



Kto nami handluje

Jak Polacy stają się w Anglii niewolnikami

str. 12

Dzisiaj
TELE
program



GŁOS POMORZA

Dziennik Pomorza Środkowego



Piątek 25 października 2013 r.

www.gp24.pl Redaktor wydania: Bogdan Stech

ROK VII • ISSN 0137-9526 Indeks 348570 • Wydanie A • Nakład 59.880 egz.

nr 250 (2066)

Cena w prenumeracie 1,22 zł Cena 2,70 zł (z 8% VAT)

Jedno zasadnicze pytanie

REFERENDUM Czy Maciej Kobyliński, prezydent miasta
Pytanie jest wciąż aktualne. Słupszczanie odpowiedzą

zostanie odwołany przed końcem kadencji?
na nie już w niedzielę.

Alek Radomski

aleksander.radomski@mediaregionalne.pl

Czy Pan/Pani jest za odwołaniem Macieja Kobylińskiego Prezydenta Miasta przed upływem kadencji? Referendalne pytanie, które po raz pierwszy zadano rok temu, nie straciło na aktualności. Już w najbliższą niedzielę słupszczanie ponownie będą na nie odpowiadać, zaznaczając na kartach do głosowania „X” odpowiednio przy kratce na „tak” lub na „nie”.
To drugie referendum na przestrzeni niemal roku. Pierwsze było oddolne, w którego przeprowadzenie zaangażowała się kilkusobowa Grupa Inicjatywna. Nie było jednak ważne, bo do urn poszła za mała liczba wyborców. Zabrakło 3 129 głosów.

Obecne jest inne, bo referendalne ziarno trafiło na grunt w postaci rady miejskiej (piszemy o tym w „Głosie Słupsk” na str. 1). Zaczęło się od nieudzielenia prezydentowi absolutorium za wykonanie budżetu za 2012 r. w czerwcu tego roku. Stało się to początkiem formalnej drogi do przeprowadzenia referendum z inicjatywą rady.

W kampanię zaangażowały się partie polityczne. Przede wszystkim Platforma Obywatelska, która bannerami, ulotkami, a nawet wczorajszymi telefonami i SMS-ami do mieszkańców Słupska zachęca do głosowania. Zaangażowało się też Prawo i Sprawiedliwość, Twój Ruch, Nasz Słupsk czy organizacje społeczne. Wspierający Macieja Kobylińskiego Sojusz Lewicy De-

ZWOLENNICY

Miasto jest zadłużone, jak każde inne. Wszyscy się zadłużają.

Prezydent to dobry gospodarz, dba o komfort mieszkańców.

Kłopoty inwestycji to czynniki obiektywne. Inwestycje, choć opóźnione, będą dokończone.

Rada atakuje bepodstawnie prezydenta. Też jest obrażany.

Do nowych wyborów został rok. Referendum nie jest potrzebne. Prezydent powinien dokończyć kadencję.

Miasto się rozwija, panuje porządek. Realizowane są projekty unijne.

Prezydent ma dobre relacje i dba o biznes.

Wyludnianie się miast to tendencja ogólnopolska.

PRZECIWNICY

Słupsk ma ogromne długi, prawie stracił zdolność kredytową, zbliża się do granicy niedozwolonego zadłużenia. Wszyscy mieszkańcy odczuwają te długi w podwyższonych podatkach i opłatach.

Prezydent otacza się dworem, klakierami, pieniądze są marnotrawione na złe pomysły promocyjne.

Prezydent fatalnie prowadzi kluczowe dla miasta inwestycje. Akwapark to wielka kompromitacja i zagrożenie dla finansów miasta. Prace przy ringu są mocno spóźnione.

Prezydent jest skłócony z radą. Nie umie współpracować, obraża.

Odwołanie nie jest zbyt późne. Prezydent będzie realizował jeszcze jeden budżet i kolejny przygotowywał. Nie ma już pomysłów, zdolności i zaplecza do przeprowadzenia tych budżetów.

Miasto utraciło zdolność inwestycyjną. Remonty nie są inwestycjami. Nie ma pieniędzy na wkład własny na nowe, rozwojowe projekty unijne.

Prezydent dba o interesy wybranych. Nie ściąga się do miasta dużych poważnych inwestorów dających atrakcyjne miejsca pracy.

Nie ma pracy, miasto się wyludnia, starzeje, młodzież wyjeżdża ze Słupska i nie wraca.

mokratycznej nawoływał, by w niedzielę zwyczajnie nie iść do urn.

Przed referendum ogłoszono nawet powstanie Słupskiego Porozumienia Samorządowego. Jego filarem jest Andrzej Twardowski, prezes klubu Energa Czarni Słupsk. Zebrani pod jednym parasolem bezpartyjni naukowcy, pedagodzy, lekarze, artyści, a nawet księża zapowiedzieli, że będą wspólnie patrzeć władzy na ręce i nie wykluczają ubiegania się o miejsce w radzie miejskiej, bo w Słupsku dzieje się źle.

Jednak kampania nie była burzliwa. Przeciwnicy Kobylińskiego postawili na ulotki i bezpośredni kontakt z wyborcami. Nie oznacza to, że obyło się bez procesów w trybie wyborczym (czytaj str. 2).

My informujemy, jak i gdzie głosować („Głos Słupsk”, str. 2). Przypominamy też, że aby niedzielne referendum było ważne, do urn musi pójść 3/5 wyborców, którzy wzięli udział w ostatnich wyborach prezydenta miasta. To 15 680 ważnych głosów. Przedstawiamy też nasz subiektywny dekalog najważniejszych problemów miasta („Głos Słupsk” str. 3-4) od akwaparku, przez finanse, demografię i kryzys władzy.

Podsumowujemy też, jak zmieniło się miasto podczas jedenastoletnich rządów prezydenta Kobylińskiego. Czy Maciej Kobyliński pozostanie prezydentem do końca trzeciej już kadencji? Zdecydują mieszkańcy w najbliższą niedzielę. ■

PODYSKUTUJ NA FORUM
www.gp24.pl/forum

Moda

Jesteś piękna

— Być może masz za duży czy zbyt mały biust, jesteś za gruba albo zbyt szczupła, ale masz się czuć dobrze!



Reportaż

Już nie zasypiaj

16-letnia Klaudia Gajtowska ze Słupska jest pierwszym dzieckiem, które wybudziło się w klinice Budzik, otwartej w lipcu dzięki staraniom fundacji Akogo? aktorki Ewy Błaszczyk. Słupszczanka trafiła tam kilka dni po jej otwarciu. Po tym, gdy na przejściu dla pieszych potrącił ją samochód.

www.apartamentykobylnica.pl

Nowoczesne mieszkania już od 2900 zł/ metr

DELTA

tel. kom.: 608 423 400
ul. Mostnika 3, 76-200 Słupsk

Ziemniaki jadalne w ciągłej sprzedaży
Pomorsko Mazurska Hodowla Ziemniaka
Jezerzyce
ul. Jana Pawła II 3
76-200 Słupsk
Tel. 59 811 25 87
kom. 697208000

Samorząd
Szanowni i Drodzy Słupszczanie!
Kolejny raz zwracam się do Was z prośbą. Nie bierzcie udziału w referendum. (czytaj dalej str. 25)



Prezydent Słupska wyraził w ugodzie ubolewanie

REFERENDUM W ugodzie, którą wczoraj zawarto przed Sądem Okręgowym w Słupsku, prezydent Maciej Kobyliński wyraził ubolewanie z powodu własnej wypowiedzi na temat nacisków wywieranych na miejskich radnych.

Zbigniew Marecki

zbigniew.marecki@mediaregionalne.pl

Posiedzenie sądu w trybie wyborczym, któremu przewodził sędzia Janusz Blicharski, odbyło się na wniosek Zdzisława Sołowina, przewodniczącego Rady Miejskiej w Słupsku. Poszło o wywiad z Maciejem Kobylińskim, który 21 października został wyemitowany w programie „Gość” TV Słupsk.

Prezydent Słupska powiedział wówczas, że do referendum w sprawie jego odwołania doprowadziło tylko 6 radnych, a pozostali głosujący w tej sprawie radni też się za nim opowiedzieli, gdy zagrożono im utratą pracy i nieumieszczeniem na listach wyborczych w wyborach samorządowych, które się mają odbyć w 2014 roku.

– To jest ewidentna nieprawda, która ma wprowadzić opinię publiczną w błąd i zniechęcić słupszczyzan do udziału w referendum – przekonywał w śróde przewodniczący Sołwin.

W rezultacie chciał, aby sąd rozpatrzył tę sprawę w trybie wyborczym, bo słowa prezydenta padły w czasie kampanii referendalnej. Zapowiadał, że radni mogą się wypowiedzieć, jaka była prawda, choć podkreślał, że

dowód spoczywa po stronie prezydenta Kobylińskiego. Ponadto domagał się wpłacenia przez prezydenta 5 tys. zł na rzecz słupskiego hospicjum i pokrycia przez niego kosztów rozprawy.

Dzisiaj do sądu oprócz wnioskodawcy przyszedł jego pełnomocnik – mec. Anna Bogucka-Skowrońska, oraz prezydent Maciej Kobyliński w towarzystwie syna Marcina. Gdy sędzia sprawdzał personalia prezydenta, okazało się, że nie ma przy sobie dowodu osobistego. Nie przejął się jednak tym, bo – jak się wyraził – „wszyscy go znają”. Stawili się także radni, których Zdzisław Sołwin chciał powołać na świadków. Jednak sąd ich nie wysłuchał, bo od razu zaczął dążyć do zawarcia ugody między stronami. Jej szczegóły strony uzgadniały za zamkniętymi drzwiami, bo na ten czas wyproszono dziennikarzy z sali rozpraw.

W zawartej ostatecznie ugodzie prezydent Maciej Kobyliński wyraził ubolewanie z powodu własnej wypowiedzi wyrażonej w programie TV Słupsk wyemitowanym 21 października 2013 roku, a dotyczącej nacisków na radnych. Oświadczył też, że jego wypowiedź nie dotyczyła żadnego konkretnego radnego. W tej sytuacji wnioskodawca cofnął swój wniosek w trybie art. 35 ustawy o referendum lokalnym. Strony wyraziły zgodę na umorzenie postępowania.



Marcin Kobyliński (z lewej) i Maciej Kobyliński wczoraj w słupskim sądzie.

Fot. Kamil Nagórek

Po wyjściu z sali obrad prezydent Kobyliński nie chciał komentować zawartej ugody. Za to chętnie robili to słupscy radni.

– Napisałem wniosek w obronie radnych, którzy moim zdaniem w tej wypowiedzi zostali znieważeni. Skoro pan prezydent wyraża

ubolewanie i mówi, że to nie dotyczy radnych, to ja już nie mam podstaw do upierania się, aby był zmuszony do podejmowania wcześniej

przeze mnie wskazywanych działań – mówił Zdzisław Sołwin.

– Uważamy, że sprawa została wyjaśniona dla nas korzystnie – stwierdziła z kolei mecenas Anna Bogucka-Skowrońska.

– Jednocześnie jednak rozważamy skierowanie do prokuratury informacji, że prezydent ujawnia jakieś przestępstwo, bo nam nie są znane takie fakty, aby ktokolwiek wywierał wpływ i presję na radnych. Żaden z radnych nie podzielił się takimi informacjami. Natomiast wiemy, że są radni, którzy w pewnym sensie są uwikłani w lojalność wobec ratusza ze względu na zatrudnienie ich lub ich krewnych w spółkach miejskich, więc oni raczej mogli się czuć skrepowani wobec prezydenta, a nie radnych. To, że prezydent zgodził się na szybkie zakończenie tej sprawy, świadczy o tym, że zależało mu na jej wyciszeniu.

Spory między radnymi i prezydentem będą miały jeszcze kolejne odsłony. Już w listopadzie będzie rozpatrywane odwołanie rajców od prokuratorskiego umorzenia ich wcześniejszego doniesienia na prezydenta. Dotyczyło ono jego obelgi i wyzisk kierowanych przeciw rajcom jako funkcjonariuszom publicznym.

WYPADEK NA BOISKU

Piłkarz nie żyje

W słupskim szpitalu w poniedziałek zmarł 31-letni piłkarz Zefira Polnicy (gm. Człuchów), po tym jak podczas meczu zderzył się z innymi zawodnikami. Feralny mecz pomiędzy Zefirem a MMA Mosiny rozegrany został w niedzielę, 13 października. Na boisku wpadło na siebie trzech zawodników, którzy mieli zderzyć się głowami. 31-latek stracił przytomność. Niestety, nie udało się go uratować i w poniedziałek zmarł. Policja przesłuchuje piłkarzy obu drużyn. Przyczynę śmierci ustali sekcja zwłok. Na razie postępowanie prowadzone jest pod kątem nieumyślnego spowodowania śmierci.

PIOTR KAWALEK

R E K L A M A

ims
Sofa

IMS Sofa to jeden z największych producentów mebli tapicerowanych w Polsce.



Do naszego zakładu produkcyjnego w Kobylnicy poszukujemy:

Specjaliści ds. Rozliczeń Produkcji i Materiałów

Główne obowiązki:

- przygotowanie codziennych zestawień, raportów i analiz realizacji produkcji z programu ERP na arkuszach kalkulacyjnych • analizowanie i porównywanie danych z działów produkcyjnych na podstawie programu ERP • monitorowanie nadmiernych pobrań materiałów i części • prowadzenie bieżącego nadzoru nad realizacją planów produkcyjnych i sporządzanie raportów • ścisła współpraca z innymi specjalistami, w tym między innymi z osobami odpowiedzialnymi za wydziały produkcyjne, HR, planowanie, magazyny itd.

Wymagania:

- wykształcenie co najmniej średnie techniczne • bardzo dobra znajomość pakietu MS Office a w szczególności programu Excel • znajomość zagadnień i procedur związanych z organizacją i planowaniem produkcji • znajomość cyklu produkcyjnego i zaopatrzeniowego • znajomość systemów ERP • dokładność i precyzja • odpowiedzialność • komunikatywność • umiejętność pracy w zespole • bardzo dobra organizacja pracy własnej • mile widziana komunikatywna znajomość języka niemieckiego lub angielskiego.

Zainteresowanych kandydatów prosimy o przesyłanie CV na adres: anna.rynkiewicz@ims.li lub doręczenie go do Działu HR w PC Słupsk (ul. Kilińskiego 1, 76-251 Kobylnica). Termin składania aplikacji upływa 31.10.2013.

Informujemy, że skontaktujemy się tylko z wybranymi kandydatami.

W CV prosimy o dopisanie klauzuli: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych dla potrzeb niezbędnych do procesu rekrutacji (zgodnie z Ustawą z dn.29.08.1997r. o ochronie danych osobowych, Dz.U. Nr 133 poz.889)”. 719513K03A

N E K R O L O G I I / K O N D O L E N C J E

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 24 października 2013 r. zmarł nasz kochany Mąż, Tatusi i Dziadek

śp. Andrzej Ciolek

st. chor. sztab. w stanie spoczynku

Ceremonia pogrzebowa rozpocznie się 26 października 2013 r.

o godz. 9.30 w kaplicy w Dębicy Kaszubskiej,

skąd nastąpi wyprowadzenie do kościoła

na mszę żałobną o godz. 10.45.

Po mszy świętej nastąpi odprowadzenie do miejsca spoczynku.

Pograżona w smutku rodzina

730213K03A

Wyrazy szczerego współczucia

Panu Przemysławowi Mateńko

z powodu śmierci

Mamy

składają

zarząd i pracownicy M&S Pomorskiej Fabryki Okien

730213K03A

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 22.10.2013 r. odeszła na zawsze

śp. AGNIESZKA MATEŃKO

Ceremonia pogrzebowa rozpocznie się

w dniu dzisiejszym w kaplicy

na Nowym Cmentarzu o godz. 14:10.

Pograżona w smutku rodzina

729013K03A

**POŻYCZKA
DLA CIEBIE**

**ZADZWOŃ
tel. 883 120 120**

promocyjna oferta
wypłata od ręki
natychmiastowa decyzja

ul. Wojska Polskiego 23, Słupsk

660813K03A



Czytelnicy chcą wiedzieć

PO DYŻURZE 82 osoby odebrały w czwartek w Głosie Pomorza indywidualne hasła dostępu do Zintegrowanego Informatora Pacjenta. Wczoraj w naszej redakcji dyżur pełnili specjaliści.

Monika Zacharzewska

monika.zacharzewska@mediaregionalne.pl

– Moja sąsiadka zobaczyła na swoim koncie w ZIP-ie, że rzekomo miała 15 razy pod rząd robione badanie USG brzucha, a wcale tak nie było! Dlatego ja sama też chcę zobaczyć, co mam wpisane w historii leczenia – mówiła jedna z naszych czytelniczek, która przyszła wczoraj do redakcji.

Inni chcieli sprawdzić koszty swojego leczenia, czy pobierali hasła do ZIP, by móc sprawdzać w systemie kolejki do lekarzy w regionie.

– Jeżeli ktoś zauważy jakąś nieprawidłowość w historii swojego leczenia, np. ma podejrzenia, że lekarz przypisał mu zabiegi, którym nie był poddawany, powinien o tym poinformować delegaturę NFZ w Słupsku przy ul. Poniatowskiego 4, lub wysłać odpowiednie pismo do pomorskiego oddziału NFZ w Gdańsku przy ul. Marynarki Polskiej 148 – mówi Anna Biernacka z działu spraw świadczeniobiorców słupskiej delegatury pomorskiej



W redakcji Głosu hasła do systemu ZIP wydawały wczoraj Anna Biernacka i Maria Bibrowska ze słupskiej delegatury OW NFZ.

Fot. Kamil Nagórski

go oddziału NFZ. – My sprawdzimy, czy to rzeczywiście nadużycie, czy jakiś błąd systemowy.

Panie z NFZ podkreślały, że wiele osób przyszło po hasła dostępu do ZIP po to, by mogło sprawdzić swój

status ubezpieczenia, koszty refundacji leków czy listę poradni i lekarzy, którzy mają podpisane umowy z NFZ.

Na razie hasła do ZIP mogą uzyskać tylko osoby pełnoletnie i odbierać można je tylko osobiście.

– Wkrótce jednak w systemie znajdą się też dane dzieci i ma być możliwość uzyskania hasła, np. dla członka rodziny przez osoby upoważnione – mówi Anna Biernacka.

Do tej pory pracownice słupskiej delegatury pomorskiego oddziału NFZ wydały hasła dostępu prawie 2500 osobom. Wczoraj do Głosu Pomorza przyszło po nie 82 naszych czytelników.

Dzisiaj po hasła do ZIP można się zgłaszać w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie przy ul. Słonecznej w godz. 8-10, a 14 listopada pracownice NFZ będą dyżurowały w naszej redakcji w Bytowie. Ponadto hasła stałe są wydawane w oddziałach i delegaturach NFZ, np. w Słupsku przy ul. Poniatowskiego 4.

Wystarczy mieć ze sobą dowód osobisty.

ZOBACZ FILM NA
www.gp24.pl

SŁUPSK

Uliczne wahadło

Do niedzieli będą trwały utrudnienia na al. 3 Maja związane z remontem nawierzchni drogi.

Rozpoczął się ostatni etap przebudowy al. 3 Maja na odcinku od skrzyżowania z ul. Chrobrego do granic miasta. Na drodze pojawił się ciężki sprzęt, m.in. walce, rozścielacze i samochody ciężarowe.

Co najmniej do niedzieli jeden pas ruchu będzie zamknięty, dlatego ruch samochodów odbywa się tam w systemie wahadłowym.

W tym czasie można spodziewać się dużych utrudnień. Ruch będzie kierowany przez personel wykonawcy remontu. Zakończenie remontu jest planowane na połowę listopada.

PIOTR KAWAŁEK

WYPADEK POD SIEMIANICAMI

Ranny motocyklista

W czwartek po godz. 17 tuż za Siemianicami w stronę Głównyc doszło do poważnego wypadku. Zderzyły się dwa auta i motocykl. Policjanci wprowadzili ruch wahadłowy.

– Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierowca nissana narazie z nieustalonych jeszcze przyczyn zjechał na przeciwny pas ruchu. Uderzył w motocyklistę i otarł się o jeszcze jeden samochód – mówi dyżurny słupskiej policji. – Ranny został motocyklista, który trafił do szpitala. Kierowcy byli trzeźwi.

(NIK)

Radni nie ochrzczili kładki w porcie

USTKA Kładka jeszcze w budowie, a już trwają dyskusje nad jej nazwą. Wczoraj radni nie zaakceptowali proponowanej przez burmistrza nazwy.

Na październikowej sesji radni mają zasiąść nad projektem uchwały w sprawie nazwania kładki otwieranej nad kanałem portowym imieniem Zenona Lewanda. Wczoraj temat pojawił się na posiedzeniu Komisji Budżetowo-Gospodarczej.

Niewtajemniczonemu młodszemu pokoleniu uszczególnić należy się informacja na temat kandydata patrona budowli hydrotechnicznej, łączącej Ustkę wschodnią z zachodnią. Piszemy o nim na naszych stronach internetowych regiodia.pl. Zenon Lewand był wieloletnim dyrektorem Przedsiębiorstwa Połowów i Usług Rybackich Korab w Ustce. Kierował zakładem od 1955 do 1981 roku. Urodził się w 1920 roku w Przemyslanach koło Lwowa. W październiku 1939 roku, po wejściu na wschodnie tereny RP armii radzieckiej, powierzono mu jako 19-latkowi funkcję zastępcy naczelnika poczty. Następnie pracował w handlu w radzieckim Tadzyskistanie. Zmobilizowany do Armii Czerwonej w 1942 roku. W 1943 roku trafił do Armii Berlinga, tworzącej się w Siel-

cach nad Oką. Służył jako oficer w artylerii przeciwlotniczej. Walczył m.in. pod Warszawą i Berlinem. Karierę w wojsku zakończył w 1946 roku jako zastępca komendanta Podoficerskiej Szkoły Artylerii Przeciwlotniczej w Gdyni. W latach 1946-1955 pracował w handlu, m.in. w MHD w Szczecinie, gdzie osiedlił się wraz z rodziną. Następnie na kilka miesięcy trafił do szczecińskiego Centralnego Zarządu Rybołówstwa Morskiego. Na jesieni 1955 mianowano go dyrektorem naczelnym usteckiego Korabia. To on znacząco przyczynił się do rozrostu firmy, istniejącej od 1952 roku. Wybudował wiele nowych obiektów i ściągnął do Ustki specjalistów z całego kraju. Był osobowością powszechnie w Ustce znaną. Pomagał pracownikom w ich sprawach bytowych.

Należał do PZPR. Z funkcji dyrektorskiej w Ustce odszedł w grudniu 1981 roku, przechodząc do służby dyplomatycznej. Pracował jako charge d'affaires ad interim w ambasadzie PRL w Monrowii (Liberia). Zmarł 3 sierpnia 1983 roku.

Wczoraj komisja rady w składzie 10 radnych miała opiniować projekt uchwały. Tak się jednak nie stało.

– Wniosek o nadanie tej nazwy kładce trafił do burmistrza wraz z 199 podpisanymi usteczan. Część osób przyszła na posiedzenie komisji, także córka pana Lewanda, która argumentowała między innymi, że jej ojciec jako pierwszy myślał o połączeniu brzegów portu, uruchamiając prom – mówi Adam Brzóska, przewodniczący rady. – Komisja odstąpiła od głosowania nad wnioskiem. Radni dyskutowali, że najpierw należy wypracować jakieś jasne kryteria nadawania nazw i do tego czasu wstrzymać się z nazwaniem kładki. Proponowano też, by ją nazwać bardziej neutralnie, na przykład Kładką Zachodzącego Słońca. Natomiast znane w Ustce postaci uhonorować inaczej, umieszczeniem tablic pamiątkowych w porcie czy obeliskiem.

Przewodniczący komisji Grzegorz Kioski przedstawi wnioski na najbliższej sesji.

BOGUMIŁA RZECZKOWSKA



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY

Ośrodek Wsparcia Ekonomii Społecznej współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Ruszył już nabór – można uzyskać nawet 100 000 zł na założenie spółdzielni socjalnej!

Ośrodek Wsparcia Ekonomii Społecznej prowadzony przez Pomorską Agencję Rozwoju Regionalnego S.A. w Słupsku informuje, że rozpoczął rekrutację osób i instytucji zainteresowanych założeniem i prowadzeniem spółdzielni socjalnej; zatrudnieniem w spółdzielni socjalnej lub przystąpieniem do już istniejących spółdzielni socjalnych.

Rekrutacja (przyjmowanie dokumentów rekrutacyjnych) trwa już od 15.10.2013 i zakończy się dnia 04.11.2013r. o godz. 17.00. Osoby zakwalifikowane do projektu zostaną objęte wsparciem szkoleniowo-doradczym oraz będą mogły ubiegać się o dotacje na założenie spółdzielni – w wysokości 20 tys. na jedną osobę – średnio 100 000 zł na założenie jednej spółdzielni.

Wszystkich zainteresowanych przedsiębiorczością społeczną, założeniem spółdzielni i/lub uzyskaniem dotacji na ten cel zapraszamy do Ośrodka Wsparcia Ekonomii Społecznej w Słupsku lub Lokalnych Centrów Ekonomii Społecznej, gdzie będą mogli Państwo poznać zasady i możliwości założenia spółdzielni oraz zasady udziału w projekcie.

Jeżeli są Państwo zainteresowani utworzeniem spółdzielni socjalnej, a mają utrudnione możliwości transportu do jednego z naszych punktów, wówczas istnieje możliwość zorganizowania spotkania informacyjnego u Państwa. Wszelkich informacji udziela Michał Kubera tel. 603384193, mail info@owes.slupsk.pl.

Jeżeli mają Państwo pomysł, a brakuje małego szlif, skontaktujcie się z nami - doradca i animator będą do Państwa dyspozycji. Zatem każda osoba, która chce się dowiedzieć, jak założyć spółdzielnię i/lub jak stworzyć grupę spółdzielczą, będzie mogła uzyskać odpowiedź na swoje pytania.

Szczegółowe informacje o projekcie znajdą Państwo na stronie www.owes.slupsk.pl, www.parr.slupsk.pl oraz w Ośrodku Wsparcia Ekonomii Społecznej, który znajduje się w Pomorskiej Agencji Rozwoju Regionalnego S.A. przy ul. Obrońców Wybrzeża 2 w Słupsku oraz w Lokalnych Centrach Ekonomii Społecznej:

Lębork – tel. 781864 501, ul. B. Krzywoustego 1, 3 piętro, pokój 311;
Ustka – tel. 603384474, ul. Dunina 18;
Debrzno – tel. 781864554, ul. Ogrodowa 26, pokój 10;
Chojnice – tel. 781864503, ul. Piłsudskiego 30A, 1 piętro, pokój 102;
Kościerzyna – tel. 603384557, ul. Krasickiego 4;
Bytów – tel. 781864553, ul. Wojska Polskiego 12.

Spółdzielnie socjalne dają możliwość rozwoju społeczno-gospodarczego regionu, zatem

Zapraszamy do współpracy!





Oskarżenie: Brunon K. szykował zamach na władze

KRAKÓW | Prokuratura przygotowała w tej sprawie akt oskarżenia i wczoraj wysłała go do sądu. W ataku na najwyższe władze państwa mieli wziąć udział zamachowcy-samobójcy i transporter opancerzony SKOT.

Był pracownik Uniwersytetu Rolniczego, 46-letni Brunon K. został wczoraj oskarżony o przygotowywanie ataku terrorystycznego na konstytucyjne organy RP, nakłanianie dwóch osób do przeprowadzenia zamachu oraz nielegalne posiadanie broni i handel bronią. Łącznie postawiono mu dziewięć zarzutów.

- Oprócz Brunona K. o handel i nielegalne posiadanie broni lub wyrób broni oskarżeni zostali 26-letni Artur K. i 43-letni Maciej O. - mówi rzecznik prokuratury Piotr Kosmaty.

Według prokuratury Brunon K. pierwsze przygotowania do zamachu rozpoczął już w 2009

roku, kiedy rozpoczął cykl szkoleń o wybuchach i wysadzaniu budowli oraz usiłował zwerbować wykonawców. Zamach miał polegać na zdetonowaniu transportera SKOT.

Prokuratura oskarżyła Brunona K. o to, że nakłaniał dwóch studentów do tego, by sami przeprowadzili zamach o charakterze terrorystycznym na konstytucyjne organy RP - Sejm, premiera i prezydenta. Celu nie osiągnął, bo studenci odmówili współpracy. Kolejny zarzut dotyczy tego, że w celu wywołania poważnych zakłóceń w ustroju Rzeczypospolitej przygotowywał się do przeprowadzenia zamachu o charakterze terrorystycznym na konstytucyjne organy RP Sejm, Senat,

Radę Ministrów, prezydenta. Polegało to na organizowaniu wykładów, na których werbował ludzi, organizowaniu siatki osób, która miała przeprowadzić zamach pod jego dowództwem, rozpracowywaniu okolic Sejmu, przeprowadzaniu próbnych wybuchów i zbrojeniu się, czyli kupowaniu broni i amunicji, a także środków wybuchowych. Brunon K. zgromadził m.in. kilka kilogramów trotylu i innych środków wybuchowych. Ponadto Brunon K. oskarżony jest o to, że handlował bronią i bez wymaganego zezwolenia posiadał m.in. 35 sztuk broni palnej, w tym: pistolety typu Walter, parabellum, TT, rewolwery typu Bulldog, karabiny i inne.

46-letni obecnie Brunon K. przyznał się do tego, że przygotowywał i opracowywał zamach na Sejm, natomiast nie poczuwa się do winy. Twierdzi, że inspirowała go inna osoba.

- Tę osobę ustaliliśmy i przesłuchaliśmy, nie potwierdziła tego. Jest to wyłącznie linia obrony Brunona K. - mówi prokurator Kosmaty.

Pozostali oskarżeni to osoby niezwiązane z zamachem. Artur K. jest oskarżony o wyrób i posiadanie broni. Przyznał się do zarzutu i złożył wniosek o wydanie wyroku bez przeprowadzenia procesu. Wniosek w tej sprawie z proponowaną



- W śledztwie przesłuchano 102 osoby, w tym 99 świadków. Zgromadzono 107 tomów, w tym 20 niejawnych, 30 opinii specjalistycznych, współpracowano ze służbami innych krajów europejskich - mówił wczoraj rzecznik krakowskiej prokuratury Piotr Kosmaty.

karą 3 lat więzienia w zawieszeniu na 5 lat dołączono do aktu oskarżenia. Maciej O., oskarżony o handel i posiadanie broni przyznał się jedynie do handlu. Twierdzi, że jego broń to egzemplarze kolekcjonerskie.

Brunon K. został zatrzymany 9 listopada ubiegłego roku. W trakcie przeszukań w kilku miejscach w kraju odnaleziono m.in. materiały wybuchowe, zapalniki, piloty do zdalnego inicjowania wybuchu, broń palną i amunicję, ka-

mizelki kuloodporne, hełmy, stroje maskujące, sfalszowane tablice rejestracyjne i książki o tematyce pirotechnicznej. Większość materiałów wybuchowych została dopiero zamówiona i Brunon K. jeszcze nimi nie dysponował. Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego interesowała się Brunonem K. od końca 2011 r. Na jego ślad natrafiła prowadząc szczegółową analizę kontaktów Andersa Breivika, który w lipcu 2011 roku w Norwegii zamordował

77 osób, a wcześniej kupił w Polsce kilkadziesiąt gramów substancji do produkcji ładunków wybuchowych. ABW ustaliła, że Brunon K. wykonuje bomby i potrafi je odpalać zdalnie oraz dokonuje rozpoznania Sejmu, nakręcił też filmy z próbnych detonacji materiałów wybuchowych. Jak podawały media, w szkoleniach organizowanych przez Brunona K. uczestniczyli pod przykryciem funkcjonariusze ABW.

(pap)

Referendum w sprawie sześciolatków?

WARSZAWA | Posłowie ostro się podzielili. Głosować będą za dwa tygodnie.

Obywatelski wniosek o referendum w sprawie obowiązku szkolnego dla sześciolatków podzielił Sejm. Obniżenie wieku szkolnego jest szkodliwe dla dzieci - oceniły kluby opozycji, popierając wniosek.

Sejm debatował w czwartek nad obywatelskim wnioskiem o przeprowadzenie ogólnopolskiego referendum edukacyjnego m.in. w sprawie obowiązku szkolnego dla sześciolatków. Pod wnioskiem zebrano blisko 950 tys. podpisów. Obniżenia

obowiązkowego wieku szkolnego do sześciu lat, które ostatecznie - jak twierdzi MEN - ma nastąpić 1 września 2014 r., broniła szefowa MEN Krystyna Szumilas oraz Platforma Obywatelska. Poparcie dla wniosku zadeklarowali w debacie posłowie opozycji. Koalicyjny PSL zapowiada konsultacje dotyczące referendum. Głosowanie nad wnioskiem za dwa tygodnie.

Tomasz Elbanowski ze Stowarzyszenia Rzecznik Praw Rodziców, które zainicjowało akcję referendalną, przypomniał,

że Polacy mieliby w nim odpowiedzieć na pięć pytań, z których najważniejsze brzmi: Czy jesteś za zniesieniem obowiązku szkolnego sześciolatków? Elbanowski podkreślił, że w Polsce szkoły podstawowe nie są przygotowane na przyjęcie sześciolatków. Potwierdzają to nie tylko rodzice, ale także NIK.

Według Szumilas referendum oznacza niepewność nauczycieli, uczniów co do ich przyszłości. Jej zdaniem szkoły podstawowe są dobrze przygotowane. Przypomniała, że

obecnie już w 90 proc. z nich sześciolatkowie uczą.

- Pół miliona rodziców od 2009 r. zdecydowało się wysłać swoje sześciolatkowe dziecko do szkoły, oni zaufali szkole - tłumaczyła minister edukacji.

Posłowie niezrzeszeni Jarosław Gowin, Przemysław Wipler, John Godson i Jacek Żalek podkreślili, że to rodzice, a nie państwo i urzędnicy, powinni decydować o tym, co się dzieje z ich dziećmi. Oświadczyli, że obowiązkiem państwa jest wysłuchanie głosu obywateli. (pap)

KÓŁZKI SĄD ARESZTOWAŁ JEDNEGO Z PODEJRZANYCH O ZDEWASTOWANIE GROBÓW

Sąd aresztował w czwartek na trzy miesiące 29-letniego Marcina B., jednego z podejrzanych o zniszczenie grobów na łódzkim cmentarzu. Sąd czeka na opinię lekarzy dotyczącą stanu zdrowia drugiego z podejrzanych. Prokuratura przedstawiła mężczyznom zarzuty znieważenia co najmniej 350 miejsc pochówku. Grozi im do 10 lat więzienia.



SZEŚĆ OSÓB ZATRZYMANÝCH ZA PRZESTĘPSTWA PALIWOWE. STRATY TO OKOŁO 150 MLN ZŁ

Sześć osób, dyrektorów jednej z firm oraz przedsiębiorców z Częstochowy, zajmujących się handlem paliwami, zatrzymali funkcjonariusze CBA i ABW. Prokurator zarzucił im udział w zorganizowanej grupie przestępczej, oszustwa podatkowe oraz pranie brudnych pieniędzy. Straty Skarbu Państwa spowodowane działalnością grupy oszacowane zostały na

co najmniej 150 mln zł. Zatrzymani zostali dyrektorzy handlowi firmy z Częstochowy: Artur S., któremu postawiono zarzut kierowania grupą przestępczą, Paweł K. oraz Barbara Z., a także częstochowscy przedsiębiorcy Paweł B., Piotr S. i Przemysław K. Grupa działała od września 2011 r. do grudnia 2012 r. na terenie Polski, Litwy, Łotwy, Estonii i Niemiec.

REKLAMA

Splacamy wszystkie zadłużenia

PomocnaPożyczka
WSPARCIE FINANSOWE DLA CIEBIE I TWOJEJ FIRM

OGÓLNOPOLSKA INFOLINIA **22 266 86 86**

www.pomocnapozyczka.pl

Pomocna Pożyczka Sp. z o.o. z siedzibą w Gdańsku KRS nr 0000119317

Producent
wyrobów garmazeryjnych

W naszej ofercie:

- Dania gotowe
- Flaki wołowe po piracku
- Flaki wołowe husarskie w rosoli
- Flaczki wieprzowe w sosie
- Żołądkę drobiową po marynarsku

Serdecznie zapraszamy do sklepów Państwa Grzywacz, sieci sklepów SANO, TORG oraz na firmowe stoiska FARMERA

Życzymy smacznego!

tel. 94 314 93 29 www.wiekpol.pl



USA w telefonie kanclerz Merkel

AFERA | Niemieckie instytucje odpowiedzialne za bezpieczeństwo kraju podejrzewają, że telefon komórkowy kanclerz Angeli Merkel był przez dłuższy czas inwigilowany przez amerykańskie służby wywiadowcze.

W dokumentach Agencji Bezpieczeństwa Narodowego USA (NSA), które wykradł były pracownik amerykańskich służb Edward Snowden, znajduje się dawny numer telefonu komórkowego Merkel - czytamy w internetowym wydaniu niemieckiego dziennika „Die Welt”.

Jak twierdzi redakcja, to właśnie informacja o tym numerze wywołała ostrą reakcję niemieckiego rządu. Numer związany był z poprzednim telefonem komórkowym, używanym przez Merkel od października 2009 do lipca 2013 roku. Z tego powodu niemiecki wywiad zagraniczny BND oraz Urząd ds. Bezpieczeństwa Technik Informatycznych podejrzewają, że

inwigilacja mogła trwać przez dłuższy czas. Niemieckie władze nie dysponują jednak dowodami - pisze „Die Welt”.

Rzecznik niemieckiego rządu Steffen Seibert poinformował w środę wieczorem, że Merkel mogła być obiektem inwigilacji prowadzonej przez amerykańskie służby wywiadowcze. Merkel przeprowadziła rozmowę telefoniczną z prezydentem USA Barackiem Obamą, domagając się wyjaśnienia zarzutów. Biały Dom zapewnił, że rozmowy niemieckiej kanclerz nie są i nie będą w przyszłości kontrolowane. Niemieckie media zwracają uwagę, że amerykańskie dementi nie dotyczą jednak przeszłości.

Minister spraw wewnętrznych Niemiec Hans-Peter Friedrich wezwał

tymczasem USA do zaproszenia szefowej rządu.

- Podsluchiwanie i szpiegowanie przyjaciół nie można zaakceptować - powiedział szef MSW.

Oburzenie wyraził też minister obrony Thomas de Maiziere.

- Amerykanie są i pozostaną naszymi przyjaciółmi, ale tak nie można postępować - powiedział polityk CDU, dodając: Od lat liczyłem się z tym, że moja komórka jest na podsłuchu. Nie spodziewałem się jednak, że będą to Amerykanie. (pap)

Szef Komisji Europejskiej: to totalitaryzm

- Wiemy dobrze, czym jest totalitaryzm i wiemy dobrze, co się dzieje, kiedy państwo używa swojej mocy, żeby ingerować w życie obywateli - powiedział szef KE Jose Barroso pytany o skandal związany z inwigilowaniem przez amerykański wywiad kanclerz Niemiec Angeli Merkel. Wyjaśnieniu od USA zażądał w czwartek unijny komisarz ds. rynku wewnętrznego Michel Barnier. O aferze z podsłuchami mają rozmawiać podczas dwustronnego spotkania w kulisach szczytu Unii Europejskiej prezydent Francji Francois Hollande i Merkel. Na początku czerwca brytyjski dziennik „Guardian” i amerykański „Washington Post” ujawniły dokumenty na temat istniejącego od 2007 roku programu PRISM. Podały, że w ramach tego programu NSA i FBI sprawdzają dane na serwerach takich firm jak Microsoft, Yahoo, Google, Facebook, Paltalk, AOL, Skype, YouTube i Apple; agenci służb specjalnych mają dostęp do plików audio i wideo, maili, czatów czy przesyłanych fotografii i dokumentów.

FAKTY O SMOLEŃSKU TRAFIŁY DO INTERNETU

Odpowiedzi na często zadawane pytania dotyczące katastrofy smoleńskiej, zdjęcia i raporty komisji można znaleźć na stronie internetowej pod adresem faktysmolensk.gov.pl.

ZABÓJCA UKRYWAŁ SIĘ PONAD 10 LAT

Za zabójstwo odpowie przed sądem Wojciech B. Mężczyzna ukrywał się ponad 10 lat. Należał do najbardziej poszukiwanych polskich bandytów. Grozi mu dożywocie. (opr. pap)

LOTTO

Joker z 23.10

26 | 05 14 41 49

Kaskada

z 23.10

01 03 04 07 08 09 12 13 16 18 20 21

Multi Multi

z 24.10 g. 14

03 09 15 20 21 24 33 35 36 37

40 41 42 53 54 58 63 64 69 78 plus 15

KURSY WALUT

	kurs średni	zmiana
EUR	4.1812	+ 0.03% ▲
USD	3.0323	- 0.20% ▼
CHF	3.4016	+ 0.21% ▲
GBP	4.9090	+ 0.35% ▲

GŁOS
Dziennik Pomorza

Dyrektor zarządzający oddziału

Piotr Grabowski

Redaktor naczelny

Krzysztof Nałęcz

Zastępcy

Przemysław Stefanowski Bogdan Stech (internet)

media regionalne

Wydawca:

Media Regionalne Sp. z o.o.

ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa

Drukarnia

Media Regionalne

ul. Słowiańska 3a, 75-846 Koszalin

tel. 94 340 35 98, drukarnia@mediaregionalne.pl



IZBA
WYDAWCÓW
PRASY



Głos Koszaliński - www.gk24.pl

ul. Mickiewicza 24

75-004 Koszalin

tel. 94 347 35 99 fax 94 347 35 40

tel. reklama 94 347 35 12

redakcja.gk24@mediaregionalne.pl

reklama.gk24@mediaregionalne.pl

Głos Pomorza - www.gp24.pl

ul. Henryka Pobożnego 19

76-200 Słupsk

tel. 59 848 81 00 fax 59 848 81 04

tel. reklama 59 848 81 01

redakcja.gp24@mediaregionalne.pl

reklama.gp24@mediaregionalne.pl

Głos Szczeciński - www.gs24.pl

ul. Nowy Rynek 3

71-875 Szczecin

tel. 91 48 13 300 fax 91 43 34 864

tel. reklama 91 481 33 92

redakcja.gs24@mediaregionalne.pl

reklama.gs24@mediaregionalne.pl

PRENUMERATA:

tel. 94 34 73 537

Na podstawie art. 25 ust. 1 pkt 1 b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych Media Regionalne Sp. z o.o. zastrzega, że dalsze rozpowszechnianie materiałów opublikowanych w „Głosie Dzienniku Pomorza” jest zabronione bez zgody Wydawcy.

R E K L A M A

Sprawdź cenę dnia!



Kupuj
codziennie
jeden produkt!

Oszczędzaj

14,50 zł

Supermarkety

sano

Oferta ważna do wyczerpania zapasów. Sprzedaż w ilościach detalicznych.

PONIEDZIAŁEK

28
Październik



oszczędzasz 3,00 zł

Hochland Brie
Hochland
19,45 zł/kg

389
200g

-43%

WTOREK

29
Październik



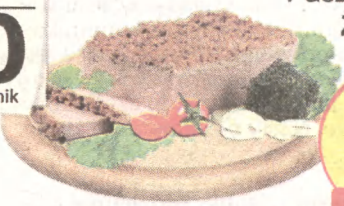
Banany 1kg

299
1kg

oferta specjalna

ŚRODA

30
Październik



oszczędzasz 3,00 zł

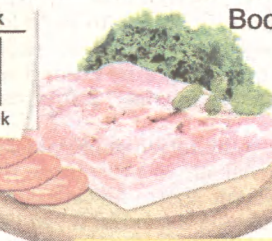
Pasztet Zbycha
Zm Silesia

899
1kg

-25%

CZWARTEK

31
Październik



oszczędzasz 3,00 zł

Boczek bez żeber

1199
1kg

-20%

SOBOTA

2
Listopad



oszczędzasz 3,00 zł

Pantene szampon 250ml,
odżywka 200ml Procter & Gamble
27,96-34,95 zł/l

699
200-250ml

-30%

NIEDZIELA

3
Listopad



oszczędzasz 2,50 zł

Złote paluszki rybne z fileta

Frosta
21,63 zł/kg

649
300g

-27%

- To twoja czwarta wizyta w naszym kraju. Jak oceniasz styl ubierania się Polek?

- Bywam na całym świecie: w Ameryce, Australii, Londynie, Warszawie, więc obserwuję, jak zmienia się moda w ogóle. Sposób ubierania się jest teraz płynny, dynamiczny, a dzięki dostępowi do Internetu wszyscy możemy się wymieniać, śledzić trendy. 10 lat temu to nie było takie proste. Ale myślę, że najważniejsze to mieć swój własny styl, budować swoją garderobę w indywidualny sposób.

Polki mają dziś dostęp do przeróżnych marek z całego świata. To pozwala na wybór tych samych ubrań, które są w Los Angeles czy Paryżu, a te ubrania pomagają nam w budowaniu pewności siebie, w kreowaniu nowego pomysłu na siebie, i to staram się robić podczas metamorfoz - korzystam z ubrań, które mam w swoim zasięgu, i tworzę niepowtarzalny styl tych kobiet. I nie można powiedzieć, że czyjś styl jest zły. Chyba że chodzi o sposób ubierania się mojego taty - jest fatalny, najgorszy na świecie...

- Wiele w wywiadach mówisz o tacie. Co z mamą?

- Moja mama nie nosi makijażu, nie czesze się jakoś specjalnie i kiedy rodzice idą ulicą, to z tyłu nie odróżni się, kto jest kto. A więc nie wiem, skąd się wziął mój talent do stylizacji. Chyba jestem adoptowany (śmiech). Ale to moi rodzice i nie obchodzi mnie, jak wyglądają. Kocham ich najbardziej na świecie.

- Coraz większa liczba Polaków jest otyła - to już problem społeczny i zdrowotny. Ty sam tego doświadczyłeś. Co zrobić, by zmienić ten trend?

- To jest duży problem na całym świecie. Każdy, kto chce się z tego wyzwolić, musi - po pierwsze - zdecydować się na zdrowy, zrównoważony tryb życia, unikać drastycznych diet. Z drugiej strony - powinniśmy też uczyć młodych ludzi, że muszą się czuć pewnie i dobrze we własnym ciele, musimy im uświadamiać, że wizerunki, które widzą w kolorowych magazynach, są zmodyfikowane. W swoich najgorszych czasach ważyłem nawet 133 kilogramy! Jadłem, bo czułem się nieśczęśliwy. Więc musimy przede wszystkim nauczyć dzieci i młodzież czuć się dobrze z samym sobą.

- Co mówisz kobietom, które są zakompleksione: za grube, za chude, za wysokie, o zbyt szerokiej pupie czy za małych piersiach?

- Mówię im, że na świecie jest 6 miliardów ludzi i nikt nie jest taki sam, każdy jest niepowtarzalny. Być może masz za duży czy zbyt mały biust, jesteś za gruba albo zbyt szczupła, ale masz się czuć dobrze, masz być szczęśliwa taka, jaka jesteś. Moim zadaniem, jako stylisty, jest takie dopasowanie ubrań, które podkreślą w tobie to, co najlepsze. Mówię tym kobietom: po pierwsze, pamiętaj - jesteś piękna, jesteś wyjątkowa i nie staraj się wyglądać tak jak inni, bo wtedy stracisz to, co w tobie najcenniejsze, czyli wyjątkowość. Tylko wówczas, kiedy będziesz wyjątkowa, będziesz sobą, będziesz się czuła najlepiej.

- No to musisz być niezłym psychologiem, skoro kobiety podczas metamorfozy zaczynają w to wierzyć...

- Nie mam w tym kierunku żadnego wykształcenia. Najważniejsze jest przekonanie do komfortowego poczucia się we własnej skórze, żebyśmy nie osądzali siebie nawzajem na podstawie tego, jak zarabiamy czy jak wyglądamy. Jeśli kogoś ubieram, to staram się, żeby coś komunikował swoim wyglądem, swoim ubraniem. Zawsze staram się podkreślać to, co najlepsze w tej osobie, żeby ta osoba przede wszystkim czuła się w tym dobrze, pewnie. Nigdy nie staram się zmieniać tej osoby.

- Co kobiety powinny sobie codziennie powtarzać, żeby czuć się pewne siebie?

- Dużo rzeczy powinny sobie powtarzać. Muszą pamiętać, że są wyjątkowe, niepowtarzalne. W moim programie "Jak dobrze wyglądać nago" stawiam kobiety przed lustrem, daję im karteczki samoprzylepne i mówię, żeby po lewej stronie wypisały to wszystko, czego w sobie nie lubią - i one piszą trzydzieści, czterdzieści rzeczy: że nie podobają im się oczy, fryzura, piersi, są za grube, za niskie. Następnie mają codziennie umieszczać jedną pozytywną rzecz, choćby taką, która im w sobie nie przeszkadza. Zawieszają plusy, zdejmują minusy, i tak w ciągu tygodni zyskują równowagę - prawa strona się zapełnia, a lewa znika. To naprawdę działa. Ja nie podpowiadam, co kobieta ma wpisać na tych karteczkach, to jej wybór.



Podczas ostatniej wizyty w Polsce Gok Wan uczył kobiety, jak być atrakcyjne bez względu na wiek i figurę. Pokazy prowadził w opolskim CH „Karolinka” razem z Anną Wendzikowską, telewizyjną dziennikarką i prezenterką.

Kobietto, jesteś piękna, jesteś wyjątkowa

Z GOKIEM WANEM,
brytyjskim stylistą
i znawcą mody znanym
z programu "Jak dobrze
wyglądać nago",
rozmawia Edyta Hanszke

- Najpiękniejsza część kobiecego ciała...

- Dla mnie - zdecydowanie piersi. Jestem fanem kobiecych piersi. Kocham je.

- Jaki jest kanon męskiej i damskiej szafy? Co musi się w niej obowiązkowo znaleźć?

- Dla kobiet - dopasowana, pięknie skrojona, klasyczna, biała koszula, dopasowane spodnie, wszystko jedno, czy będą szerokie czy cygaretki, czy jeszcze inne, ale muszą być dobrze dobrane do naszej figury, także džinsy, denim bez żadnych przetarć, no i oczywiście obcasy - jeśli ktoś nie umie chodzić na obcasach, czas najwyższy się nauczyć. Jest absolutną nieprawdą, że np. kobiety wysokie nie powinny nosić butów na obcasach. Polecam je nawet tym, które mają powyżej 1,80 m wzrostu. I na koniec "mała czarna", która podkreśli atuty naszej sylwetki.

Dla mężczyzn - przede wszystkim sweter, na jeden guzik, prosty w kroju, garnitur, bo każdy mężczyzna wygląda w nim dobrze, tak jak w przypadku kobiet - biała klasyczna koszula, dobrze dobrane džinsy i mokasyny.

- Co jest modne w tym sezonie?

- Króluje kolor. Zazwyczaj jesień i zima kojarzą nam się z szarością i czernią, w tym roku jest inaczej. Modne są także ubrania z nadrukiem, wzorami, szczególnie kwiatowymi, szerokie w ramionach marynarki typu „oversize”, jak w latach 90. Najczęściej używanym obecnie materiałem jest tweed, ale nie brakuje też materiałów miękkich, przylegających do ciała. Buty wracają do szpica. Ceni się obcas. Dominuje prostota formy, może nieco futurystyczna. W naszej szafie muszą też zamieszkać norki. Wystarczy tylko otworzyć szafę, założyć je i już jesteśmy gotowi do wyjścia.

- Czego nie wypada nigdy założyć, a czego nie można nosić po czterdziestce, pięćdziesiątce czy sześćdziesiątce?

- Najokropniejszy dla mnie jest jednocześnie bawełniany kombinezon, który wygląda jak śpiochy dla niemowlaków. Noszą takie chłopcy z One Direction i to jest dla mnie do nie przyjęcia. A jeśli chodzi o relacje między wiekiem a modą, to kiedyś w programie radiowym wszcząłem kłótnię na ten temat, po tym jak prowadząca powiedziała, że kobietom po pięćdziesiątce nie wypadają pewne rzeczy: powinny skrócić włosy, zmienić sposób malowania, ubierania

itd. Absolutnie się z tym nie zgadzam. Taka kobieta, która odchowala już pewnie dzieci, nie musi już tak angażować się w obowiązki domowe, rozwija karierę, ma w końcu czas, żeby skupić się na sobie, mieć pełną dowolność. Dlaczego miałyby dostosowywać się do jakichś norm społecznych i nie być sobą? Uważam, że kobiety w każdym wieku mogą iść do Top Shopu czy H&M i wybrać rzeczy, w których czują się dobrze, mieć pełną dowolność.

- Twoje hobby...

- Mężczyźni, gotowanie, jedzenie, mój pies, którego kocham. Spędzam wolny czas jak wszyscy - jestem towarzyski, lubię spędzać czas z przyjaciółmi, w moim domu w Londynie organizuję dla nich kolacje, no i... uwielbiam zakupy. Wyprzedzając pytanie, jak duża jest moja szafa - jest ogromna, jest chyba wielkości tego centrum handlowego, i pani, która dba o mój dom, zabrania mi już kupowania nowych rzeczy, więc jest dla mnie trochę jak żona - ukrywam przed nią kolejne kupione ubrania.

- Ulubiona i najdroższa rzecz w twojej szafie?

- Pierwsza to chyba czarna skórzana kurtka motocyklowa kupiona w szkockim sklepie dla najuboższych za 2,5 funta. Kocham ją. A najdroższa jest chyba marynarka Chanel - najbrzydsza rzecz, jaką widziałem na świecie - srebrna, z cekinami, założyłem ją może dwa razy. Miała obłądną cenę, ale postanowiłem sobie zrobić przyjemność. Nie będę mówił, ile kosztowała, bo nie wypada, ale chyba jakbym ją sprzedał, kupiłbym Irlandię.

- Przed laty wspólnie z rodzicami prowadziłeś restaurację z chińskim jedzeniem w Londynie, teraz wydajesz książki ze swoimi przepisami i realizujesz programy kulinarne. Czy skosztowałeś polskich potraw i które przypadły ci do gustu?

- Uwielbiam jedzenie, polskie także. Właśnie rozmawialiśmy o przepisach na polskie pierogi. W Londynie często mi się marzą pierogi. Najbardziej lubię te z grzybami i ze szpinakiem. Wczoraj, kiedy tylko wyładowaliśmy, po półgodzinie byliśmy w restauracji, a przede mną stała największa miska pierogów, jaką sobie można wyobrazić. Więc jeśli ktoś chciał, to mógłby nauczyć mnie robić ten przysmak.

Jestem fanem
kobiecych
piersi. Kocham
je. Hobby?
Mężczyźni,
gotowanie,
jedzenie,
mój pies...

Jak pancernik w przeszłość odpłynął

NA FALI Pod koniec II wojny światowej niezaprzeczalną zaletą pancernika była jego uniwersalność. Lotniskowiec może i zepchnął ciężką artylerię okrętową na drugi plan, lecz pancernik nie stał się czymś zbędnym.

Wojciech Wachniewski

magazyn@mediaregionalne.pl

Podczas działań na Pacyfiku sprawdził się, będąc znakomitą podstawą dla artylerii przeciwlotniczej. Jeszcze lepszy okazał się w precyzyjnym, kierowanym z pomocą radaru, ostrzale celów punktowych, leżących w wielkiej odległości. Zalety te są cenne nawet dziś i naprawdę szkoda, że po 1945 roku pancerniki tak szybko znikły z mórz i oceanów świata. W nieco zwodniczym blasku broni atomowej łatwo nie dostrzec kolejnej zalety pancernika – jego długowieczności w służbie. Żaden inny okręt wojenny nie nadawał się do wykorzystania przez czas równie długi, jak było to z pancernikiem, ani do równie gruntownych jak w przypadku pancerników modernizacji, w tym zmian w uzbrojeniu. Przez prawie czterdzieści lat sądzono, że byle rakietą może zniszczyć pancernik, wobec czego okręty liniowe uznano za przeżytek bez przyszłości, a przecież dwa japońskie giganty pokazały w latach 1944-45, że wcale nie jest łatwo zatopić nowoczesny pancernik. Sprzeczności w podejściu do pancerników po 1945 roku widać wyraźnie na przykładzie brytyjskiego „Vanguarda”, który wszedł był do linii wiosną 1946 roku. Ze swą wypornością 42.500 ton był on największym okrętem liniowym w dziejach Royal Navy. Zbudowano go podobno specjalnie dla wykorzystania czterech podwójnych wież z działami piętnastocalowymi, przechowywanych w arsenale przez ponad dwa dziesięciolecia.

Wieżę tę pozdejnowano z lekkich krążowników liniowych „Glorious” i „Courageous” w trakcie ich przebudowy na lotniskowce w myśl postanowień Układu Waszyngtońskiego. Resztę uzbrojenia ostatniego brytyjskiego pancernika skompletowano w oparciu o doświadczenia, zebrane w toku całej wojny na pancernikach typu „King George V” i innych jednostkach liniowych RN; było to osiem podwójnych wież z działami kalibru 5,25 cala oraz aż 71 działek 40 mm – w ten sposób „Vanguard” otrzymał najcięższe uzbrojenie przeciwlotnicze pojedynczego okrętu w całej historii Królewskiej Marynarki Wojennej. Cała artyleria oraz system kierowania jej

ogniem (którego integralną część stanowił radar) kierowane były zdalnie. Zużywana przez okręt energia elektryczna wystarczała do zaopatrzenia sporego miasta, a sterowanie jej produkcją i rozdziałem było scentralizowane, pozwalając lokalizować ewentualne uszkodzenia bez uszczerbku dla innych systemów okrętu. Niestety, działa „Vanguarda” nie oddały ani jednej salwy w prawdziwym boju, jak czyniły to działa okrętów amerykańskich podczas Wojny Koreańskiej. Po dwunastu latach od wejścia do linii nad pancernikiem zawisło widmo złomowania. Jego leciwi poprzednicy, nierzadko pamiętający jeszcze czasy Wojny Drednotów poszli gremialnie na złom w latach 1946-50. Cztery okręty typu „King George V” istniały nieco dłużej, choć w ciągu pięciu lat od kapitulacji Japonii przeniesiono je do rezerwy. Całą czwórkę złomowano w latach 1957-58. Jak dalece błędnym był pogląd, iż brytyjskie siły szturmowe nie będą już potrzebowały wsparcia artylerią ciężkich jednostek liniowych – okazało się raz w kampanii sueskiej 1956 roku, a drugi raz podczas sławnej wojny o Falklandy w roku 1982. W tym ostatnim przypadku jeden będący akurat pod ręką amerykański pancernik, szybko wprowadzony do linii przez dowództwo US Navy – poradził sobie w jednej-jedynej akcji artyleryjskiej z pasem startowym lotniska w Port Stanley, z którego przez cały czas trwania konfliktu korzystały samoloty argentyńskie. W odróżnieniu od Brytyjczyków – Amerykanie część swoich pancerników bez ceregieli spisali na straty, przekazując je do testów, prowadzonych z bronią atomową; inne z pietyzmem zachowali w różnych portach stanów. W pierwszej kolejności złomowano jednostki najstarsze. „West Virginie” zrazu ułaskawiono na dwa kolejne lata, do stycznia 1961 roku.

Do 1963 roku na złom poszły też „Washington”, „South Dakota” i „Indiana”. „Massachusetts”, nazywany „Mamuśką” – dołączył w 1965 roku do „historycznej eskadry” zachowanych dla potomności pancerników USN. USS „Texas”, jedyny istniejący do dziś, oryginalny drednot, stoi od 1948 roku jako okręt-pomnik w Houston. ■



Zmień sprzedawcę na PGE, oszczędź nawet 1000 zł!

Właścicieli firm! PGE oferuje nowe, niższe ceny energii elektrycznej. Jeśli jesteś, tak jak pani Krysia, właścicielem zakładu fryzjerskiego, możesz zaoszczędzić nawet **do 1000 zł*** rocznie.

tel.: 781 727 272**

mail: PrzejdzoPGE@gkpge.pl

* Prognoza oszczędności dla odbiorcy energii elektrycznej rozliczanego w grupie taryfowej C11, przy zużyciu 8,5 MWh energii rocznie, dla okresu 12 miesięcy, korzystającego z cennika podstawowego lokalnego sprzedawcy energii. Prognoza oszczędności nie dotyczy kosztów dystrybucji energii elektrycznej.

** Opłata zgodnie z cennikiem operatora.



www.gkpge.pl



Osobliwości Kosowa, huculski

KRESOWA ATLANTYDA Kosów zasłynął w II Rzeczypospolitej jako miejsce wielkich huculskich jarmarków, pulsujących eleganckich przybyszów z Warszawy, Lwowa bądź Czerniowca i ubranych w barwne, ludowe stroje Huculów.

Stanisław Nicieja

stsnicieja@wp.pl

Huculi ściągali tam z górskich okolic na małych, przysadzistych, wytrzymałych najsrozsze mrozy i piekielne upały konikach, w których żyłach płynęła krew dzikich tarpanów. Na jarmarku w Kosowie handlowano do słownie wszystkim. Wzdłuż rynku stały wozy pełne ziaren zbóż, worków z ziemniakami, fasolą, grochem, ciecierzycą. Stragany ugięły się pod przyzmiem sliw, moreli, gruszek, jabłek. Obok wozów ustawiane były piramidy dorodnych arbuzów, których obfitość objawiała się szczególnie na jarmarkach sierpniowych. Handlarze warzywami i owocami oraz rzeczonymi suszonymi solonymi rybami z Czernoszu i Prutu sąsiadowali z artystami, bo tak trzeba było nazwać snycerzy, stolarzy, kowali, rymarzy i tkaczy, którzy prezentowali tu swoje rękodzieło: nabijane świekami skórzane pasy, uprząże, dzwonki dla krów i owiec, kilimy, wyszywane soroczki, fartuchy, ręczniki. Obok ryczały krowy, owce i słycały było kwiczenie trzody chlewnej, która również była tu towarem.

Ptasi targ w Kosowie

Na targu w Kosowie absolutnym rarytatem było dzikie ptactwo i wykradane z gniazd jaja drapieżników. Ponad straganami – pisze w wydanej ostatnio opowieści „Huculszczyzna” Michał Kruszona, poznański historyk, muzykolog, antropolog kultury – unosił się ptasi jazgot. I to wcale nie kaczy czy gęsi. Do Kosowa schodzili, raz po raz, złodzieje opróżniający ptasie gniazda. Płądowali ptasie domostwa, szukając jajek lub, gdy na to było już zbyt późno, młodych, ledwo opierzonych piskląt. Wiele z nich dorastało potem w niewoli, aby ostatecznie trafić na targ. Porozmieszczane – na sterzających z ziemi drągach druciane klatki zapelnione były drożdżami, kraskami, dudkami, wszelką ptasią drobnicą, a także krukami i sowami. Najpilniej strzeżone były jednak jajka drapieżników. Nielatwo je było rozróżnić, trzeba sporej wiedzy, aby nie pomylić niemal okrągłych, niebieskawo-brązowych jajek myszolowa i podobnych kani czarnej. Mimo niemal identycznego wyglądu miały przecież różną cenę. Handlujący tak unikalnym towarem nigdy jednak nie posuwali się do oszustw. Rynek na ich towar był niezwykle wąski i hermetyczny, a że było to zajęcie bardzo intratne, nie mogli pozwolić sobie na utratę zaufania klientów. Doskonale



Jarmark w Kosowie, lata 20. XX wieku można tam było kupić jaja ptaków drapieżników: orłów, krogulców czy kobuzów, uważane za afrodyzjaki.

Fot. Archiwum autora

wiedzieli, z których jajek raczej nic już się nie wykluje, te polecali jako antidotum na wszelkie dolegliwości. Bywały wśród nich znakomite afrodyzjaki, za te zawsze można było uzyskać znakomitą zapłatę. Zdarzały się też jajka magiczne, za ich pomocą odwracano nawet nie-szczęśliwą kartę w miłość.

W każdej epoce historycznej afrodyzjaki cieszyły się wielkim zainteresowaniem. Wchodzący w smugę cienia mężczyźni szukali wszelkich sposobów, aby przedłużyć swoją męskość i sprawność fizyczną. Nie żalowali pieniędzy, gdy pojawiał się towar sugestywnie zachwalany przez jarmarcznych kosowskich sprzedawców. Przekonanie, że jajka ptaków drapieżnych, a zwłaszcza orłów, sokołów, krogulców, pustulek i kobuzów sprzyjają potencji i wigorowi męskiemu, było u schyłku XIX wieku bardzo rozpowszechnione. Stąd nie brakowało amatorów na zakup tego towaru. A Huculi z okolic Kosowa, Kryworówni, Krasnoilii, Wipcza, Horodu i Żabiego, a więc przysiółków stanowiących serce Huculszczyzny, osiągnęli mistrzostwo w wykrywaniu gniazd drapieżników i wykradaniu im jaj w okresie lęgowym.

Jarmark kosowski jawił się też jako swoista feeria kolorów i typów ludzkich ubra-

nych przemykali wykwintnie ubrani letnicy, „państwo”, kuracjusze sanatorium doktora Tarnawskiego, mający często zasobne portfele i będący najlepszą jarmarczną klientelą.

Aleksander Bachmiński arcy mistrz ceramiki huculskiej

W Kosowie od wieków trudniono się garncarstwem i wypalaniem kaflów i tak jest do dziś. Ale czas świetności tej gałęzi rzemiosła artystycznego przyszedł, gdy pojawił się w Kosowie wyjątkowy artysta, samorodny talent – malarz, garncarz i kaflarz Aleksander Bachmiński (1822-1882). Spod jego rąk i pomagających mu córek, Anny i Rozalii, wyszły szczególnie fantazyjne malowidła na glinianych garnkach, kaflach i całych piecach. Wyobrażenia tego artysty zadziwiała, a skojarzenia szokowały.

Sława Bachmińskiego rozniósła się po wsiach huculskich, gdy w 1877 roku na wystawie we Lwowie otrzymał złoty medal, a jeden z arcyksiążąt austriackich zamówił u niego kilka majolikowych świeczników. Ale naprawdę wyrósł ponad otoczenie i wszedł do historii sztuki, gdy w 1880 roku wystawił swoje prace na Wystawie Etnograficzno-Przemysłowej w Kolonii, którą zorganizował wielki mecenas sztuki Włodzimierz hrabia



Wizerunek Aleksandra Bachmińskiego zachowany na fajansowym talerzu z epoki.

Fot. Archiwum autora

Dzieduszycki. Wystawę tę odwiedził cesarz Franciszek Józef I. Dostrzegłszy oryginalność kafla, garnków i dzbanów, które wyszły spod ręki Bachmińskiego, złożył mu gratulacje, przyznał nagrodę pieniężną i zamówił majolikowy piec do swego pałacu w wiedeńskim Schönbrunn. Wówczas to Bachmiński stał się nawet bohaterem czytanych dla

ludu, w których opisywano fakt, że „sam cesarz” skierował do niego kilka łaskawych słów. Bóg dał ci wielki talent – miał powiedzieć cesarz – rozwijaj go. A wy, którzy mnie słyszycie, dawajcie dowody, że potraficie cenić artystów.

Wizerunek Bachmińskiego z napisem: „Bachmiński sławny garncarz z Kosowa” zachował się na

talerzu znajdującym się w dawnym Muzeum Dzieduszyckich we Lwowie. Dziś oryginalne prace Bachmińskiego są rarytasami. Ich cena antykwaryczna poszybowała wysoko.

Bachmiński, jako najslawniejszy arcy mistrz ceramiki pokuckiej, stał się na początku XX wieku przedmiotem polsko-ukraińskiego sporu o jego przynależność



ie jarmarki

zadziwiającą, niespotykaną w Europie egzotyką. Mieszali się tam dwa światy



Andrzej Seweryn syn Zdzisława, wybitny polski aktor, dyrektor Teatru Polskiego.

Fot. Archiwum autora

narodową – jak Wit Stwoszczy Mikołaj Kopernik dla Polaków i Niemców. Ukraiński etnograf Wołodymyr Szuchewycz, autor 4-tomowej cennej monografii o Huculszczyźnie, zrutenizował, czyli zukraińszczył imię i nazwisko Aleksandra Bachmińskiego, zmieniając je na „Oleksa Bachmatiuk”, i przemilczał jego pochodzenie narodowe.

Przeciwko temu nadużyciu wystąpili autorzy polscy, twierdząc, że Bachmiński był Polakiem i polskim nazwiskiem sygnował swe dzieła. Etnograf, historyk sztuki i malarz Tadeusz Seweryn (1894-1975) – autor źródłowej, erudycyjnej monografii pt. „Pokucka majolika ludowa” (wydanej w 1929 roku), odszukał księgi metrykalne rzymskokatolickie, z których wynikało, że początkowo nazwisko artysty brzmiało Bachmatnik, ale

ostatecznie zostało urzędowo zmienione na Bachmiński. Nigdy nie używał nazwiska Bachmatiuk.

Również inni znani twórcy kosowskiej ceramiki artystycznej: Michał Baranowski, Mateusz Kowalski, Kazimierz Woźniak, Paweł Wołoszczuk, Piotr Sitalski czy Piotr Koszak zostali w opracowaniach ukraińskich, zwłaszcza w okresie istnienia ZSRR, zukraińszczeni. Ta praktyka zamazywania polskości niektórych twórców ceramiki huculskiej trwa nadal, gdyż obecni ukraińscy historycy upierają się ciągle przy starzych, wygodnym im tezach, zwłaszcza gdy chodzi o Aleksandra Bachmińskiego i Michała Baranowskiego. Prawem paradoksu Galina Iwaszkiw w swej książce z 2012 roku, ilustrowanej dziełami, na których wyraźnie widać sygnowania „Bachmi-

ński” bądź „Baranowski”, pod ilustracjami umieszcila podpisy: „Bachmatiuk” i „Baraniuk”.

Co do Aleksandra Bachmińskiego sprawa jest dość oczywista. Podpisywał się po polsku na swoich kaflach piecowych (dziś na Ukrainie replikowanych – można je kupić w sklepie w Kołomyi). Podobnie jest z Piotrem Koszakiem (1864-1941) – dość częste są w ukraińskich muzeach prace sygnowane przez niego po polsku. Na starym polskim cmentarzu w Kosowie natrafiłem na groby rodziny Koszaków z epitafiami w języku polskim. W centralnej części cmentarza zachował się do dziś grób Rozalii Koszak z Kabyńów (1890-1914), przypuszczalnie żony Piotra.

Obecnie największy zbiór prac Bachmińskiego znajduje się w Muzeum Historycznym w Sanoku, skromniejsze kolekcje są w muzeach w Kołomyi i Kosowie. Piękny piec zbudowany z fantazyjnie zdobionych kaflach Bachmińskiego jest dziś ozdobą w „Kunciewiczówce” w Kazimierzu nad Wisłą, gdzie mieści się Muzeum Marii i Jana Kunciewiczów. Kafle i inne dzieła Bachmińskiego znajdują się też w kolekcji Albina Pietrusa (1924-2004) – jasielskiego lekarza związanego przed wojną z Boryslawiem, przechowywanej w Jaśle przez jego synów – Jacka i Łukasza.

Oryginalne huculskie kafle i naczynia ceramiczne zadziwiają urodą i kolorystyką, choć jest to klasyczna sztuka naiwna, gdzieś ze świata wyobraźni Nikifora – sławnego do dziś malarza ulicznego z Krynicy, któremu Ukraińcy postawili ostatnio pomnik w centrum Lwowa, przy kościele Dominikanów.

Bardzo popularne było też huculskie tkactwo wykonywane na ręcznych warsztatach. Dużym wzięciem cieszyły się farbowane naturalnymi barwnikami wełniane plety (łyżnyki) oraz kilimy z motywami huculskimi. Bogatą kolekcję tych kilimów posiada jarosławski kolekcjoner i fotografik Artur Doliwa-Dobrucki. Lyżnyki, kilimy oraz haftowane albo obszywane kolorową krajką soroczki (koszule) są nadal produkowane metodą domową i sprzedawane na jarmarkach oraz przy drogach prowadzących w góry Czarohory.

Polscy wygnańcy z Kosowa

Wielu kosowian osiadło po wojnie na Śląsku: w Kluczborku, Kamieńcu Żabkowickim, Oleśnicy i Niemczy. Najliczniejsza jednak grupa kosowian, którzy przeżyli wojnę i zostali wygnani ze swoich stron rodzinnych,

osiadła w Namysławie. Przybyli transportem, który na dworzec, wtedy noszący jeszcze niemiecką nazwę Namslau, wjechał 29 czerwca 1945 roku. Najbardziej znanym kosowianinem, który przybył z rodziną (z żoną w ciąży i synem) do Namysłowa był Jan Magda (1874-1962), który przez 54 lata pracował w słynnym zakładzie leczniczym dra Tarnawskiego, a przez 27 lat był tam głównym administratorem. Z zawodu i zamiłowania ogrodnik, obsadził w Kosowie wille sanatoryjne zadbanymi drzewami owocowymi. Zajmował się też uprawą warzyw i ziół dla potrzeb kuracjuszy. W sposób artystyczny formował kwiatniki. Jego syn Józef Magda (1905-1982) był z kolei utalentowanym rzeźbiarzem, który wyspecjalizował się w produkcji kasetek z motywami huculskimi i ram artystycznych do obrazów. Jeszcze w Kosowie zasłynął jako wodzirej na balach i zabawach karnawałowych. Znał francuskie komendy wielu tańców. Mistrzowsko prowadził kadryla. Osiadłszy w Namysławie, zajął się pszczelarstwem i – podobnie jak jego ojciec – sadownictwem, położył też duże zasługi przy odbudowie sieci kolejnictwa w powiecie namysłowskim. Z kolei jego syn Franciszek, urodzony w listopadzie 1945 roku już w Namysławie, z wykształcenia prawnik i dziennikarz, mieszkający obecnie we Wrocławiu, jest strażnikiem pamięci o ziemi przodków i prawdziwą, nie wyzyskaną jeszcze kopalnią wiedzy na temat Kosowa. Wspomagał m.in. swego kuzyna zmarłego w Opolu Stanisława Wołoszczuka (1925-2005) przy pisaniu cennej pracy „Pokucie – legenda i współczesność”.

Do Namysłowa ekspatriował się też Franciszek Koszczuk – poczmistrz z Kosowa, który od razu przystąpił do organizacji polskiej poczty w nowym miejscu zamieszkania. Barwną postacią był Jan Tarnawski, przed wojną woźny w sądzie w Kosowie. W Namysławie pełnił funkcję sekwestratora, czyli urzędnika, który ściagał zaległości finansowe. Chodził zawsze nienagannie ubrany – w wyprasowanym, jakby wprost spod igły, zielonym uniformie. Nie korzystał z komunikacji. Przemierzał miasto i okoliczne wsie w powiecie namysłowskim pieszo. Dorobił się przezwiska „Zielonka”.

Z Kosowa przybył też Leopold Nowakowski, z zawodu kuśnier. Utykał lekko na jedną nogę i towarzyszyła mu legenda związana właśnie z tą kontuzją. Otóż przed wojną Nowakowski, służąc w wojsku, należał do oddziału

Odcinek 3.

Moje Kresy



osłaniającego ministra spraw wewnętrznych Rzeczypospolitej – Bronisława Pierackiego i był świadkiem dramatycznego zamachu ukraińskich nacjonalistów na swego szefa. Stało się to 15 czerwca 1934 roku na ulicy Foksal w Warszawie, gdzie przed wejściem do klubu towarzyskiego Ukraińiec Hryhorij Maciejka zastrzelił ministra. Mord ten wywołał wstrząs polityczny w Polsce. Spotęgował konflikty polsko-ukraińskie. Leopold Nowakowski, próbując uniemożliwić zamach, wykażał się wówczas wyjątkowym poświęceniem i odwagą. Próbowal zasłonić ministra własnym ciałem. Został ciężko ranny. Za ten czyn otrzymał wysoką nagrodę państwową. W powojennym Namysławie był znanym garbarzem i producentem kozuchów. Przyjechał ze swą liczną rodziną – żoną Marią oraz siedmiorgiem dzieci. Jeden z ich synów, Jan, był później radcą prawnym w Powiatowej Radzie Narodowej w Namysławie.

Dyrektor Fabryki Samochodów Dostawczych w Nysie

W Kosowie, w rodzinie lekarza Józefa Seweryna, urodził się i spędził lata młodości inż. Zdzisław Seweryn (1924-1999). W czasie wojny wywieziony na roboty przymusowe do Niemiec, do miejscowości Heilbronn. Tam poznał swą przyszłą żonę, Zofię z Wawrzykowskich z Kielc (rocznik 1922), która była ofiarą łapanki w Warszawie na ulicy Okopowej. W Heilbronn w 1946 roku urodził się ich syn – Andrzej Seweryn, później wybitny polski aktor teatralny i filmowy, znany na świecie głównie z filmów Andrzeja Wajdy („Ziemia obiecana”, „Dyrygent”, „Bez znieczulenia”, „Pan Tadeusz”) oraz występów w Comédie Française. Obecnie dyrektor Teatru Polskiego w Warszawie.

Zofia i Zdzisław Sewerynowie wrócili do Polski i zamieszkali w Skolimowie. Następnie Zdzisław ukończył studia inżynierskie i pełnił ważne funkcje w polskim przemyśle samochodowym, początkowo jako szef Zakładów Naprawy Samochodów we Wrocławiu, a następnie jako dyrektor Fabryki Samochodów Dostawczych w Nysie – w okresie największej prosperity tego przedsiębiorstwa, kiedy na polskich drogach można było spotkać niemal wszędzie popularne „nyski”. Gdy u schyłku życia osiadł w Opolu, stał się miłośnym filatelistą – zbierał znaczki, głównie Polski i ONZ-u. Niemal codziennie

można było go spotkać w głównym opolskim sklepie filatelistycznym Bogusława Szybrowskiego przy ulicy Ozimskiej. W Opolu zapamiętano jego sylwetkę: starszego, dystyngowanego, lekko utykającego dżentelmena z laseczką. Żył sukcesami syna. Był z niego dumny. Bacznie śledził jego karierę. Często o tym mówił i przejmował się niepewnością losów syna w okresie stanu wojennego w Polsce. Miał sentyment do swego rodzinnego Kosowa i udało mu się nawet w latach istnienia Związku Radzieckiego odwiedzić swe rodzinne miasteczko, co było wówczas nie lada sztuką, bo teren ten był uważany za przygraniczny, wojskowy. Zmarł w Opolu i został pochowany na cmentarzu na Półwsi.

Zdzisław Seweryn to ważna, niestety zapomniana postać powojennego Śląska Opolskiego. Proszę czytelników o pomoc w opracowaniu jego biografii. Może ktoś posiada jego fotografie z czasów, gdy był dyrektorem Fabryki Samochodów Dostawczych – tego niezwykle ważnego w dziejach polskiego przemysłu samochodowego przedsiębiorstwa, bo przecież popularne „nyski” jeździły nie tylko po polskich drogach.

Dosłownie przed tygodniem uzyskałem dokumenty dowodzące, iż z Kosowa pochodził dr Roman Lewicki, który po wojnie na emigracji pełnił funkcję ministra do spraw krajowych w polskim rządzie na uchodźstwie. Był aktywnym działaczem londyńskich towarzystw kresowych. Szczególnie interesował się młodzieżą polską i wspomagał ją stypendiami, którymi dysponował z ramienia rządu londyńskiego. Był jednym z wielu beneficjentów takiego stypendium. To dzięki Romanowi Lewickiemu jako początkujący krajowy historyk otrzymałem stypendium i mogłem po raz pierwszy w życiu w listopadzie 1988 roku pojechać do londyńskich archiwów.

Pamiętam tego miłego, starszego pana, gdy zaprosił mnie na obiad do słynnej londyńskiej restauracji „Caravaggio”, tylko że ja wówczas nie wiedziałem, że rozmawiam z kosowianinem, a nawet nie miałem pojęcia, że taka miejscowość jest gdzieś na świecie i że było tam słynne polskie uzdrowisko. Biografię Romana Lewickiego przedstawię w IV tomie „Kresowej Atlantydy”, gdzie będę pisał o Kołomyi, bo to było jego miasto gimnazjalne, które ukształtowało jego miłość do Kresów. ■



Monika Zacharzewska

monika.zacharzewska@mediaregionalne.pl

Właśnie kończyła gimnazjum. Zdała końcowe testy, wybrała szkołę ponadgimnazjalną i oczywiście myślała o wakacjach. Razem z koleżankami snuła plany. Była pełna energii i radości.

6 maja kupiła sobie nowe buty do biegania. – Uparła się na to bieganie, bo ja trochę biegałem – wspomina Andrzej Gajtowski, ojciec 16-letniej Klaudii. – Poprosiła mnie o pieniądze, bo upatrzyła sobie jakieś w promocji. Jeszcze w poniedziałek przyszła mi je pokazać. Zaraz przed moim wyjazdem do pracy – dodaje ojciec, który na co dzień pracuje jako kierowca samochodów dostawczych.

Wypadek

We wtorek, 7 maja, wieczorem do drzwi rodziców Klaudii w Słupsku zapukali policjanci. Powiedzieli, że ich córka uległa poważnemu wypadkowi. Adres uzyskali przez operatora telefonu, który Klaudia miała przy sobie. Bo żadnych dokumentów nie miała.

Wypadek wydarzył się około godz. 16 na ulicy prowadzącej ze Słupska do Krępy. Klaudia biegła ścieżką rowerową. Gdy chciała przejść przez przejście dla pieszych na drugą stronę drogi, uderzył w nią dostawczy samochód kierski. Dostała w głowę lusterkiem. Nieprzytomna trafiła do szpitala. Stwierdzono pólamanie kości twarzy, ręki, nogi, stłuczenie mózgu. Jej twarz była jedną wielką raną.

Dziewczynę potrafił mercedes sprinter kierowany przez 24-letniego Mateusza R. Kierowca mówił potem, że widział, jak Klaudia truchta w miejscu przed przejściem dla pieszych. Uderzył w nią, gdy wkroczyła na pasy.

Wypadek widział mężczyzna jadący za Klaudią na rolnikach. Huk uderzenia słyszał też lekarz słupskiego szpitala, który moment wcześniej przejechał przez przejście. On udzielił Klaudii pierwszej pomocy.

Ratunek w Słupsku

– Córka przez trzy tygodnie była utrzymywana w śpiączce farmakologicznej przez słupskich lekarzy – opowiada ojciec. – W tym czasie przeszła szereg operacji – twarzy, pólamanych kończyn. Gdy odstawiono leki utrzymujące śpiączkę farmakologiczną, zapadała w śpiączkę mózgową. To, o czym wtedy myśleliśmy, jest nie do opowiedzenia. Lekarze nie potrafili jednoznacznie powiedzieć, co dalej. Sugerowali, że może stać się najgorsze. Cały czas jednak i oni, i my walczyliśmy o Klaudię. Razem z żoną byliśmy przy niej niemal nonstop. Mówiliśmy do niej, zapewnialiśmy o naszej miłości. Wydawało nam się, że czasami na krótko łapała z nami kontakt wzrokowy. Jednak jej twarz nie wyrażała żadnych emocji.

Lekarze zasugerowali rodzicom, by przynieśli do szpitala to, co Klaudia lubi najbardziej. Puszczali jej muzykę z jej telefonu komórkowego, pokazywali filmy, zdjęcia.

– Wydawało nam się, że reaguje na teledysk piosenkarki Kamili „Pasujesz”. Biegałem więc z laptopem dookoła łóżka za jej wzrokiem, by patrzyła na niego – opowiada pan Andrzej.

Wyprawa do Budzika

Dzięki staraniom dr Joanny Wawrzyniak ze słupskiego szpitala, w połowie lipca Klaudia trafiła do nowo otwartej kliniki Budzik fundacji Akogo? w Warszawie. Założyła ją aktorka Ewa Błaszczyk, której córka 13 lat temu zapadła w śpiączkę. Do kliniki trafiają dzieci do 18. roku życia, które doznały urazu w ciągu ostatnich sześciu miesięcy. Mogą w niej przebywać ponad rok. To czas bardzo intensywnej terapii i rehabilitacji.

– Warunki tam są wspaniałe – podkreśla Gajtowski. – Klaudia ze swoją mamą miały własny pokój. Oprócz wyposażenia sal rehabilitacyjnych klinika w niczym nie przypomina szpitala. Mimo że z Klaudią przez kolejne tygodnie nie było kontaktu, rodzice wierzyli, że córka ich słyszy.

– Z żoną zapewnialiśmy ją o naszej miłości, pokazywaliśmy ulubione filmy, puszczaliśmy teledyski. Przez Skype'a mówiły do niej koleżanki z klasy – opowiada pan Andrzej.

Dziewczyna miała lepsze i gorsze dni. Bywało, że przeraźliwie krzyczała. Rodzice byli przerażeni, ale lekarze twierdzili, że to może być dobry objaw, bo świadczy o tym, że w mózgu Klaudii coś się dzieje.

Już nie zasypiaj, kochanie...

Nagle Klaudia wybuchnęła śmiechem i powiedziała: mama. To było pierwsze wybudzenie w klinice Budzik



ARCHIWUM PRYWATNE

16-letnia Klaudia Gajtowska ze Słupska (na zdjęciu przed wypadkiem) obudziła się ze śpiączki po blisko pięciu miesiącach. Teraz czeka ją długa rehabilitacja, ale wszystko jest na dobrej drodze.

Wydawało nam się, że reaguje na teledysk piosenkarki Kamili „Pasujesz”. Biegałem więc z laptopem dookoła łóżka

Pierwszy przełom przyszedł w niespodziewanym momencie.

– Mieliśmy już nerwy napięte jak postronki, cały czas towarzyszyły nam ogromne emocje. No i wiadomo, jak bywa w chwilach takiego napięcia, sprzeczki się zdarzają – opowiada pan Andrzej. – I pewnego dnia po prostu pokłóciliśmy się z żoną przy Klaudii. Oboje byliśmy zdenerwowani. Chwilę później zabrałem Klaudię na wózek na taras i powiedziałem „przepraszam córeczko, rodzice już nie będą się kłócić”. Wtedy ona zamknęła oczy na kilka sekund. Zauważyłem to i powiedziałem, że jeśli mnie słyszy, niech znowu to zrobi. I... znowu zamknęła.

Na pobudkę śmiech i słowo „mama”

Dni w Budziku mijały Klaudii i jej mamie na intensywnej rehabilitacji. Pewnego dnia, dokładnie 13 września, gdy po rehabilitacji mama Klaudii, przebijając ją z fizjoterapeutą, zaśmiała się, Klaudia też wybuchnęła śmiechem i powiedziała „mama”.

To było pierwsze wybudzenie się w klinice Budzik.

– Dowiedziałem się o tym z SMS-a od żony, bo byłem w trasie – wspomina drżącym głosem ojciec. – Nie potrafię opisać, co czułem. Na początku chyba nic, dopiero po chwili to do mnie dotarło. Gdy do nich zadzwoniłem, usłyszałem w słuchawce... „cześć, tato”. Potem żona opowiadała mi, że do Klaudii przyszli wszyscy lekarze i pani Ewa Błaszczyk. Wszyscy płakali.

Pan Andrzej zobaczył córkę kilka dni później. Pojechał do Warszawy ze swoją mamą.

– No, i babcia zaczęła przepytwać ją z tabliczki mnożenia. Pamiętała świetnie.

Nieodgadnione pozostaje to, co dzieje się w mózgu osoby pozostającej w śpiączce. Okazuje się, że Klaudia kojarzy, co się z nią działo. Pamięta wypadek, a w zasadzie to, że chwilę po nim było wokół niej wiele osób. Co ciekawe, wspomina panią Anię, Ewę i pana Marcina – rehabilitantów, którzy pracowali z nią w szpitalu w Słupsku. A pierwszą piosenką, którą zanuciła po przebudzeniu, było „Pasujesz” Kamili....

– Od tamtej pory jest coraz lepiej – cieszy się ojciec. – Klaudia prawie wszystko pamięta, śmieje się, mówi. I zaczyna stawiać pierwsze kroki w ortezach.

Dwaj biegli, dwie opinie

Jednak przed Gajtowskimi jeszcze długa i kręta droga prawna. Słupska prokuratura rejonowa umorzyła sprawę wypadku, uznając, że zawińa Klaudia. Pełnomocnik rodziny złożył zażalenie na to postanowienie i w tym tygodniu prokuratura przesłała je do sądu.

– Prokurator prowadzący sprawę kierował się opinią biegłego, a z niej wynika, że kierowca ani nie spowodował, ani nie przyczynił się do wypadku – mówi Sylwia Knapik, zastępca słupskiego prokuratora rejonowego. – Były wątpliwości co do przebiegu zdarzenia, ale wygląda na to, że dziewczyna wkroczyła na jezdnię. Prokuraturę podtrzymuje swoje stanowisko, bo gdy wpłynęło zażalenie, nie podjął sprawy, lecz przesłał akt do sądu. Teraz wszystko zależy od decyzji sądu.

Tymczasem wątpliwości jest wiele. Zaraz po zdarzeniu 24-letni Mateusz R., kierowca sprintera, stwierdził, że dziewczyna wbiegła na przejście. Jednak świadek jadący na rolnikach widział, że zatrzymała się, rozejrzała w lewo i w prawo, przepuściła samochód i dopiero wbiegła truchtem na pasy.

Pełnomocnik rodziny do zażalenia na umorzenie dołączył opinię krakowskiego eksperta do spraw wypadków drogowych. Co ciekawe, obaj biegli – ten z Gdańska, powołany przez prokuraturę, i ten z Krakowa, który badał wypadek na zlecenie rodziny – ustalili te same okoliczności. Niewątpliwie, do zdarzenia doszło na przejściu dla pieszych, a mercedes jechał z prędkością 84 kilometrów na godzinę.

– Jednak wnioski biegłych są całkowicie odmienne – podkreśla Tomasz Drzazgowski, specjalista do spraw odszkodowań w krakowskiej kancelarii Lege Artis. – Biegły z Gdańska stwierdził nieprawidłowe zachowanie pieszej. Nasz – że to kierowca nie ustąpił pierwszeństwa na oznakowanym przejściu i przekroczył dozwoloną prędkość o 15 kilometrów. To właśnie nadmierna prędkość spowodowała tak rozległe obrażenia. To kierowca nie zachował ostrożności.

Andrzej Gajtowski tylko raz rozmawiał z kierowcą. Mateusz R. zadzwonił do taty Klaudii, gdy ten, szukając świadków zdarzenia, podał swój numer na forum internetowym GP24.pl.

– To było wkrótce po wypadku. – przypomniał sobie pan Andrzej. – Powiedział, że Klaudia wbiegła z lasu. Zapytałem go: „Jeśli ją widziałeś, to dlaczego nie hamowałeś?”. W słuchawce zapadła cisza. I rozłączył się. Nigdy nie pytał, czy Klaudia żyje, jak się czuje. Nigdy nie przeprosił.

Klaudia jest rehabilitowana w Centrum Zdrowia Dziecka. Za kilka tygodni wróci do domu, do Słupska.

– Już nie może się doczekać, kiedy przytuli ukochanego kociaka – mówi pan Andrzej.

A Klaudia obiecuje jemu i mamie, że już nigdy nie zaśnie na tak długo.

Współpraca Bogumiła Rzeczkowska



Nastolatka udusiła synka gumką do włosów

DRAMAT Licealistka urodziła dziecko w mieszkaniu. Jej chłopak ukrył zwłoki noworodka w piwnicy. Potem razem wrzucili je w krzaki.

Andrzej Zdanowicz
magazyn@mediaregionalne.pl

Chłopczyk urodził się żywy i został zamordowany. Uduścono go gumką do włosów. Tak wykazała sekcja zwłok. Po kilkunastu dniach jego ciało odnalazł mężczyzna wyprowadzający psa w okolicy ul. Buskiej w Białymstoku. Zwłoki leżały w krzakach, w odludnym miejscu przy garażach i torach kolejowych. Obok ciała noworodka wały się zakrwawione ręczniki, bieleźna i łóżysko. Po kilku dniach do II Komisariatu Policji w Białymstoku zgłosiła się 18-letnia matka dziecka wraz z rodzicami i swoim o rok starszym chłopakiem – ojcem noworodka.

Białostockie osiedle blisko centrum miasta. To właśnie tu mieszka 18-latka z rodzicami i bratem. – Wprowadzili się niedawno, najwyżej rok

temu – mówi ich sąsiadka z klatki. – Wyglądali zupełnie normalnie, czasem mówili „dzień dobry”, ale w dłuższe pogawędki nigdy się nie wdawali.

Rodzina niczym nie wyróżniała się od innych rodzin w bloku. Żadnych awantur, krzyków. Część mieszkańców klatki w ogóle ich nie kojarzy. 18-latka mieszkała na przedostatnim piętrze, za ładnymi, nowymi drzwiami. Kiedy pukamy, otwiera ojciec, głowa rodziny, jednak na widok dziennikarza od razu reaguje złością. Wykrzykuje: „a spadaj” i zatrzaskuje drzwi. Z mieszkania słychać parę przekleństw. Później już nawet nie odpowiada na pukanie ani dźwięk dzwonka.

– Bardzo rzadko widuję tych ludzi – mówi sąsiad z przeciwka. – Nawet nie wiem dokładnie, kto tu mieszka. Na pewno starsze małże-

ństwo, takie po 50. Ich kilka razy mijalem. Spotykałem też chłopaka, około 20 lat. Ale tę dziewczynę to widziałem najrzadziej. Ona w ogóle nie zwracała na siebie uwagi. Nawet trudno mi opisać, jak wygląda. Pamiętam tylko, że jest blondynką.

Nasz rozmówca kilkakrotnie podkreśla, że rodzina nie sprawia sąsiadom żadnych problemów.

– Z pewnością nie jest to rodzina patologiczna – podkreśla. – Z mieszkania nigdy nie było słychać żadnych niepokojących odgłosów. Gości przyjmują rzadko, znajomych na osiedlu też raczej nie mają. Nigdy nie pomyślałbym, że tam może coś złego się dziać.

Gdy pytamy mieszkańców klatki o to, czy ktoś zauważył, że nastolatka była w ciąży, dziwią się.

– Nic po niej nie było

widać... – odpowiadają. Nawet rodzice podczas składania zeznań stwierdzili, że nic nie wiedzieli o ciąży córki, a tym bardziej o porodzie i tym, co później stało się z ciałem dziecka. Aż trudno uwierzyć, że ich cicha i niepozorna córka potajemnie, we własnym domu, urodziła chłopczyka. I w to, że mogła udusić noworodka gumką do włosów, a później – razem ze swoim chłopakiem – ukryć zwłoki w piwnicy jego bloku. Dopiero po jakimś czasie, być może gdy ciało zaczęło się już rozkładać i śmierdzieć, postanowili porzucić je w rosnących na uboczu krzakach. Po rozpowszechnionych w mediach apelach policji dziewczyna zgłosiła się na komisariat. Oprócz chłopaka, 18-latce towarzyszyli rodzice, którzy – jak twierdzą – o ciąży córki dowiedzieli się od pedagogów z jej liceum.

Kolejna „Katarzyna W.”

Dziewczyna podczas prokuratorskiego przesłuchania przyznała się jedynie do tego, że jest matką noworodka. Zaprzecza, by miała zabić dziecko. Twierdzi, że chłopczyk urodził się martwy. Przeczą jednak temu wyniki sekcji zwłok. Chłopak 18-latki przyznał się do ukrywania ciała dziecka w swojej piwnicy i do zacierania śladów zbrodni. Prokuratura postawiła 18-latkę zarzut zabójstwa, a 19-latkowi – ukrywania przestępstwa i zbezczeszczenia zwłok. Oboje są już w areszcie. – Kreuje się nam kolejna Katarzyna W. Ta dziewczyna zachowuje się podobnie jak matka Madzi – powiedział nam jeden z funkcjonariuszy, który zetknął się z 18-latką.

Prokuratura ustala szczegóły sprawy. Ciagle jest w niej

sporo wątpliwości. Nie zgadza się np. data porodu – ta, którą podaje matka i ojciec dziecka z tą, którą ustalili biegli podczas sekcji.

Co mogło skłonić młodą dziewczynę do zabicia swego nowo narodzonego synka? – Być może było to depresja, poczucie bezradności, samotnienia i braku wsparcia ze strony bliskich – dywaguje Krystyna Majewska, dyrektorka Placówki Wychowawczo-Opiekuńczej Jedyńka w Białymstoku.

Placówka ta prowadzi okno życia, gdzie matki mogą zostawić swe dziecko, gdy go nie chcą lub nie są w stanie go wychowywać. 18-latka z tej możliwości nie skorzystała. ■

PODYSKUTUJ NA FORUM
www.gp24.pl/forum
www.gk24.pl/forum
www.gs24.pl/forum

lokaty

Gotowi na zysk?

Start!

4%

lokata
na 24 miesiące

Lokaty

Pewny zysk

Dostępność już od 1 000 zł

Brak opłat i prowizji

Oprocentowanie stałe w skali roku. Tabela Oprocentowania z dnia 21.08.2013 r. Minimalna kwota dla lokat: Zysk+ wynosi 1 000 zł, Direct+ 5 000 zł. Brak opłat za otwarcie i prowadzenie lokaty. Szczegółowe informacje na stronie www.santanderconsumer.pl oraz w oddziałach Banku.



INFOLINIA 801 601 801

71 358 21 60 KOSZT POŁĄCZENIA ZGODNY Z TARYFĄ OPERATORA

Zapraszamy do oddziałów
Santander Consumer Banku



Santander
CONSUMER BANK

santanderconsumer.pl

Bank dla Twoich pomysłów



Współczesny polski niewolnik

PROBLEM Zamiast ponad sześć funtów na godzinę mieli dostawać mniej niż pół funta na tydzień. Głodowali, byli bici i przetrzymywani w warunkach urągających godności człowieka. Tak Polacy traktują Polaków za granicą.

Ilustracja Wojciech Stefaniec

Piotr Kawalek

piotr.kawalek@mediaregionalne.pl

Przed tygodniem Europę obiegła wiadomość o udanej akcji policji brytyjskiej i polskiej oraz Prokuratury Okręgowej w Słupsku, które dwa dni wcześniej wspólnymi siłami zlikwidowały obóz pracy w Londynie. Uwolniono 20 osób. Wszyscy to mieszkańcy Słupska i okolic, którzy byli zmuszani do niewolniczej pracy przy rozbiórce budynków po drukarni gazet „Daily Telegraph” i „Daily Express”. W tej sprawie w Londynie zatrzymano Polaka (mieszkańca Słupska) i Brytyjczyka, którzy byli mózgiem grupy przestępczej. W samochodzie słupszczanina policja znalazła 150 tysięcy funtów. Jednocześnie policja weszła i przeszukała mieszkania i firmy podejrzanych o handel ludźmi.

Głównym zadaniem zatrzymanego Polaka był werbunek pracowników w Polsce oraz przewożenie ich do Wielkiej Brytanii i zatrudnianie – mówił prokurator Jacek Korycki, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Słupsku. – Mężczyzna wykorzystywał ich trudną sytuację materialną. Ustalamy też pozostałe osoby zamieszane w tę sprawę – mówi rzecznik.

Tego samego dnia policja szkocka i polska przeprowadziła identyczną akcję w Glasgow, podczas której uwolniono 12 Polaków, w tym również mieszkańców Pomorza z innego obozu pracy. Obie akcje były powiązane ze sobą i dotyczyły najprawdopodobniej tej samej organizacji werbuującej do niewolniczej pracy.

Bili, ponizali, nie płacili

– Pracowali w bardzo ciężkich i niebezpiecznych warunkach, często przez siedem dni w tygodniu i

przez kilkanaście godzin dziennie, nawet nocą – mówi Korycki. – Dochodziło do wypadków przy pracy. Ci, którzy nie godzili się na taką pracę, byli zastraszani i bici.

Polacy zwerbowani do pracy byli przetrzymywani w zamknięciu. W decyzji o wszczęciu śledztwa jest zapis o tym, że „byli traktowani i żyli poniżej godności człowieka”. Śledztwo w tej sprawie Prokuratura Okręgowa w Słupsku prowadzi już od lutego tego roku. Wtedy na policję zgłosił się słupszczanin, któremu udało się uciec z obozu pracy, wrócić do kraju i opowiedzieć o koszmarze, który przeżył.

Prokuratura ze Słupska na razie nie zdradza więcej szczegółów tej sprawy. Dużo więcej można się dowiedzieć z portalu polonijnego Polscott24.com, którego redaktorem naczelnym, Mariusz Andrzej Szumilo, podaje m.in. że gang płacił niewolnikom zaledwie 43 pensy na tydzień (tyle kosztuje batonik w sklepie) za 12 godzinny niewolniczy dzień pracy! Rodziny polskich niewolników otrzymywały co prawda pieniądze, które były wypłacane za pośrednictwem... kantoru w Słupsku. Miał być to kwoty w wysokości około 200 złotych za tydzień. Aby je dostać, członkowie rodzin musieli podać hasło i po telefonicznych uzgodnieniach z osobami zatrudniającymi pracowników, pieniądze były wypłacane. Tymczasem najniższe wynagrodzenie w Wielkiej Brytanii wynosi 6,31 funta za godzinę.

Portal Polscott24.com donosi również o tym, że ludzie wykorzystywani do niewolniczej pracy byli głodzeni, bici i zastraszani. Świadczyć o tym mają m.in. znalezione przy sprawcach pałki teleskopowe, pojemniki z gazem pieprzowym. Portal cytuje również Mike Watersa, jed-

nego z policjantów, który uczestniczył w akcji: – Ludzie byli wycieńczeni, przerażeni. To było niewolnicze wykorzystanie bazujące na strachu, groźbach oraz fizycznej przemocy.

Nie było aż tak strasznie...

Konsulat Generalny w Edynburgu zapewnia, że ma w tej sprawie stały kontakt z policją angielską oraz szkocką.

– Cały czas śledzimy rozwój sytuacji, jednak zgodnie z ostatnimi ustaleniami, sytuacja przedstawia się nieco mniej dramatycznie, aniżeli podawano wcześniej – mówi Joanna Młynarczyk, wicekonsul Konsulatu Generalnego RP w Edynburgu. – Na chwilę obecną, osoby te nie czują się szczególnie pokrzywdzone. Nie wyraziły chęci powrotu do kraju. Nie są także zainteresowane pomocą ze strony konsulatu – mówi.

Dodaje, że przypadki niewolniczej pracy bezwzględnie należy zgłaszać na policję i informować konsulat, który współpracuje z lokalną policją na każdym szczeblu.

– Odnotowujemy przypadki wykorzystywania polskich pracowników do niewolniczej pracy, jednak drastyczne sytuacje zdarzają się sporadycznie – informuje. – Stale współpracujemy z jednostką do spraw zwalczania handlu ludźmi policji szkockiej. Więcej przypadków dotyczy jednak sytuacji, w których Polacy dobrowolnie godzą się na pracę po stawce niższej, aniżeli przewidziana przez prawo brytyjskie, na bezpłatne nadgodziny, na wykonywanie pracy na czarno lub też decydują się na zamieszkanie w mieszkaniach bez licencji na wynajem i nie spełniających standardów. W do-

kumentowanych przypadkach pomagamy wrócić do domu, odzyskać rzeczy, zawiadamiamy rodziny, kontaktujemy z odpowiednimi instytucjami – wyjaśnia Młynarczyk.

Dożywocie za handel ludźmi

Handel ludźmi i wykorzystywanie pracowników do niewolniczej pracy w Wielkiej Brytanii to wielki problem na Wyspach, z którym lokalne władze nie zawsze potrafią sobie poradzić. Dlatego w ubiegłym tygodniu brytyjski rząd zapowiedział zaostreżenie kar za przemyt ludzi przez granicę, zniewolenie w celach seksualnych czy eksploatację równą pracy niewolniczej. W takich sprawach sędziowie będą mogli orzekać nawet najwyższy wymiar kary, jakim jest dożywocie.

Podjęto już prace nad nowelizacją ustawy o niewolnictwie, co ma przede wszystkim usprawnić ściganie winnych. Nowy raport międzyresortowej grupy roboczej ujawnia, że w 2012 roku władze udzieliły pomocy prawie 1200 ofiarom praktyk niewolniczych – w porównaniu z niespełna 950 w 2011 roku. W tym roku ta liczba może być jeszcze większa.

Zazwyczaj imigrantów ściągają się do Wielkiej Brytanii obietnicami pokrycia kosztów podróży, zapewnienia pracy i mieszkania, ale w zamian za to zobowiązują się ich do pracy za darmo przez pewien czas, w którym mają odrobić koszty podróży i zakwaterowania. Raport wskazuje, że największą ofiarę pochodzi z Nigerii, Wietnamu, Rumunii i Chin. Jednak najszybszy wzrost zanotowano wśród Albańczyków, Litwinów i Polaków. Z roku na rok liczba zgłoszonych przypadków

niewolniczego wyzysku Polaków wzrosła o 150 procent! Przedstawiciel Stowarzyszenia Komendantów Policji powiedział, że władze słusznie kładą największy nacisk na pomoc ofiarom tych praktyk. Natomiast ściganie sprawców odbywało się dotąd często z innych paragrafów: za bezprawne pozbawienie wolności, gwałt czy przemoc, gdyż udowodnienie handlu żywym towarem było znacznie trudniejsze. Zdaniem policji, nowelizacja ustawy o niewolnictwie znacznie ułatwi ściganie.

Handel ludźmi według prawa

Art. 115 Kodeksu karnego definiuje handel ludźmi jako m.in. werbowanie, transport, dostarczanie, przekazywanie, osoby z zastosowaniem: przemocy lub groźby bezprawnej, uprowadzenia, podstęp, wprowadzenia w błąd albo wyzyskania błędu w celu jej wykorzystania, nawet za jej zgodą, w szczególności w prostytucji, pornografii w pracy lub usługach o charakterze przymusowym, w żebractwie, w niewolnictwie lub innych formach wykorzystania poniżających godność człowieka albo w celu pozyskania komórek, tkanek lub narządów wbrew przepisom ustawy. Za handel ludźmi grozi kara do trzech lat pozbawienia wolności.

Wskazówki przed wyjazdem za granicę

■ Sprawdź ważność paszportu, jeśli wyjeżdżasz na jego podstawie i ewentualnych pozwoleń, zgromadź inne konieczne do podjęcia pracy dokumenty np.: zaświadczenia potwierdzające kwalifikacje zawodowe.

■ Ubezpiecz się od następstw nieszczęśliwych wypadków i ewentualnych kosztów leczenia.

■ Sprawdź, czy firma pośrednicząca oferująca pracę działa legalnie, tzn. czy jest zarejestrowana w KRAZ (Krajowy Rejestr Agencji Zatrudnienia) i ma certyfikat (od 1 listopada 2005 certyfikaty wydaje Urząd Marszałka Województwa).

■ Upewnij się, że pracodawca istnieje. Dowiedz się o nim jak najwięcej najlepiej od pośrednika. Poproś o adres, numer telefonu. Skontaktuj się z nim.

■ Dowiedz się na co możesz liczyć ze strony pośrednika w razie kłopotów w pracy (np. w sytuacji, kiedy praca jest inna niż oferowana lub masz problemy z pracodawcą). Poproś o zobowiązanie na piśmie.

■ Dokładnie czytaj dokumenty, które pokazuje pośrednik, zwłaszcza te, które masz podpisać. Jeśli czegoś nie rozumiesz pytaj!

■ Jeśli dajesz pośrednikowi pieniądze, zawsze domagaj się pokwitowania.

■ Zrób kserokopie dokumentów, które zabierasz (paszportu, dowodu osobistego, wiza, pozwolenia na pracę, umowy o pracę) i zostaw bliskim. Dołącz aktualną fotografię.

■ Zostaw adres, pod którym będziesz przebywać za granicą, numer telefonu, imię i nazwisko pracodawcy oraz nazwiska i adresy osób, z którymi wyjeżdżasz. Informuj o zmianach adresu i pracy.

■ Ustal częstotliwość kontaktów telefonicznych z bliskimi np. raz w tygodniu o określonej porze. Ustal hasło, którym się posłużysz w przypadku ewentualnych kłopotów i niemożności powiedzenia tego wprost przez telefon: np. przekazaj pozdrowienia dla kogoś, kto nie istnieje. ■



Jeszcze sto lat, jeszcze sto!!!

JUBILEUSZ 110-letnia Aleksandra Dranka spod Jasła, jedna z najstarszych mieszanek Europy, a pewnie i świata, ma prostą receptę na długie życie.

Józef Lonczak

magazyn@mediaregionalne.pl

Pani Aleksandra, mimo tak sędziwego wieku, podczas urodzin bawiła się jak należy, z uśmiechem przyjmując życzenia. A życzeń było bez liku nie tylko od bliższej i dalszej rodziny. Co prawda do końca urodzinowej imprezy pani Aleksandra nie dotrwała, ale w tym wieku to żaden dys-honor. Zresztą było już dobrze po południu, po obiedzie i obowiązkowym torcie, kiedy poczuła się znużona i poleciła się odwiedzić do domu. – Jesteście młodszy, to się bawcie dalej i pijcie za moje zdrowie – poleciła jak zwykle z humorem młodszemu uczestnikowi imprezy.

Aleksandra Dranka z domu Pięta urodziła się 3 października 1903 r. w Harkłowej koło Jasła. – Nasza babcia Ola z pewnością 110 lat ukończyła – zapewnia wnuk. – W przypadku wielu innych długowiecznych osób wiek nie jest stuprocentowo pewny.

W tamtych czasach księgi urzędowe prowadzono niezbyt dokładnie, a wiele z nich w czasie dwóch wojen światowych zaginęło.

Jak się okazuje, rekordy długowieczności w tej rodzinie nie są niczym nadzwyczajnym. – Nasz wujek Teofil, a młodszy brat naszej babci Oli, przeżył sto lat. Urodził się 1 stycznia 1913 r. i w tym roku obchodził stulecie urodzin – mówi kolejna krewna. Panu Teofilowi do setki dopisywały dobre zdrowie i humor, ale niestety, kilkanaście dni po setnych urodzinach zmarł.

Sędziwych lat dożyła również mama pani Aleksandry, która zmarła w wieku 94 lat. O życiu pani Aleksandry można by napisać powieść. W końcu przeżyła dwie wojny światowe. Rodzina opowiada, że już wczesne dzieciństwo miała niezwykle ciekawe. Jako zaledwie dwulatka razem z rodzicami, Marią i Antonim, wyemigrowała do Ameryki. Tam jej rodzice w Chicago prowadzili prawdziwy „saloon”. Po krótkim czasie nieco się dorośli i postanowili wrócić do ojczyzny. Kiedy czekali na statek na nabrzeżu, jakiś drab porwał kilkuletnią Oleńkę i zaczął uciekać. Ojciec Oli z krzykiem ruszył za nim. Na szczęście, dzięki przypadkowemu ludziom przestraszoną Olę rodzice odzyskali i już bez przeszkód wrócili do Harkłowej.

– Tu rodzice mojej babci mieli gospodarstwo i dużą pasiekę – opowiada wnuczek Piotr. – Pradziadek Antoni miał pięćdziesiąt uli. Pszczoły nie tylko robiły smaczny miód, ale i chroniły rodzinę babci w czasie I wojny światowej. Wtedy wojska konfi-

skowały mieszkańcom całą żywność, łącznie ze zbożem przeznaczonym na siew. Dziadek ukrył dwa worki wśród uli, gdzie żołdacy, bojąc się pszczoł, ziemi nie przekopywali. Dzięki temu dziadek mógł obsiać swe pole.

Dzieciństwo Aleksandra spędzała w Harkłowej. Tu chodziła też do szkoły powszechnej, a później do szkoły krawieckiej w Jasle.

Krystyna Dziedzic, 83-letnia córka pani Aleksandry, wspomina, że jak mama miała bodajże 16 lat, rodzice kupili jej maszynę do szycia. – Bo jej żywiołem było szycie ręczne i na maszynie – mówi. – Jeszcze dwa lata temu babcia Ola przeszzywała różne rzeczy – zapewnia zgodnie rodzina.

Jaką receptę na tak długie życie ma pani Aleksandra? – Jeśli chodzi o jedzenie, to babcia lubiła proste potrawy, jak to na wsi. Z sera, maki, ziemniaków. Robiła też dużo sałatek z owoców i uprawianych przez siebie jarzyn i warzyw. No i lubiła miód – odpowiada wnuk Piotr.

A jak z używkami?

– Babcia Ola nigdy nie paliła papierosów, ale odkąd pamiętam, robiła wino z czerwonych porzeczek – mówi wnuk. – Dolewała go do herbaty zamiast soku. Potem, już w sędziwym wieku, do herbaty wolała dodać rumu.

Z tym rumem to wiąże się kilka rodzinnych anegdot. Piotr Dziedzic opowiada: Rum, wiadomo, tańszy jest na Słowacji. Więc kilka lat temu wzięliśmy do samochodu babcię Olę i z całą rodziną wybraliśmy się do południowych sąsiadów. Na granicy Słowacy sprawdzali dowody osobiste. Podaliśmy mundurowemu nasze dokumenty i wskazując na naszą babcię, zażartowałem, że to

jest najmłodsza pasażerka. Słowak spojrział, przetarł oczy i wołał swego kolegę: „Poziraj, poziraj, to najstarsza Polka, jaka przekracza granicę”. Na tym nie koniec. Mówię do niego, żeby wpisał też cel naszej podróży. „A jaki on jest”, pyta celnik. „Zakup alkoholu, czyli rumu dla babci”, – od-

powiedziałem i wówczas celnik zrobił jeszcze dziwniejszą minę.

Pani Aleksandra bardzo lubiła też śpiewać. Śpiewa zresztą do dziś. – Mama wiodła spokojne życie – wspomina z uśmiechem 83-letnia córka Krystyna. – Dużo pracowała, jak to na

ws. Była wymagająca. Pamiętam, że po przyjeździe ze szkoły musiałam pomagać w gospodarstwie i paść krowy. Wieczorem mogłam się uczyć, ale często byłam zmęczona i czegoś się nie do-uczyłam. Efekt był taki, że jak mama wracała z wywiadówki, to pytała mnie, czemu

się nie uczę. A jak miałam już 20 lat, to mama nie chciała mnie puścić na potańcówki do remizy. Musiałam długo ją przekonywać, i to razem z koleżankami, aby się zgodziła. Mama miała spokojny, ugodowy charakter i zawsze powtarzała, że jakoś to będzie.

R E K L A M A

www.peugeot.pl

NOWY PEUGEOT 308

PORUSZA ZMYŚŁY



DNI OTWARTE
21-26 PAŹDZIERNIKA

PEUGEOT RECOMMENDED TOTAL. Zużycie paliwa w cyklu mieszanym: od 3,7 do 5,8 l/100 km, emisja CO₂: od 95 do 134 g/km. Szczegółowe informacje dotyczące odzysku i recyklingu samochodów wycofanych z eksploatacji na www.peugeot.pl.

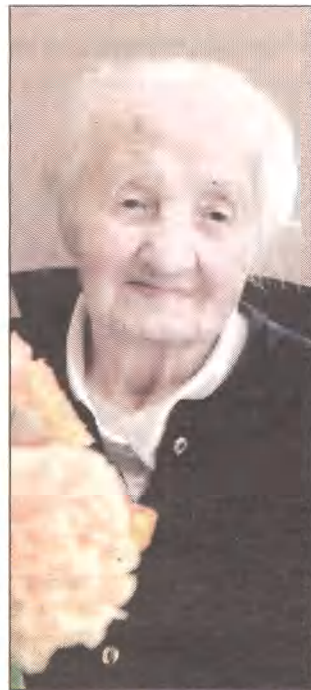
Nowy Peugeot 308 to połączenie niezawodnej technologii i wyjątkowego designu. Można określić go jednym słowem: intuicyjny. Każdy jego element jest zaprojektowany tak, aby tworzył idealną całość. Wyposażyliśmy go w nowatorskie rozwiązania, takie jak Peugeot i-Cockpit®, jednocześnie zostawiając tylko to, co niezbędne dla komfortu, funkcjonalności i jakości prowadzenia. Dlatego śmiało możemy powiedzieć, że nowy Peugeot 308 to zupełnie nowa jakość.

NOWY PEUGEOT 308

MOTION & EMOTION



Autoryzowany Salon i Serwis Peugeot
w Koszalinie
MOJSIUK MOTOR Sp.J.
Stare Bielice 128 k/Koszalin, tel.: 94/342 51 00
www.mojsiukmotor.peugeot.pl



Fot. Małgorzata Dębszc

Jak grać o samochody w loterii?

■ Od piątku, 11 października codziennie w „Głosie” ukazują się kupony. Każdy kupon będzie numerowany (od 1 do 200), oznaczony datą wydawniczą oraz dniem tygodnia.

■ By mieć szansę na zdobycie jednego z 5 samochodów lub innej nagrody wystarczy zebrać zestaw 10 kuponów z kolejnych następujących po sobie wydań „Głosu”.

■ Do wzięcia udziału w losowaniu nagród upoważnia minimum jeden zestaw złożony z 10 kolejnych, oryginalnych wyciętych z gazety kuponów.

Im więcej zestawów kuponów, tym większa szansa na wygraną!

Czytelnicy mogą zwiększyć swoje szanse na wygraną, przez zgromadzenie jak największej liczby zestawów kuponów. Mogą to być zarówno zestawy złożone z kuponów z kolejnych wydań, jak też ich zwielokrotnienie. Każdy z uczestników loterii może nadesłać dowolną liczbę zestawów. Każdy komplet kuponów powinien być przesłany w osobnej kopercie.

W czasie loterii odbędą się trzy losowania nagród dodatkowych i jedno główne losowanie w Koszalinie. W każdym losowaniu nagród dodatkowych będzie można wygrać Citroena C1, telewizory, kina domowe, notebooki, zmywarki, meble ogrodowe, rowery, skutery, tablety, aparaty fotograficzne i ekspresy do kawy.

Pierwsze losowanie nagród dodatkowych odbędzie się 11 grudnia 2013r., drugie losowanie 26 lutego 2014 r. trzecie losowanie odbędzie się 23 kwietnia 2014 r., losowanie główne odbędzie się 28 czerwca 2014 r.

Koperty z kuponami można przysyłać lub dostarczać pod jeden z podanych poniżej adresów biur loterii

- ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin
- ul. H. Pobożnego 19, 76-200 Słupsk
- ul. Nowy Rynek 3, 71-875 Szczecin

Ważne, aby na kopercie dopisać „Odjazdowa loteria Głosu”.

Wszelkich informacji o loterii udzieli:
 Anna Węglewicz z „Głosu”
 pod bezpłatnymi numerami
 tel. 800 20 35 35 lub 94 347 35 37 (w godz. 9 – 15).



Przyłącz się do gry już dziś. Wystarczy 10 kuponów!

LOTERIA Trwa wielka loteria „Głosu”, w której można wygrać 5 samochodów marki Citroen oraz mnóstwo innych wartościowych nagród. Codziennie możesz przyłączyć się do gry!

Drodzy Czytelnicy, z nami pierwsza dziesiątka kuponów i możliwość zebrania pierwszego zestawu loteryjnego, a co za tym idzie, szansy na nagrodę. Dziś zamieszczamy kupon nr 13. Kupony loteryjne, ukazują się w „Głosie” codziennie. Podczas trwania loterii będzie można zebrać dwadzieścia kompletów złożonych z 10 kuponów. Wszystkie zestawy kuponów będą brać udział w trzech losowaniach nagród dodatkowych oraz losowaniu głównym. W każdym z tych losowań poznamy nowego właściciela samochodu marki Citroen.

Podobnie, jak w poprzednich loteriach jej zasady są bardzo proste. Można wziąć udział w loterii na dwa sposoby, tylko od Was zależy, który wybierze.

Jak grać w loterii

Pierwszym warunkiem jest zbieranie kuponów. By mieć szansę na zdobycie samochodów lub innych nagród, wystarczy kupować codziennie „Głos” oraz wycinać kupony, które będą ukazywać się w gazecie. W trakcie loterii będzie można zebrać 200 takich kuponów, co daje nam 20 pełnych zestawów. Pojedynczą szansę na wygraną samochodów lub nagród dodatkowych daje

komplet 10 kuponów, pochodzących z kolejnych wydań gazety. Zestaw kuponów musi stanowić nieprzerwany ciąg, w którym nie brakuje, żadnego numeru np. od 1 do 10 lub od 13 do 22. Największą szansę na wygraną samochodów i innych nagród będą mieli ci Czytelnicy, którzy w trakcie loterii zbiorą wszystkie kupony.

Drugim sposobem udziału w naszej loterii jest zamówienie prenumeraty. Osoby, które zamówią prenumeratę, oprócz standardowych kuponów, wraz z dodatkiem „Ekstra Magazyn” otrzy-

mają aż 5 specjalnych kart loteryjnych do 20. każdego miesiąca. Każda taka karta to dodatkowy los w loterii. Dzięki prenumeracie szanse na wygraną Citroena wzrastają trzykrotnie! Ofertę prenumeraty poznasz dzwoniąc do Serwisu Prenumeratora od poniedziałku do piątku w godzinach 9.00 – 15.00 pod bezpłatny nr tel. 800 20 35 35 lub 94 347 35 37, możesz również wysłać SMS o treści: GLOS.PRENUMERATA na nr 71466 (koszt SMS-a 1,23 zł z VAT).

Graj o samochody

W „Odjazdowej loterii Głosu” największymi atrakcjami są samochody marki Citroen: C1 i C-

Loteria w liczbach

39
 nagród czeka na laureatów loterii
 ponad
240 tys. zł
 tyle wynosi pula wszystkich nagród

Elysee. Auta te wyróżniają się komfortowym wnętrzem, niezwykłą wygodą oraz ekonomicznością. Zawierają wszelkie niezbędne elementy wyposażenia, mające wpływ na utrzymanie bezpieczeństwa w trakcie jazdy. Samochody, będące nagrodami w loterii, zwyciężają już od lat we wszelkich rankingach i plebiscytach na auta najbardziej przyjazne polskiemu kierowcom. Zapraszamy do udziału. ■



Już jeden zestaw kuponów daje szansę na wygraną Citroena lub innej cennej nagrody.

UWAGA!

Specjalnie dla Was,
tylko w czasie trwania

„Odjazdowej
Loterii Głosu”

nasza gazeta wraz z kuponami
dostępna jest we wszystkich
biurach ogłoszeń
„Głosu – Dziennika Pomorza”.

**Brakuje Ci któregoś
kuponu loteryjnego?
Pytaj o wydania archiwalne!**

Adresy biur ogłoszeń:

Koszalin
 ul. A. Mickiewicza 24
 czynne pon. – pt.
 w godz.: 8:00 – 17:00
 (w soboty 8:00 – 13:00)

Słupsk
 ul. H. Pobożnego 19
 czynne pon. – pt.
 w godz.: 8:00 – 16:00

Białogard
 ul. 1 Maja 3
 czynne pon. – pt.
 w godz.: 10:00 – 16:00

Słupsk
 ul. H. Sienkiewicza 20
 czynne pon. – pt.
 w godz.: 8:00 – 16:00

Kołobrzeg
 ul. Ratuszowa 3
 czynne pon. – pt.
 w godz.: 8:00 – 12:00

Szczecin
 ul. Nowy Rynek 3
 czynne pon. – pt.
 w godz.: 9:00 – 15:00

Szczecinek
 pl. Wolności 6
 czynne pon. – pt.
 w godz.: 8:00 – 12:00

Stargard Szczeciński
 ul. Wojska Polskiego 42
 czynne pon. – pt.
 w godz.: 9:00 – 15:00



13/200

Piątek, 25.10.2013 r.

Kupon nr

IMIĘ I NAZWISKO _____

ADRES ZAMELDOWANIA _____

KOD POCZTOWY, MIEJSCOWOŚĆ _____

NR TELEFONU* _____ ADRES E-MAIL* _____

Niniejszym wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych na potrzeby „Odjazdowej Loterii Głosu” przez Media Regionalne Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie (00-838) przy ul. Prostej 51 zgodnie z ustawą o ochronie danych osobowych z dnia 29.08.1997 r. (Dz. U. z 2002 r. nr 101, poz. 926 z późniejszymi zmianami). Zostałem poinformowany o prawie moich danych oraz ich poprawiania oraz o dobrowolnym charakterze ich udostępnienia. Oświadczam, iż ani ja, ani członkowie mojej najbliższej rodziny (małżonek, rodzice, wstępni, zstępni oraz osoby pozostające w stosunku przysposobienia) nie jesteśmy pracownikami oraz współpracownikami organizatora. Jestem osobą pełnoletnią.

Podpis _____

Niniejszym wyrażam zgodę na wykorzystywanie moich danych osobowych przez Media Regionalne Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie 00-838) przy ul. Prosta 51 w celach marketingowych i reklamowych produktów i usług własnych spółki Media Regionalne i innych podmiotów, a także na udostępnianie tych danych spółkom powiązanym z nią kapitałowo. Oświadczam, że zostałem/am poinformowany/a o prawie dostępu do treści moich danych, ich poprawiania oraz o dobrowolnym charakterze ich udostępniania. Zawartość pola nie będzie udostępniana publicznie.*

Data i podpis _____ * pole nie jest wymagane

Polski nauczyciel ma 42 lata i jest wykształconą kobietą

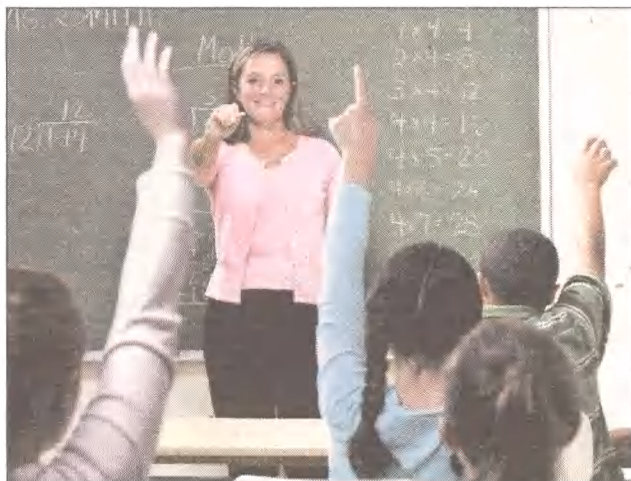
OŚWIATA Statystyczny polski nauczyciel ma 42 lata, wykształcenie wyższe i jest kobietą – wynika z danych Ministerstwa Edukacji Narodowej. W Polsce jest ponad 660 tys. nauczycieli.

Zawód nauczycielski należy do mocno sfeminizowanych, blisko 83 proc. pracujących w tym zawodzie to kobiety.

Najstarszy zawodowo czynny polski nauczyciel w minionym roku szkolnym miał 86 lat, pracował w niepublicznej szkole policealnej. Najmłodsze wiekiem były trzy nauczycielki pracujące w przedszkolach niepublicznych, miały po 19 lat.

Średni wiek polskiego nauczyciela to 42 lata i z roku na rok rośnie.

W danych MEN za rok szkolny 2012/2013 (w przeliczeniu na etaty, gdyż jeden nauczyciel może pracować w różnych typach szkół, może też mieć mniej niż cały etat) wynika, że najwięcej nauczycieli uczy w szkołach podstawowych – 232 tys. W szkołach ponadgimnazjalnych uczy



Statystyczny polski nauczyciel ma 42 lata i jest kobietą.

Fot. Fotolia.pl

135 tys. nauczycieli, w gimnazjach – 133 tys. nauczycieli. W przedszkolach pracuje 93 tys. nauczycieli.

Część nauczycieli jest zatrudniona poza szkołami i

przedszkolami. W systemie oświaty są jeszcze m.in. placówki oświatowo-wychowawcze, placówki kształcenia nauczycieli, placówki doskonalenia nauczycieli.

Łącznie w minionym roku szkolnym w systemie oświaty pracowało 662 tys. nauczycieli.

Najwięcej nauczycieli, ponad połowa – 51,7 proc. osiągnęła najwyższy stopień awansu zawodowego, czyli jest nauczycielami dyplomowanymi. 26,7 proc. osiągnęło stopień nauczyciela mianowanego, 16,6 proc. – nauczyciela kontraktowego. 5 proc. nauczycieli to stażysci.

93 proc. nauczycieli ukończyło studia magisterskie z przygotowaniem pedagogicznym (część z nich ma stopień naukowy doktora lub doktora habilitowanego), blisko 8 proc. – ma tytuł magistra bez przygotowania pedagogicznego lub dyplom ukończenia studiów zawodowych lub dyplom ukończenia studiów pierwszego stopnia.

Plebiscyt: wybierz z nami Belfra Roku

NASZ PLEBISCYT Trwa druga edycja plebiscytu Belfer Roku. Do 7 listopada czekamy na zgłoszenia wyjątkowych pedagogów.

Po raz drugi postanowiliśmy razem z naszymi czytelnikami wyróżnić wyjątkowych nauczycieli z regionu słupskiego. Kandydata do tytułu Belfer Roku zgłosić może każdy: i uczeń, i ten kto uczy, i ten kto szkoły już pokonczył, ale mile wspomina któregoś z pedagogów. Ważne, by nauczyciel był ak-

tywny zawodowo. Typować można belfrów ze wszystkich szczebli szkół. Na ich nazwiska czekamy do 7 listopada. Zgłoszenia można dokonać na kuponie wyciętym z naszej gazety lub po braniem ze strony serwisu internetowego www.gp24.pl. Wypełniony i podpisany kupon można dostarczać

osobiście, listownie na adres „Głos Pomorza”, ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk z dopiskiem „Belfer Roku”. Można też przysłać je lub mailowo na plebiscyt@gp24.pl (wpisując w temacie wiadomości Belfer Roku). W tym ostatnim przypadku konieczne jest przesłanie skanu lub zdjęcia pod-

pisanego kuponu. Wypełniony kupon musi być czytelnie podpisany i zawierać numer telefonu osoby zgłaszającej w celu możliwości dokonania weryfikacji zgłoszenia. Każdy czytelnik ma prawo zgłosić dowolną liczbę kandydatów do plebiscytu w kategoriach – nauczyciel szkoły podstawowej, nauczy-

ciel gimnazjum, nauczyciel szkoły ponadgimnazjalnej. Spośród nadesłanych zgłoszeń stworzymy listę uczestników plebiscytu, która będzie opublikowana na łamach „Głosu Pomorza” i na stronach serwisu internetowego przed 15 listopada, kiedy to rozpocznie się głosowanie.

Laureatami plebiscytu zostaną osoby, które uzyskają największą liczbę głosów. Nagrodą za zdobycie pierwszego miejsca w każdej z kategorii jest dwuosobowy weekend SPA, wszyscy laureaci otrzymają też pakiet antywirusowy G Data MobileSecurity 2.

(NIK)

Czwarta kadencja sołtysowania i się nie znudziło

ROZMOWA z Jerzym Wyczkiem, sołtysiem Gostkowa.

– Jak długo jest pan sołtysiem?
– To już czwarta kadencja
– Nie znudziło się panu?
– Absolutnie nie.
– Co najbardziej lubi pan w sołtysowaniu?
– Mam satysfakcję, jeśli uda mi się przekonać urzędnika do naszych racji. Lubię



Fot. Andrzej Gurba

działać społecznie, pomagać, integrować.

– A mieszkańcy angażują się w wiejskie sprawy?

– Angażują się i to mocno. Widać to choćby po organizacji dożynek i innych imprez. Nie odmawiają też pomocy, jak są do wykonania jakiejś prace.

– Co udało się zrobić w ostatnim czasie?

– Cieszymy się z nowego oświetlenia, placu zabaw, sali wiejskiej, remizy. Niedługo budowana będzie droga asfaltowa do kościoła, chodnik. Będą też wnioski o ocieplenie budynku szkoły i jej doposażenie.

ROZMAWIAŁ ANDRZEJ GURBA

PATRONI HONOROWI:



PARTNER:

Bank BGZ
Dobrze służy ludziom

Trwa plebiscyt na Sołtysa i Rolnika Roku

Plebiscyt Nasz Sołtys i Rolnik Roku ma charakter otwarty. Spośród nadesłanych zgłoszeń Kapituła Plebiscytu stworzyła listę uczestników plebiscytu, którą obecnie można znaleźć na stronach serwisu www.gp24.pl (zakładka serwisy specjalne: Rolnik i Sołtys). Kapituła Plebiscytu ma prawo usunąć z udziału w plebiscycie osoby, które w rażący sposób naruszyły prawo lub z innej ważnej przyczyny nie mogą zdaniem Kapituły brać w nim udziału. Decyzja Kapituły jest ostateczna.

Głosowanie w plebiscycie odbywa się za pośrednictwem SMS-ów oraz oryginalnych kuponów. Prawidłowo oddanym głosem w plebiscycie jest głos oddany: SMS-em w terminie od 4 października do 10 listopada 2013 r., do godziny 24.00 lub złożony w kuponie przesłanym lub dostarczonemu do siedziby organizatora plebiscytu pod adresem: „Głos Pomorza”, ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk w terminie do 7 listopada 2013 r., do godziny 18.00. Kupon i SMS-y dostar-

czone po upływie ww. terminu nie będą brane pod uwagę. Kandydaci, którzy otrzymają największą liczbę głosów w swojej kategorii otrzymają tytuły: „Nasz Sołtys” i „Rolnik Roku”. Zdobycy pierwszego miejsca w każdej z kategorii otrzymają pamiątkowy dyplom oraz nagrodę. W plebiscycie organizator, czyli wydawca „Głosu Pomorza” przyzna cztery wyróżnienia kandydatom, którzy zdobędą największą liczbę głosów od miejsca 2 do 3 w każdej z kategorii. Osoby wyróżnione otrzymają pamiąt-

kowy dyplom. W każdej z kategorii kandydatka, która spośród wszystkich zgłoszonych do plebiscytu kobiet otrzyma największą liczbę głosów, zdobędzie tytuł: „Sołtys na obcasach” i „Rolnik na obcasach” oraz otrzyma pamiątkowy dyplom i nagrodę. Organizator na bieżąco będzie informował o rodzaju nagród na łamach „Głosu Pomorza”. Kapituła plebiscytu może przyznać dodatkowe nagrody i wyróżnienia. Wyniki plebiscytu zostaną opublikowane w 15 listopada 2013 r.

KUPON PLEBISCYTOWY

NASZ SOŁTYS

ROLNIK ROKU

GŁOS POMORZA

Dziennik Pomorza Środkowego

Kategoria (proszę zaznaczyć właściwą)

☐

Sołtys

☐

Rolnik

(Imię i nazwisko kandydata oraz numer)

PREZYDENT KOSZALINA ZAPRASZA

CHÓR ALEXANDROWA



13 LISTOPADA KOSZALIN

GODZINA 19:00

Hala Widowiskowo-Sportowa Śniadeckich 4

Sprzedaż biletów:

Hala Widowiskowo-Sportowa

ul. Śniadeckich 4

Tel. 94 343 61 43

Bilety w cenie:

od 60 zł - 150 zł

Info. 503 875 414

www.chor-alexandrowa.pl



Pudelka czytam codziennie

ROZMOWA z Czesławem Mozilem, który wydał właśnie album koncertowy i wyruszył w trasę po polskich klubach. W czwartek zagrał w Szczecinie w Imperium, w piątek zobaczymy go w Koszalinie w klubie Kreślarnia.

– „Grać nie srać”. Odważny tytuł, odważna płyta. Nie każdy muzyk chciałby pokazywać to, co mu się nie udało. A Ty wydajesz to na płycie.

– Zaczniemy od tego, że są artyści, którzy są wręcz idealni, bezbłędni nie puszczają nawet bąka na scenie. To ma brzmieć trochę ironicznie, ale chcę tym powiedzieć, że nie będę naśladował w tym innych. Jednak to, że wydałśmy taką płytę spowodował pewien zbieg okoliczności. Byliśmy w długiej trasie koncertowej i kiedy nagrywa się 25 występów, a nie tylko jeden, to wtedy rodzi się prawdziwy obraz kapeli. I żeby nie było, nie mamy kompleksów, taka płyta pokazuje jacy jesteśmy, naszą radość. Zresztą są na niej bardzo dobre momenty. Na pewnym koncercie w Rzeszowie przeżyłem coś niesamowitego. Zdarzyło się tak, że spałem się strasznie i jest mi wstyd za to, ale nie powinienem tego ukrywać, ani ignorować. To moje świadectwo. Na płytę daliśmy chyba sześć utworów z tego koncertu i słysząc na nich, że mój zespół mnie wspiera. Spieł się i zagrali po prostu świetnie, lepiej niż kiedykolwiek indziej, żeby uratować ten występ, bo ja akurat miałem słabszy moment.

– To Wasz największy kiks koncertowy, czy są ciekawsze perełki, którymi chcieliście się pochwalić?

– Tam jest mnóstwo perelek. Wybraliśmy najlepsze momenty z różnych koncertów. Graliśmy np. w filharmonii białostockiej. Bilety były droższe niż zazwyczaj na koncertach klubowych, przyszło 800 osób i otrzymaliśmy owacje na stojąco. Większość z nas jest wykształconą klasycznie, jesteśmy po szkołach muzycznych i ludzie naszą grę tak docenili. Potem graliśmy w małym klubie w Kielcach dla 150 osób, spaliliśmy w akademikach i też było świetnie. Graliśmy np. Dni Łowicza. Pamiętam, jak nas cudownie ugościli. Po wszystkim burmistrz zrobił kolację, był na niej cały jego sztab i wszyscy inni pracownicy, łącznie z paniami sprzątaczkami. Siedzieliśmy stół w stół i gadali do siebie na Ty. To było piękne. Sam nie wiedziałem, że taką Polskę zobaczę podczas tych podróży.

Na tej płycie pokazaliśmy pełne spektrum naszej działalności koncertowej i jestem pewien, że za 10 lat będzie się o tej płycie mówiło.

– Wspomniałeś o alkohol. Nietrzeźwy wykonawca może zdenerwować publiczność. A jakie zachowanie publiczności potrafi najbardziej zdenerwować wyko-

nawcę na scenie? Flesze z aparatów, komórki, którymi nagrywają koncert?

– Tego jest mnóstwo. Zaczęliśmy jednak od tego, że najbardziej denerwuje pijana publiczność. Nie zawsze oczywiście, bo muzyk może być pijany na scenie, ale ma swój zawód wykonywać dobrze. Tak samo publiczność. Może być narąbana, ale niech zachowuje się dobrze wobec siebie i wobec artysty na scenie.

Po tym koncercie w Rzeszowie, kiedy byłem pijany, dostałem jeden jedyny mail od chłopaka, który poczuł się zawiedziony i napisał bardzo grzecznie, że chyba byłem wstawiony. A ile razy w ciągu 12 lat koncertowania w Polsce dostawałem maile „byłeś naj...ny ch...”, kiedy naprawdę byłem trzeźwiutki. Może to po prostu wynika z mojego zachowania między piosenkami, kiedy np. zobaczę w tłumie piękną dziewczynę i w uniesieniu opowiadam różne historie albo ironizuję. Potrafię powiedzieć „Dziękujemy Wam, Opole!” świetnie wiedząc, że gramy np. w Rzeszowie. A oni myślą, że ja myślę, że naprawdę jestem w Opolu.

– A to chyba jeden z koszmarów muzyka zapomnieć, w jakim momencie się gra. Tobie też to się zdarzyło?

– Tak, raz tak było, ale to wtedy normalnie się przeprasza publiczność. Potrafię przyznać się do błędu. Mam nadzieję, że to będzie kiedyś w Polsce trendy, bo teraz takie rzeczy zmiata się pod dywan. Choćby teraz w Kościele. Naprawdę dziwię się, że w tak wierzącym kraju, gdzie Kościół jest tak silną marką, silniejszą niż Coca Cola, ta instytucja ma jednocześnie tak słabych PR-owców. Nie rozumiem tego. Jestem wierzący, choć nie praktykuję. Jak słyszę tych księży – nie tylko biskupa Michałika – to jest żałosne. Przykro mi.

Jak siedzę w kinie i słyszę, że dzwoni komórka, a zdarza się to w 9 przypadkach na 10, to jej właściciel nie sięgnie do torby, nie wyłączy jej od razu. Nie! On siedzi i udaje, że to nie jego, a ta komórka dzwoni i dzwoni, i dzwoni. Kiedy w końcu się wyłączy, to on odczekuje ze dwie minuty i dopiero sprawdza, kto do niego dzwonił. I on myśli, że nikt tego nie widzi. Po prostu jesteśmy krajem, w którym nie potrafimy się do pewnych rzeczy przyznać. Jesteśmy krajem tchórzów. Albo może nie, bo Polak nie jest tchórzem, bo np. jak to jest w tym kawale, że skoczy z samolotu bez spadochronu, żeby uratować innych. Jednak tylko wtedy, kiedy ktoś mu powie: „Polak, ty to na pewno nie skoczysz.”



Fot. Katarzyna Widmańska

I on wtedy odpowiada: „Co? Ja nie skoczę?”.

– Podczas jednego z programów X-Factor mówiłeś, że chętnie byś wziął udział w dubbingu do kreskówki. W końcu się udało, może Cię usłyszeć w filmie animowanym „Roman Barbarzyńca”.

– To nie jedyna bajka, w której brałem udział. Teraz wygrałem casting na jedną z głównych ról do bajki Disneya. Będę bałwankiem Olafem z Krainy Lodu. Widziałem tę bajkę, jest tak piękna, że mnie normalnie duma rozwała, że w niej wystąpię. Sam zobaczysz, rządzą światem. Będę bałwankiem Olafem. Będę na to rwał dziewczyny. Skoro wspominasz o mojej wypowiedzi o dubbingu. Tak, prosiłem się, żeby mnie wzięli do tego. Jestem normalną częścią polskiej sceny publicznej, przede wszystkim muzykiem. W 2007 roku mój zespół miał profil My Space Polska i byliśmy tam bardzo popularni, byliśmy na pierwszych miejscach. Internet trąbił o tym, krzyczałem: „Je-

stem tutaj. Chodźcie!” Myślisz, że jakkolwiek wytwórnia się zgłosiła? Musiałem się prosić. Nie chodzę na bankietki, nie gotuję w różnych programach, bo mi się nie chce. Natomiast sądzę, że jestem na przykład najlepszym jurorem ever. Nie wyobrażam sobie nikogo innego na moim fotelu w tym programie. Może też nie jestem genialnym aktorem, ale jestem. Bierzcie.

– Co z X-Factor? Będzie kolejna edycja? Bo pojawiają się informacje, że może jej nie być, albo nie za szybko.

– W tej chwili nic nie wiem. To dla mnie cudowna przystop, a jak skończy się teraz, to trudno – takie jest życie. Jeśli nie będzie kolejnej edycji i będę z tego powodu miał wolny czas w styczniu, to już wiem, jak go wykorzystać. Mam mnóstwo pomysłów, nie będę się nudził. Chciałbym jednak zrobić czwartą edycję X-Factor, a nawet piątkę i szóstkę. Po sukcesie Dawida Podsiadło to warto i 20 kolejnych X-Factorów zrobić. Ile razy dziennikarze mnie pytali, czy

takie programy mają sens? A czy „Idol” to był dobry pomysł? Wystarczy podać przykład Moniki Brodki. Dawid Podsiadło zrobił taką robotę, że już nikt mnie nie musi pytać, czy naprawdę sądzę, że jest wartość w tych programach. On pozamiatał. Trafił do publiczności, a tym wszystkim dupkom pozamiakał gęby. A jak będzie czwarta edycja X-Factor, to ludzie będą ten program oglądać już z innym smakiem, co mnie bardzo cieszy.

– A jeśli nie będzie X-Factor, to co innego? Może występ w Tańcu z Gwiazdami?

– W ciągu ostatnich pięciu lat dostałem mnóstwo propozycji udziału w różnych programach. Do Tańca z Gwiazdami zapraszano mnie miesiąc po wydaniu „Debiutu”. Tylko, że ja nie potrafię tańczyć i mi się nie chce. Muszę pewne rzeczy rozważać, bo ludzie mieszają to wszystko. Uwielbiam program X-Factor, bo mogę w nim być sobą. Są jednak inne programy, których nie chcę. Nie uważam ich za złe, tylko są to rzeczy, których bym nie zrobił, bo nie potrafię. Nie mam problemu z tym, że robią to inni. Moja przyjaciółka Marta Żmuda-Trzebiatowska była w tym programie ze swoim ówczesnym partnerem, bo ona świetnie tańczy. Gdybym ja był świetnym tancerzem, to bym poszedł i za darmo im zatańczył. Mam poczucie, że znam się na muzyce, mam wykształcenie, więc nie muszę udawać kretyńskiej retoryki, mogę prosto powiedzieć wokaliście „Ty mi się podobasz”. Wracamy do tego, że Polak ma problem z przyznaniem się do pewnych rzeczy, że czegoś nie wie. Próbuje się wymądrzać. Nie powie „nie znam się na tym, więc chętnie Ciebie posłucham, co masz do powiedzenia”. Nie! My się znamy na wszystkim.

– „Nie znam się na tym, ale się chętnie wypowiem.”

– Tak, jesteśmy narodem, gdzie dalej myślimy, że jeśli przyznamy się do swojego błędu to mamy gorszą pozycję startową. A jest dokładnie na odwrót. Przyznając się do błędu, a ktoś nie – to rządymy innymi. Bo sam mam takie poczucie, że rządzą tymi, którzy mają mnie za debila. A są tacy.

– Czesław kobieciarz. Taki wniosek można wyciągnąć z wielu Twoich wypowiedzi.

– Nie znam znaczenia słowa kobieciarz. Nie krzywdzę kobiet. Jeśli masz na myśli miłośnika kobiet, ich wdzięków to tak, jak najbardziej. Chyba jestem normalnym polskim facetem, który ma dużo szczęścia, że mieszka w tym kraju, gdzie

kobiety wyglądają dużo lepiej niż faceci, są piękne i jest ich dużo więcej, niż mężczyzn. A do tego potrafią jeszcze o nas dbać. Pojeżdż do Anglii. Tam to chyba nie ma żadnego kobieciarza, bo tam jest brzydko.

– A w Niemczech?

– W Niemczech może być fajnie. Zależy jakie masz fantazje. Ten niemiecki język robi swoje.

– Czesław tatą. W takiej roli się już widzisz?

– Pewnie, że się widzę, ale to jeszcze ktoś inny musi też to widzieć.

– No tak, trzeba znaleźć kobietę, która będzie chciała mieć dziecko z Czesławem.

– To jest już trudniejszy temat.

– Czytasz na serwisach plotkarskich informacje na swój temat?

– Pewnie, że tak. Pudelka czytam codziennie. Tylko mam z tym problem, bo jak kiedyś przeczytałem tam, że jestem zakochany to sam przez trzy dni naprawdę w to wierzyłem. Złapałem się na tym, że skoro ja wierzę w coś, co nie jest prawdą, to w co w stanie są uwierzyć ludzie, którzy to czytają. Dziewięćdziesiąt procent jest przekonanych, że tak jest. Sam coś takiego robię. Jak przeczytam coś o koledze, to do niego nie dzwonię, bo nie chcę się kompromitować, że uwierzyłem w jakąś plotkę.

Jeśli w pudelku przeczytasz, że ktoś się rozwiódł, rozstał, to z dużym prawdopodobieństwem jest w tym ziarenko prawdy. Jeśli jednak przeczytasz, że są jakieś kłótnie, że romanse, to jest to lipa. To bywa śmieszne.

– Maciejowi Stuhrowi nie było do śmiechu.

– A to, co tabloidy jemu zrobiły to skur...stwo totalne. To bardzo smutne. Sam ostatnio spotkałem się moją rodziną z Danii. Jak przyjeżdżają do Polski to dostają pakiet The Greatest Hits Of plotki o Czesławie Mozilu. Musiałem im tłumaczyć, które rzeczy napisane na mój temat są prawdziwe, a które nie. Portale plotkarskie mają mały problem ze mną. Nie chodzę na bankietki, a muszą coś o mnie pisać, więc biorą rzeczy całkowicie z d... Myślisz, że oni napiszą, że dziś spałem sam w akademiku w Kielcach, a jutro na pewno nie będę spał sam w Rzeszowie? Takie rzeczy ich nie interesują.

– 25 października przyjeżdżasz do Koszalin. Jakiego Czesława Śpiewa zobaczymy w klubie studenckim Kreślarnia?

– Mam być szczery? Sam tego nie wiem. To by było strasznie banalne, gdybym powiedział, że będzie super i czad! Tego nie wiem, ale chciałbym, żeby było dobrze. Rozmawiał Mariusz Rodziewicz



MARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA
ZACHODNIOPOMORSKIEGO

Róża Ryczańczyk i Irmina Łachacz

LIDER POMORZA ZACHODNIEGO Konkurs był organizowany po raz pierwszy, aby pokazać osoby aktywizujące lokalną społeczność. Zwycięzców wyłoniono w dwóch kategoriach, Małych projektów PROW oraz Lider wiejski.



Fot. Sebastian Włosz

Nagrodzeni w konkursie Lider Pomorza Zachodniego. Stoją od lewej Joanna Budasz z Karkowa k. Chociwła, Adam Andziak z Białokur k. Siemysła, Róża Ryczańczyk, Barbara Świeczka ze Zwartowa k. Karlina, Małgorzata Piotrowska z Żabowa k. Pyrzyc i Irmina Łachacz z Czarnocina k. Stepnicy. Za nagrodzonymi - marszałek województwa Olgierd Geblewicz i wicemarszałek Andrzej Jakubowski.

Komisja konkursowa

1. Andrzej Jakubowski - przewodniczący
2. Krzysztof Barczyk - członek komisji,
3. Arkadiusz Żych - członek komisji,
4. Magdalena Mętel - członek komisji,
5. Marcin Krawczyk - sekretarz komisji.

MAREK RUDNICKI

marek.rudnicki@mediaregionalne.pl

Organizatorem konkursu był marszałek województwa zachodniopomorskiego. Nagrody wręczali marszałek Olgierd Geblewicz oraz wicemarszałek Andrzej Jakubowski.

Zadaniem konkursu było promowanie wiedzy i dobrych praktyk w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007 - 2013. W praktyce - wyłonienie i nagrodzenie najbardziej aktywnych i kreatywnych liderów wiejskich. Tych, którzy poświęcają swój czas i umiejętności na rzecz lokalnych społeczności, a przy tym propagują nowoczesne metody gospodarowania, uczestniczą w uniijnych programach rozwoju wsi i inspirują swoje otoczenie.

- Coraz mniej ze sobą współpracujemy i sobie ufamy - mówił o ogólnej tendencji we współczesnym społeczeństwie marszałek Olgierd Geblewicz. - To jeden z największych problemów w Polsce i dlatego postanowiliśmy nagrodzić tych, którzy poświęcają swój czas na przełamywanie barier i aktywizują mieszkańców, poświęcając im swój czas.

W kategorii Małe projekty PROW zgłoszonych zostało 9 kandydatur, natomiast w Liderze wiejskim - 33 osoby. W każdej kategorii wyłoniono trzech

zwycięzców. Za pierwsze miejsce przyznano 5 tys. zł, za drugie - 3 tys. zł i za trzecie - 2 tys. zł.

W kategorii Małe projekty PROW zwyciężyła Róża Ryczańczyk z Trzcińska-Zdroju, drugie miejsce zajął Adam Andziak z Siemysła i trzecie - Joanna Budasz z Karkowa. W kategorii Lider wiejski pierwsze miejsce zajęła Irmina Łachacz ze Stepnicy, drugie - Małgorzata Piotrowska z Żabowa i trzecie - Barbara Świeczka z Karlina.

Wszyscy nagrodzeni byli bardzo wzruszeni.

- Dziękuję, nie wiem, co powiedzieć, po prostu robię to co lubię - wzruszenie pozwoliło pani Irminie Łachacz tylko na takie stwierdzenie.

Andrzej Wyganowski, wójt Stepnicy wręczył pani Irminie kwiaty. - Jestem szczęśliwy, że taka osoba działa w naszej gminie - mówił do zebranych.

- Jestem wzruszona i onieśmiona - przyznała podczas przyjmowania nagrody Róża Ryczańczyk. - Nie jest to tylko nagroda dla mnie, ale również dla osób, które ze mną działają. Podzielię się nią z innymi, w tym z oddziałem PTTK i Regionalnym Stowarzyszeniem Inicjatyw Obywatelskich "Gogolander" w Gogolicach.

Istotne fundusze pomocowe

ADAM ANDZIAK Zamek w Siemczynie przygotowywany jest do renowacji. Dwa zabudowania folwarczne już przyjmują gości. Kolejne adaptowane jest na ośrodek konferencyjno-wypoczynkowy. Adam Andziak jest młodym przedsiębiorcą działającym w branży turystycznej. Prowadzi w Siemczynie "Pałac Siemczyno Adam Andziak" w obiekcie wybudowanym w latach 1722 - 26 przez Henniga Berndta von der Goltz i rozbudowanym w 1796 r. przez Henryka Augusta von Arnim. Baron Henning Berndt von der Goltz był generałem w służbie króla polskiego i głównym spadkobiercą klucza majątków ziemskich w powiecie drahimskim. Pałac wybudował z myślą o swojej licznej rodzinie.

- Pałac jest w tej chwili w stanie surowym - mówi. - Przygotowujemy go do renowacji. Obecnie jest prawie całkowicie pozabawiony wyposażenia, choć można w nim znaleźć kilka interesujących detali, jak chociażby kominki.

Działalność pana Adama jest przykładem dla innych przedsiębiorców, których działalność zlokalizowana jest na wsi, że można skutecznie aplikować o fundusze europejskie i że mają one duże znaczenie dla rozwoju firmy.

Dzięki funduszom pomocowym, w szczególności PROW 2007-2013 firma pana Adama może rozwijać się realizując kolejne inwestycje. Ma już na swoim koncie zakup windy, 22 turystycznych rowerów oraz zadaszonego stojaka, a także budowę placu zabaw dla dzieci gości.

Niektóre projekty są obecnie na etapie realizacji. W tym zakup systemu zamków hotelowych na karty zbliżeniowe, włączników światła na kartę magnetyczną oraz sprzętu i oprogramowania systemu informatycznego do zarządzania recepcją hotelową, obsługi rozliczeń gastronomii a także wyposażenia sali konferencyjnej w sprzęt nagłaśniający.



Fot. Adam Andziak

Rowerzy dla gości hotelowych. Niby drobiazg, wspomagający ofertę, ale świadczący o dbałości właściciela o ciągle poszerzanie oferty, a tym samym atrakcyjność miejsca wypoczynku.

Podnosząc standard obiektu i rozszerzając ofertę obiektu pan Adam i jego pracownicy uczestniczą w wielu szkoleniach organizowanych w ramach POKL m.in. przez Zachodniopomorską Agencję Rozwoju Turystyki, Szczecińską Szkołę Wyższą Collegium Balticum, Lokalną Grupę Działania Partnerstwo Drawy czy Centrum Języków Obcych i Edukacji Poliglottus.

Działania pana Adama zauważyły media, w tym te papierowe oraz elektroniczne, jak TVP Szczecin i Radio Koszalin.

Obudziła Żabowo do życia

MAŁGORZATA PIOTROWSKA Jest sołtysiem wsi. W lutym tego roku założyła Stowarzyszenie "Aktywni Zawsze". Reaktywowała LZS "Goplana". Doprowadziła do powstania spółdzielni socjalnej.

Pani Małgorzata jest niezwykle aktywna. Ledwie została wybrana sołtysiem wsi Żabów, a niemal od razu zaczęła aktywizować miejscową społeczność.

Gdy założyła Stowarzyszenie "Aktywni Razem", od razu zgłosili się doń mężczyźni. Chcieli reaktywować miejscową drużynę piłki nożnej, która w latach 90. odnosila sukcesy. I tak się stało. LZS "Goplana" powstał jak przysłowiowy Feniks z popiołów.

Ostatnio, bo 1 października utworzyła Spółdzielnię Socjalną "Aktywni Zawsze", której jest liderem i prezesem i która ma zamiar prowadzić działalność na terenie z całego województwa.

Jako sołtys brała udział w różnych projektach, w tym w "Pyrzycka Akademia Zmiany", "Jestem więc zmianom", "Kompleksowe wsparcie sektora ekonomii społecznej", "Parasol dla gminnego rozwoju - rozwój ekonomii społecznej na terenach wiejskich", "Praca z Klasą".

Pani Małgorzata pełni też funkcję wiceprezesa Lokalnej Grupy Działania "Ziemia Pyrzycka". W wielu projektach przygotowanych przez LGD prowadziła zajęcia animacyjne w sąsiednich powiatach. Jest też inicjatorką bardzo ciekawego i miłego "Festynu z babunią", który wyróżnia się programem, bogatą ofertą i ponadgminnym wymiarem. Z innych warto wymienić również "Festiwal Ciasta" czy "Festiwal Muzyki". Organizuje też z powodzeniem turnieje sportowe, w których uczestniczą bardzo chętnie mieszkańcy wielu gmin, nie tylko pyrzyckiej, ale również Bielickiej, Kołbacza i Przelewic.

Od roku 2010 pani Małgorzata pełni funkcję radnej rady miejskiej w Pyrzycach, gdzie przewodzi Komisji Rolnictwa i Ekologii. Obecnie jej społeczna działalność nastawiona jest na nowe spojrzenie na rozwój wsi poprzez różne nowatorskie rozwiązania, w tym dotyczące coraz istotniejszego tematu w naszym społeczeństwie, ekonomii społecznej.

- Zaczynała od pobudzenia do życia popeegetowskiej wioski Żabów i doprowadziła szybko do sytuacji, że dziś o tej wiosce pisze się i mówi, o wiosce, z której pochodzą talenty muzyczne, artystyczne i sportowe - ocenia pracę pani Małgorzaty starosta pyrzycki, Wiktor Tołoczko. - To kobieta z niespożytą energią i ciągłym niedosytem. Po zakończeniu działań w jednej dziedzinie tworzy nowe i to tak, aby dotrzeć do jak największej liczby mieszkańców. Jest przy tym skromna i nie uważa, że robi coś szczególnego.



Pierwszy dzień wiosny też jest obchodzony uroczystie. Takie imprezy nie tylko jednoczą miejscową społeczność, ale mają również walory edukacyjne.



Inwencja jest kobietą

RÓŻA RYCZAŃCZYK Posiada długoletnie doświadczenie w różnorodnych inicjatywach społecznych. Działa aktywnie na rzecz rozwoju lokalnych społeczności i odnowy obszarów wiejskich.

Pani Róża, to przykład osoby, bez której wielu imprez nie udało się zorganizować.

- Jest dla nas osobą niezastąpioną - uważa Ireneusz Kostka, wiceprezes Stowarzyszenia Lider Pojezierza. - Jest to osoba, która swoim doświadczeniem chce się podzielić z innymi. To człowiek stworzony do tego, aby działać na rzecz innych ludzi.

Pani Róża udziela się społecznie aktywnie uczestnicząc w wielu imprezach, organizując je, a także uczestnicząc w pracach wielu organizacji. Pełni funkcję prezesa Regionalnego Stowarzyszenia Inicjatyw Obywatelskich "Gogolander" w Gogolicach. De facto - była inicjatorką jego powołania. Od roku 2009 pełni funkcję konsultanta gminnego Stowarzyszenia Lider Pojezierza, a od dwóch lat także konsultanta gminy Trzcińsko-Zdrój. Doradza w pozyskiwaniu funduszy z PROW lokalnym społecznościom, podpowiadając, jak pozyskiwać środki pomocowe i je konsumować. Aktywnie promuje tym samym program Rozwoju Obszarów Wiejskich.

Od 2010 roku jest przewodniczącą Zespołu ds. Rozwoju Turystyki Lokalnej grupy działania Stowarzyszenia Lider Pojezierza. Wspiera m.in. projekty współpracy KSOW. Od czterech lat pełni też szereg funkcji w Polskim Towarzystwie Turystyczno - Krajoznawczym w Szczecinie.

- Jest organizatorką społeczności wiejskiej w popegeerowskiej wsi Gogolice, w której założyła gospodarstwo agroturystyczne - mówi Ireneusz Kostka. - Działa czynnie wraz z regionalnym Stowarzyszeniem Inicjatyw Obywatelskich "Gogolander", angażując i inspirując do różnych działań lokalną społeczność. Wyjeżdżają na targi, szkolenia, spotkania i konferencje. Wspólnymi siłami chcą stworzyć wioskę tematyczną Wioskę Przysłowiowych Mądrości.

Pani Róża pracuje też aktywnie na rzecz aktywizacji gminy Trzcińsko-Zdrój w kierunku turystyki i krajoznawstwa oraz aktywnego wypoczynku. Realizowała działania aktywizujące w partnerstwie ze Stowarzyszeniem Lider Pojezierza.

Na koncie ma tak wiele inicjatyw, że trudno je wszystkie wymienić. Wspomnijmy tylko "Gogolickie warsztaty. Moc mądrości wielkanocnych" czy "Gogolickie warsztaty twórczości z wyobraźnią - Dla chcącego nic trudnego".

- Dzięki wytrwałości pani Róży i całego zespołu, który zaangażował się w pracę społeczną, wieś Gogolice jest pokazową dla innych tego typu wsi w naszym województwie - uważa Ireneusz Kostka. - Jeśli będą rozwijać się w takim tempie, mają dużą szansę stać się wsią pokazową w skali kraju. Jej projekt "W krainie żółwia" był tak ciekawy, że Telewizja Polska nakręciła o nim program.



Róża Ryczańczyk regularnie szkoli się, a później wiedzę wykorzystuje w lokalnych działaniach. Tu na zakończeniu Gogolickich Warsztatów - Moc Mądrości Wielkanocnych.



Działania aktywizujące Lokalnej Grupy Działania Lider Pojezierza w Gogolicach.

Nie potrafi być beczynną

IRMINA ŁACHACZ Prawdziwy omnibus i tytan pracy. Bardzo aktywna, tak społecznie, jak i na polu zawodowym. Poza pracą prowadzi zajęcia dla dzieci i osób starszych oraz organizuje wiele imprez.

W tym roku kierowała m.in. warsztatami dla młodzieży "Outdoorowy zawrót głowy" w ramach Akademii Ludzi Aktywnych organizowanych przez Szczeciński SEKTOR 3. W ramach tygodnia aktywności - prowadziła zajęcia warsztatowe podczas Konferencji Szczecin Przyjazny Rodzinie organizowanej przez Komendę Chorągwi ZHP. Pomagała też przy organizacji finału Wojewódzkich Konfrontacji Tanecznych. To tylko drobny wycinek z życia pani Irminy Łachacz.

- Już od czasów szkoły podstawowej uwielbiałam organizować zabawy i konkursy - przyznaje. - I tak jest do dziś. Organizacja różnego rodzaju wydarzeń, praca z dziećmi i osobami dorosłymi sprawia mi ogromną przyjemność. Często przygotowania do realizacji zadania są bardzo czasochłonne i ma się wrażenie, że doba powinna mieć 27, a nie 24 godziny. Gdy jednak jest to to czas spędzony konstruktywnie, to nigdy nie jest to strata czasu. Wszystkie pomysły i działania jakie udaje się realizować jako Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Człowieka i nie tylko, są możliwe dzięki pomocy i zaangażowaniu jego członków, przyjaciół i bliskich.

W tym roku z dotacji ze środków Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Obszarów Wiejskich w ramach osi LEADER zorganizowała dla mieszkańców Czarnocin warsztaty z decoupage'u i warsztaty z wizażu dla kobiet.

Z dotacji urzędu gminy, które przyznano Stowarzyszeniu i przy współpracy z gminnym ośrodkiem kultury zorganizowała IV Zawody Aerobikowe, Otwarte Warsztaty Taneczne, VII Przegląd Taneczny, Szkolenie Animacyjne - Pedagogiczne i projekt "Mój krok" adresowany do dzieci z gminy Stepnica pochodzących z rodzin korzystających z opieki społecznej.

- Pani Irmina cały czas rozwija swoją wiedzę, poszerza umiejętności i nawiązuje kontakty partnerskie, które później pożytkuje z korzyścią dla mieszkańców gminy - chwali Andrzej Wyganowski, wójt Stepnicy. - Wraz z przedstawicielami organizacji z Finlandii, Wielkiej Brytanii, Niemiec i Słowenii

wzięła udział w spotkaniu w Planicy, dotyczącym budowania sieci partnerskich organizacji realizujących działania na rzecz dzieci i młodzieży.

Nie sposób omówić całej palety działań pani Irminy. Organizowała też warsztaty windsurfingowe, bębniarsko - cyrkowe, maraton aerobikowy itd. Za pozyskane środki Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Obszarów Wiejskich prowadziła zajęcia dla dzieci, mam i babć z Czarnocina "Małe cuda z naszych rąk", a także warsztaty taneczne dla dziewcząt "Taniec, nasza pasja, nasza radość, nasz czas".



Warsztaty taneczne, jedna z wielu imprez organizowanych przez Irminę Łachacz z Czarnocina.



- Nie potrafię usiedzieć na miejscu nic nie robiąc - przyznaje Irmina Łachacz z Czarnocina.

Fot. z albumu rodzinnego

Otwarta, uparta i konsekwentna

BARBARA ŚWIECZKA Czynnie zabiega o zmianę wizerunku swojej miejscowości i cieszy się choćby najmniejszą zmianą w krajobrazie sołectwa. Swoją postawę zaszczerpiła wielu młodym ludziom, a nawet już dzieciom, co przynosi coraz większe rezultaty.

Pani Barbara jest rolnikiem i od trzech kadencji sołtys w Zwartowie. Potrafi zdopingować mieszkańców do działań społecznych, niekoniecznie na wielką skalę, ale poprawiających wizerunek miejscowości. Wspólne drobne remonty, malowanie ścian i ułożenie terakoty w świetlicy, malowanie przystanku, nasadzenia zieleni czy oczyszczanie rowów konsolidują tę społeczność lepiej, niż jakiegokolwiek pogadanki.

- Pani sołtys od kilku lat zabiegała o kapitalny remont świetlicy - mówi burmistrz Karłina, Waldemar Miśko. - Jest konsekwentna i uparta w swoich dążeniach na rzecz lokalnej społeczności. Widzieliśmy to, gdy gmina zrealizowała dwa projekty unijne. Jeden dotyczył termomodernizacji obiektu, a drugi remontu. Wymienione zostały posadzki, stolarka drzwiowa, wykonane zostały roboty malarskie, zmieniona instalacja sanitarna itp. Do tego doszło wyposażenie i zagospodarowanie otoczenia świetlicy. To charakterystyczne dla pani Barbary, która stale zabiega o zmianę wizerunku swojej miejscowości i konsekwentnie do tego dąży.

Świetlica otwarta jest dla wszystkich, zarówno tych najmłodszych, jak i najstarszych. Pani sołtys zaradza swoim entuzjazmem szczególnie młodzieży, która pomaga w przygotowywaniu programów artystycznych i okolicznościowych, w tym Mikołaja, Dnia Babci, Dnia Dziecka, Dnia Matki i wielu innych. Rozegrane w ubiegłym roku Mistrzostwa Euro 2012 były inspiracją do zorganizowania własnej strefy kibica właśnie tu, w świetlicy. Mieszkańcom pomysł bardzo się spodobał. Razem bawili się, razem przeżywali rozgrywki sportowe. Zorganizowano tu też istotną i wielce mówiącą wystawę "Życie jest pasją, pasja jest życiem".

Pani Barbara czynnie też zachęcała mieszkańców do udziału w organizowanych przez gminę imprez

rajdowych promujących turystykę rowerową, choć w pobliżu sołectwa na razie ścieżki rowerowe nie powstały. Na razie, bo znając charakter pani sołtys, powstaną.

Społecznie działa też w Parafii Św. Kazimierza w Karwinie. Jako radna parafialna organizuje m.in. uroczystości kościelne i święckie dla mieszkańców. Jest też członkiem miejscowej OSP, która dzięki niej nawiązała współpracę z OSP Karłino. Współpraca ta zaowocowała m.in. wspólnymi zajęciami w czasie ferii dla dzieci.



Jedna z wielu imprez, które odbyły się dzięki pasji pani sołtys, Barbary Świeczka.

Wolontariat i koła gospodyń

JOANNA BUDASZ Stowarzyszenie Gospodyń Karkowa nie posiada osobowości prawnej, nie może więc występować o dofinansowanie własnych projektów ze środków zewnętrznych.

Założycielka i prezes Stowarzyszenia Gospodyń Karkowa znalazła mimo to sposób na dofinansowanie. Swoje pomysły realizuje poprzez projekty składane przez Stowarzyszenie Forum Chociwskie, którego jest założycielem.

- Pani Joanna była zaangażowana we wszystkich projektach zrealizowanych przez Stowarzyszenie jako osoba merytoryczna, wolontariuszka lub koordynatorka - mówi Ireneusz Płociennik, prezes Stowarzyszenia Forum Chociwskie. - Dzięki jej zaangażowaniu i skutecznej mobilizacji mieszkańców, SFC zyskało wielu aktywnych wolontariuszy przy realizacji wszystkich projektów.

W okresie ostatnich trzech lat pani Joanna uczestniczyła w realizacji trzech projektów dofinansowanych z PROW. Skutkiem pierwszego było powstanie Stowarzyszenia Gospodyń Karkowa i nawiązanie bliskiej współpracy z Kołem Gospodyń z Chociwla. Formalnym partnerem było SFC, które zapewniło m.in. osobowość prawną i prawidłowość rozliczeń wymaganych przez PROW. De facto - koordynatorem pierwszych projektów z ramienia SFC była Małgorzata Krysiak, a pani Joanna, jako jej asystent, prowadziła rekrutację uczestniczek i organizowała wolontariuszki z kół gospodyń. Te zaś nieodpłatnie prowadziły zajęcia warsztatowe z dziećmi i młodzieżą oraz wykonywały wszelkie prace związane z przygotowaniem zajęć.

Wiele tradycji ludowych i w tym umiejętności rękodzielniczych kultywowanych jest właśnie przez członkinie kół gospodyń.

- Te znikające umiejętności nie zginą dzięki pani Joannie - dodaje prezes Płociennik. - Przekazywane są nie tylko młodzieży szkolnej, ale i też dorosłym na specjalnych warsztatach rękodzielniczych.

Obecnie pani Joanna realizuje czwarty projekt i jest w trakcie ostatecznych poprawek do wniosku na piątą na Małe Projekty PROW.

Małe Projekty były realizowane w różnych miejscowościach na terenie całej gminy Chociwel. Pozwalały one w konsekwencji zatrudnić osoby merytoryczne na umowę - zlecenie jedynie na określone zadania projektowe. Pomimo, że nie przyczyniły się do bezpośredniego utworzenia stałych miejsc pracy, pozwoliły Stowarzyszeniu Forum Chociwskie stać się pełnoprawnym partnerem dla Powiatowego Urzędu Pracy w Stargardzie Szczecińskim, z którym zawarte zostały dwie umowy o zorganizowanie stażu dla osób bezrobotnych.



Jedne z wielu zajęć zorganizowanych i prowadzonych przez Joanną Budasz.



Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich



Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013



Salon ostatniej szansy Zuchwała kradzież

Od nieudanego powiększenia piersi, po nieudolną korektę kształtu brzucha. Bohaterowie programu „Salon ostatniej szansy” mieli wyglądać pięknie, ale coś poszło nie tak... A choć bohaterami programu są mieszkańcy Wielkiej Brytanii, to wśród nich jest także Polak: Maciek. Co ich spotkało? Żle wstrzyknięty botoks, źle przeprowadzony lifting, nieudana liposukcja. Przewodniczką po tych



przypadkach będzie Hania Knopińska, znana polska urodowa vlogerka i ekspertka od makijażu. Premiera: 6 listopada, o godzinie 22.30 na TLC.

W Mediolanie doszczętnie został okradziony samochód dostawczy pełen luksusowych artykułów francuskiej firmy Hermes z najnowszej kolekcji wiosna/lato 2014. Wartość łupu oszacowano na kilkaset tysięcy euro. Wóz pełen garderoby i elementów wystroju wnętrz został zaparkowany w środę rano w pobliżu butiku firmy, w mediolańskiej dzielnicy salonów mody. Dostawcy zostawili pojazd na 40 minut. To wystarczyło. Kradzież dokonano w porannym szczycie na ulicach. Wszystko wskazuje na to, że liczni o tej porze przechodnie w centrum miasta nie zorientowali się nawet, że to nie dostawa towaru, ale zuchwały rabunek. **PAP LIFE**

Punkt kulminacyjny

Dziś w warszawskim kinie Praha przedpremierowy pokaz filmu o jednej z największych myślicielek XX wieku. Film „Hannah Arendt” wyreżyserowała Margarethe von Trotta, a w roli tytułowej wystąpiła Barbara Sukowa. „Nie wahałbym się nazwać Hannah Arendt filmem akcji, choć tak dużo w nim dyskusji i ścierania się poglądów. Punkt kulminacyjny, w którym Arendt broni swoich poglądów przed krytyką, ma cechy największych scen filmowych” – tak napisał recenzent „The New York Times”. Barbara Sukowa wspaniale pokazała życie i twórczość wielkiej filozofki. Taki temat dla filmu mógłby się wydawać niemożliwy, ale nawet osoby, które nigdy nie przeczytały strony z twórczości



Arendt, będą poruszone jej moralną siłą i odwagą” – czytamy w „The Hollywood Reporter”. Dzisiejszy pokaz otwiera Festiwal Filmów o Tematyce Żydowskiej, który potrwa do 31 października. Do kin „Hannah Arendt” trafi 24 stycznia.

Trzeba mieć swój smak

Urodził się w Botswanie, ma książęce korzenie, gotował dla koronowanych głów, dziś dzieli się swoimi doświadczeniami z uczestnikami programu „Top Chef”. Joseph Seeletso zdradza, co czyni szefa kuchni wyjątkowym

• Z czym porównałbyś kuchnię?

– Są sytuacje, kiedy naraz trzeba obsłużyć kilkadziesiąt osób, wtedy gwar i nerwowa atmosfera w kuchni przypomina nowojorską giełdę. Ogromne tempo, stres, jaki towarzyszy przygotowaniu potraw, można opanować jedynie dobrą organizacją i doświadczeniem. Innym razem gotowanie przypomina taniec, przygotowanie potraw wymaga delikatności, gracji, finezji. Należy pamiętać, że gotowanie to sztuka i nawet zwykły schabowy może nas wznieść na jej wyżyny – trzeba wiedzieć, jak odpowiednio poporcjować mięso, jak sprawić, żeby było one soczyste i delikatne.

• Masz książęce korzenie, jak trafiłeś do kuchni?

– Urodziłem się w Botswanie, w moim rodzinnym kraju bycie kucharzem jest zawodem niedocenionym.

Podobnie jest w Polsce, choć myślę, że powoli ta świadomość się zmienia i ludzie doceniają tę profesję. Mój ojciec był szefem kuchni i naturalnie poszedłem w jego ślady. Choć nigdy nie myślałem, że będę gotować w Polsce i nie sądziłem, że będę miał okazję gotować dla koronowanych głów czy takich osobistości jak Bill Gates. To pokazuje, że choć bycie szefem jest ciężką pracą, można osiągnąć dzięki temu pewien prestiż.

• Co decyduje o takim sukcesie?

– Trzeba być zorganizowanym i wciąż innowacyjnym, trzeba zaskakiwać, rozwijać się, prezentować coś innego. To, co serwujesz na talerzu, musi być zapamiętane.

• Na jakie rady z twojej strony mogą liczyć uczestnicy programu „Top Chef” na antenie Polsatu, w którym jesteś jurorem?

– Trzeba być dumnym z tego, co podajemy na ta-

lerzu. Należy mieć swój smak, ale gotując dla innych należy mieć na względzie również ich upodobania – nie zawsze to, co nam smakuje, będzie smakowało innym. Należy znać oczekiwania klientów, które uwarunkowane są np. kulturowo. Każdy kraj i jego mieszkańcy mają swoje smaki, które są zakorzenione w ich świadomości, należy wiedzieć czy potrawy mają być kwaśne, słodkie, gorzkie, ostre, należy szukać równowagi, zachować balans. Poza tym trzeba być zdyscyplinowanym, należy dbać o składniki, wiedzieć skąd są, należy mieć również szacunek do nich. Kiedy dostajemy rybę, musimy wiedzieć, jak ją obrobić, należy ją traktować z delikatnością, w innym wypadku zepsuje się jej strukturę. Trzeba pamiętać, że gotowanie to biznes.

• Jaki smak ma dla ciebie Polska?

– Pamiętam jak przyjechałem do Polski po raz pierwszy, była zima i zostałem uraczony żurkiem. To smak, który na zawsze zapamiętam. Poza tym smak Polski kojarzy mi się z bogatym smakiem różnorodnych warzyw, w Polsce jest najlepsza wołowina na świecie, puszyste serniki. Polacy, to ludzie, którzy mają doskonałe wyczuwanie smaku, który w polskiej kuchni jest bardzo różnorodny: od tych bardzo kwaśnych po bardzo słodkie.

MONIKA
DZWONNIK/PAP LIFE

Joseph Seeletso

jako juror w porgramie „Top Chef” w Polsce



FOT. GM/POLSAT

Złota płyta dla Moniki Borzym

Nowy album Moniki Borzym – „My Place” – osiągnął status złotej płyty zaledwie tydzień po premierze. Płyta do sprzedaży trafiła 15 października, a promuje ją singiel „Off To Sea”. Ale w sumie trudno się

dziwić, biorąc pod uwagę choćby to, z kim Monika współpracowała przy swojej płycie. To mistrz gitary jazzowej John Scofield, brazylijski wirtuoz gitary akustycznej Romero Lubambo, saksofonista Chris Potter... A w zespole

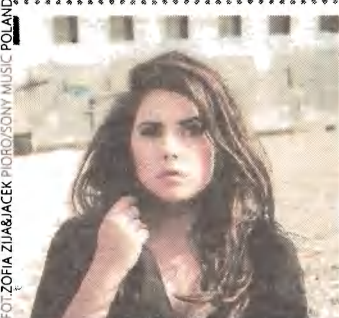
nagrywającym album znaleźli się tym razem m.in. gitarzysta Larry Campbell (znany ze współpracy z Bobem Dylaniem i Paulem Simonem), perkusista Kenny Wollesen (grywał z Johnem Zornem i Norach Jones).

Wyprzedaż u Beckhamów

Victoria i David Beckhamowie szukają domu w Londynie i dlatego zaczęli sprzedawać stare ubrania i meble z posiadłości w Hertfordshire, w której wcześniej mieszkali. Zebrane pieniądze mają być przekazane na cele charytatywne.

Na aukcję trafi m.in. wiele ubrań Victorii Beckham, także te, które sama zaprojektowała. Niektóre z nich będą całkowicie nowe, jeszcze z metkami, które była piosenkarka wprawdzie kupiła lub zaprojektowała, ale nie miała okazji włożyć na siebie.

PAP LIFE



kartka z kalendarza 25 października

1881
urodził się Pablo Picasso, hiszpański malarz

1951
początek działalności japońskich linii lotniczych Japan Airlines

1957
w „Świecie Młodych” ukazał się pierwszy odcinek serii komiksowej „Tytus, Romek i A'Tomek”

1978
premiera filmu „Halloween” w reżyserii Johna Carpentera

1986
do służby wszedł lotniskowiec USS „Theodore Roosevelt”

1995
premiera filmu „Underground” w reżyserii Emira Kusturicy i z muzyką Gorana Bregovića

1996
premiera filmu „Panna Nikt” w reżyserii Andrzeja Wajdy

2001
premiera systemu operacyjnego Windows XP

853

pasażerów przy odpowiedniej konfiguracji może zabrać na pokład największy samolot pasażerski świata, Airbus A380. Pierwszy komercyjny lot samolotu miał miejsce 25 października 2007 roku

KRZAK PRZY KRAKU PODOFIGER Z „PRAKI”	WŚRÓD LITERATÓW	WOSK Z TŁUSZCZU KASZALOTA ULEGŁ EWIE	16	PRZEZRO- CZYSTA TKANINA	KRWAWY SPORT ROBAK LUB KORDECKI	SPRZĘT LEKKOATLE- TYCZNY	COŚ Z WŁOSZ- CZYNY	9	„NIJAKI” CEDZAK CZCZONE	ARCHITEKTO- NICZNY PRZYCZÓ- ŁEK	ŁADNY” MINERAŁ	
TEREN PDMOKEJ	REFLEKS ŚWIETLNY	2	PETA, KAJDANY	5	NP. „NP.” MAJAK, FA- TAMORGANA	21	SĄ PO „OGO- ŁOCENIU” ZIEMNIAKÓW PNIAK	23	GATUNEK MANGUSTY, KRABOJAD	OCHRONNE NAKRYCIE GŁOWY	4	
FUTRO Z TCHÓRZY	13	ATAK SZALU PRZELEWANA W BOJU	POGODA	GAŚNIENICA ALBO RUDA CHYTRUSKA	GÓRY NA GRANICY EUROPY I AZJI	WŁADCA OLIMPU	NACZYNIĘ LABORATO- RYJNE JELITO JAK „S”	CZWORO- NOŻNY ŚMIERDZIEL	STAROPOLSKI GŁUPIEC	MATERIAŁ BUDOWLANY PSZCZOŁ	8	STARSZY LOKAJ
PRZYMIERZA ALBO NOEGO	REJON ŁOWIECKI	SOLENIZANT Z 26 MARCA	„U” W UE ROŚLINNY PRZYSPIEZ- NIK	OPIEKUNKA NIE TYLKO MALUCHÓW	7	„NOCE I DNI” ALBO „PAN TADEUSZ”	UŚWIĘCONY TRADYCIĄ	20	KOMPLET BIELIZNY POŚCIOŁO- WEJ	6		
CZERWONA PLANETA LUB GROŻNA MINA	OKULARNIK INDYJSKI, KOBRA	OBWÓDKA CZAPKI WOJSKOWEJ	SZCZYPCE ŚRODEK BAKTERIO- BOJCZY	14	NALEŻNOŚCI ALBO DO WOJSKA	NIEBEZPIECZ- NA UWODZI- CIELKA	11	IMIĘ GIŁOWSKIEJ	W MUZYCE ALBO W POSTĘPOWA- NIU	1		
19	GÓRY ZE ŚNIEŻKĄ	„KRECI” SPO- SÓB NA WY- DOSTANIE SIĘ Z PAKI	15	12	„OBROK” DLA KONI MECHANICZ- NYCH	INTERNETOWA ROZMOWA	FORMACJA DRUŻYNY PIEKARSKIEJ	22	MEJSKI CHODNIK	17		
DRUK REKLAMOWY	18	ESKORTA	10	SEUSZNOŚĆ LUB PORCJA ŻYWNOSTCI								

A diamond-shaped grid of 49 squares, arranged in a 7x7 pattern. The grid is oriented with a point at the top and bottom. The outermost squares are numbered 1 through 7, starting from the top and moving clockwise: 1 (top), 2 (top-right), 3 (right), 4 (bottom-right), 5 (bottom), 6 (bottom-left), and 7 (left). The center square is marked with a dot. There are also dots in the squares immediately adjacent to the center square in the four cardinal directions (up, down, left, right).

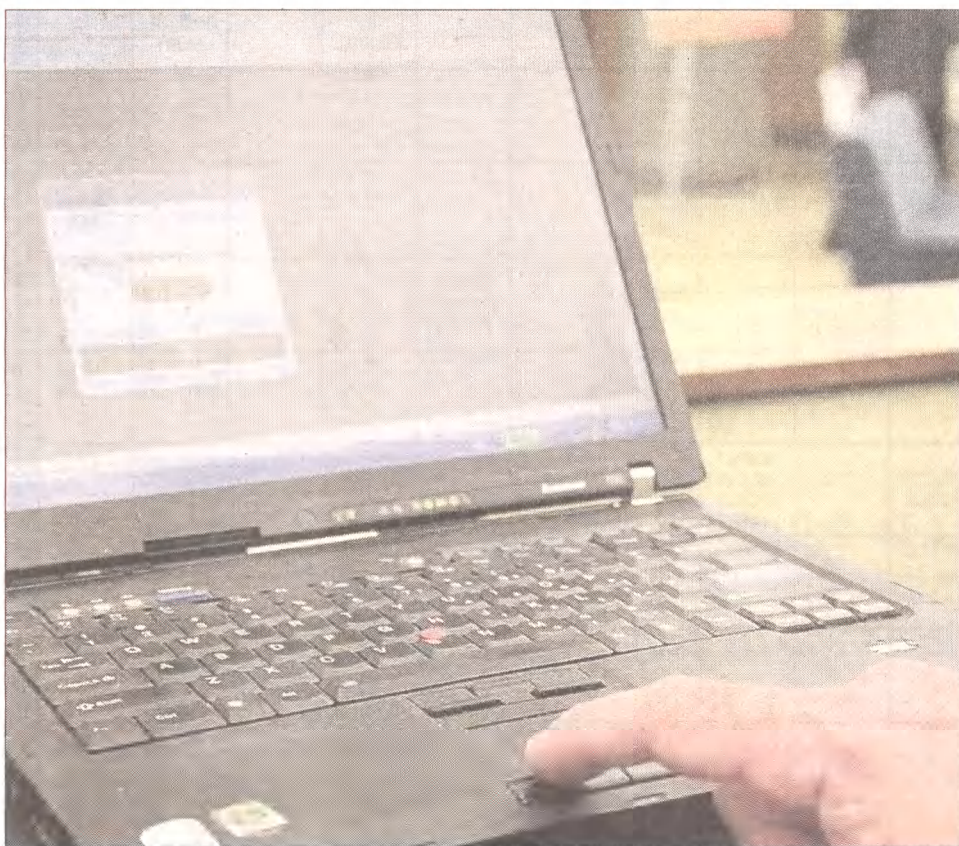
A 4x4 grid of 16 numbered squares (1-16) on a diamond-shaped grid. Squares 2 and 7 are replaced by a blue and yellow geometric shape. The grid is surrounded by a pink and purple border.

1. Najpierw pomysł, potem zrob. 2. „Korczak”; 3. „Pianista”.



Ślad zaginionego przelewu

ZAPŁATA Co zrobić jeśli kupujemy w sieci, wysyłamy pieniądze a sprzedawca twierdzi, że nie wpłynęły one na jego konto? Na początku nie warto wpadać w panikę. Internet to nie czarna dziura.



Płacić za zakupy internetowe, zawsze upewniamy się czy wysyłamy pieniądze na właściwe konto. Fot. Jerzy Szych

Jerzy Szych

jerzy.szych@mediaregionalne.pl

Przelewy bankowe stały się dla nas codziennością, szczególnie w trakcie zakupów w sklepach internetowych. Zakupów możemy dokonywać praktycznie z każdego miejsca na świecie przy pomocy komputera lub nawet telefonu. Ich zaletą jest oszczędność czasu, wygoda i bezpieczeństwo.

Zawiłości systemu bankowego

Zdarza się jednak, że w wirtualnej przestrzeni wysłane pieniądze nie docierają do odbiorców. Nie oznacza to jednak, że przepadną.

Expander podpowiada co zrobić, gdy przelew nie trafi pod właściwy adres i uspokaja, że transakcje nie giną w systemach bankowych.

Obecnie coraz więcej banków oferuje przelewy natychmiastowe, dzięki którym pieniądze trafiają na rachunek adresata w kilka sekund. Pieniądże błyskawicznie pojawiają się na wskazanym przez nas koncie, jeśli wysyłamy je w ramach jednego banku. Gdy operacja dotyczy kont w różnych bankach, zwykle przelew dociera najpóźniej następnego dnia roboczego.

Nic więc dziwnego, że tak bardzo polubiliśmy tę wygodną formę płatności w trakcie zakupów on-line.

Sporadycznie zdarza się jednak, że przelewy nie trafiają na odpowiednie konto. Dlaczego tak się dzieje?

Nie ma obawy, że pieniądze znikną

Przyczyną jest zwykle

błąd osoby, która zleca przelew. Nie polega on na wpisaniu niewłaściwego numeru konta, ponieważ systemy bankowe są tak zabezpieczone, że nie dopuszczają do tego.

W numerach rachunków znajdują się bowiem cyfry kontrolne i w razie pomyłki system natychmiast wyświeśla komunikat o błędzie. Nie jest to jednak system doskonały.

Przykładowo pozwala on wysłać przelew na rachunek, który kiedyś funkcjonował i został zamknięty. Zdarza się to wtedy, gdy nie wiemy o tym, że na przykład odbiorca zmienił konto bankowe – mówi Jarosław Sadowski, główny analityk firmy Expander.

Taka sytuacja może być bardzo stresująca, zwłaszcza jeśli dotyczy większej kwoty.

Okazuje się jednak, że nie trzeba obawiać się o swoje pieniądze. Banki nie przysyłają starych numerów rachunków nowym klientom. Nie ma więc obawy, że pieniądze wysłane na stare konto trafią do nieznanego nam osoby. W takiej sytuacji bank, który otrzymał przelew kierowany na zamknięte konto, po prostu odsyła pieniądze zleceniodawcy. Maksymalnie w ciągu czterech dni powinny one wrócić na nasz rachunek.

Co zrobić, aby odzyskać pieniądze?

Sytuacja komplikuje się wtedy, gdy pieniądze nie wracają w ciągu kilku dni.

Przyczyną może być nadal aktywne konto w systemie bankowym, które teo-

retycznie zostało zamknięte. Może się tak stać zarówno z powodu błędu pracownika banku jak i niedopełnienia wymaganych formalności przez klienta.

Co można zrobić jeśli wysłaliśmy przelew, odbiorca twierdzi, że to konto zamknął, a pieniądze nie wróciły na nasze konto?

Przede wszystkim warto poprosić go, aby skontaktował się ze swoim bankiem i aby sprawdził, czy jego konto rzeczywiście zostało zamknięte.

Być może pieniądze czekają na niego na jego

Pomyłka

■ Co zrobić gdy dokonaliśmy omyłkowo przelewu na rachunek osoby fizycznej lub firmy?

Jeśli pomyliliśmy numer rachunku bankowego, przysługuje nam zwrot pieniędzy od takiej osoby lub firmy. W takiej sytuacji mamy do czynienia z nienależnym świadczeniem. Świadczenie jest nienależne, jeżeli ten kto je spełnił, nie był w ogóle do niego zobowiązany lub nie był zobowiązany względem osoby której świadczył.

Sytuacja ta uregulowana jest kodeksem cywilnym, który stanowi, iż kto bez podstawy prawnej uzyskał korzyść majątkową kosztem innej osoby, obowiązany jest do wydania korzyści w naturze, a gdyby to nie było możliwe, do zwrotu jej wartości. Osoba, która dokonała błędnie przelewu może wystosować wezwanie do zapłaty, wysłane za zwrotnym potwierdzeniem odbioru. W przypadku gdy bezpodstawnie wzbogacony nie chce oddać pieniędzy możemy wystąpić do sądu.

starym rachunku, który z jakiegoś powodu nadal istnieje – mówi Jarosław Sadowski.

Czasami warto uzbroić się w cierpliwość

Ostatecznie zawsze możemy złożyć reklamację w

banku, z którego wysłaliśmy przelew. Wyjaśnienie sprawy będzie wtedy leżało, po jego stronie.

Pieniądze na szczęście nie znikają bez śladu i ostatecznie udaje się ustalić co się z nimi stało.

Jedyny problem polega na

tym, że może minąć trochę czasu zanim uda się je odzyskać.

Dlatego przed wysłaniem każdego przelewu (szczególnie na dużą kwotę) zawsze warto upewnić się czy odbiorca nie zmienił konta bankowego.

O G Ł O S Z E N I E



WOJSKOWA AGENCJA MIESZKANIOWA
ODDZIAŁ REGIONALNY W SZCZECINIE
www.wam.com.pl

**LOKALE UŻYTKOWE NA SPRZEDAŻ
POŁOŻONE
W STARGARDZIE SZCZECIŃSKIM,
CHOSZCZNIE, KAMIENIU POMORSKIM**

**DYREKTOR ODDZIAŁU REGIONALNEGO
WOJSKOWEJ AGENCJI MIESZKANIOWEJ W SZCZECINIE
INFORMUJE, ŻE OGŁOSIŁ USTNE PRZETARGI NIEOGRANICZONE**

➤ **STARGARD SZCZECIŃSKI UL. LECHICKA 28, 30 (KLATKA NR 28)**



- CENTRUM MIASTA
- PARTER
- OSOBNE WEJŚCIE Z ZEWNĄTRZ BUDYNKU
CENA WYWOŁAWCZA NETTO: 137 900,00 zł
POSTĄPIENIE NIE MNIEJ NIŻ 1% CENY WYWOŁAWCZEJ
WADYUM 27 000,00 zł, płatne do dnia 29.11.2013 r. na rachunek nr 91 1130 1176 0022 2114 1520 0010 z dopiskiem: „Przetarg na sprzedaż lokalu użytkowego nr 8, położonego w Stargardzie Szczecińskim przy ul. Lechickiej 28, 30 (klatka nr 28)”.
powierzchnia: 51,06 m²
KW: SZ1T/00093124/6
struktura: 2 pomieszczenia, korytarz oraz w.c.
położenie: parter budynku mieszkalnego Wspólnoty Mieszkaniowej
obręb: 0009 M. Stargard Szczeciński

udział: w częściach wspólnych budynków oraz we współwłasności gruntu stanowiącego działkę nr 594/1 o pow. 0,5681 ha
inne: lokal nie jest obciążony żadnymi prawami osób trzecich, w lokalu brak jest rozdzielania instalacji elektrycznej z lokalem nr 9 o pow. 76,18 m², układ pomiaru zużycia energii elektrycznej dla obu lokali znajduje się w lokalu o pow. 76,18 m²

Kolejny przetarg odbędzie się 05.12.2013 r., o godz. 10:00 w siedzibie Oddziału Regionalnego Wojskowej Agencji Mieszkaniowej w Szczecinie, ul. Potulicka 2, w sali nr 200 (II piętro)

➤ **CHOSZCZNO UL. DĄBROWSZCZAKÓW 26**



- OSOBNE WEJŚCIE Z ZEWNĄTRZ BUDYNKU
CENA WYWOŁAWCZA NETTO: 9 900,00 zł
POSTĄPIENIE NIE MNIEJ NIŻ 1% CENY WYWOŁAWCZEJ
WADYUM 1 900,00 zł, płatne do dnia 29.11.2013 r. na rachunek nr 91 1130 1176 0022 2114 1520 0010 z dopiskiem: „Przetarg na sprzedaż lokalu użytkowego (kotłowni nr 1), położonego w Choszczynie przy ul. Dąbrowszczaków 26”.
powierzchnia: 37,16 m²
KW: SZ1C/00015476/2
struktura: 1 pomieszczenie
położenie: na poziomie piwnicy budynku mieszkalnego Wspólnoty Mieszkaniowej
obręb: 0004 Choszczno 4
udział: w częściach wspólnych budynku oraz we współwłasności gruntu stanowiącego

działkę nr 141/22 o pow. 0,1710 ha
inne: lokal nie jest obciążony żadnymi prawami osób trzecich

Kolejny przetarg odbędzie się 05.12.2013 r., o godz. 11:00 w siedzibie Oddziału Regionalnego Wojskowej Agencji Mieszkaniowej w Szczecinie, ul. Potulicka 2, w sali nr 200 (II piętro)

➤ **KAMIEŃ POMORSKI UL. SŁOWACKIEGO 4, 4a, 4b**



- OSOBNE WEJŚCIE Z ZEWNĄTRZ BUDYNKU
CENA WYWOŁAWCZA NETTO: 74 300,00 zł
POSTĄPIENIE NIE MNIEJ NIŻ 1% CENY WYWOŁAWCZEJ
WADYUM 14 000,00 zł, płatne do dnia 04.12.2013 r. na rachunek nr 91 1130 1176 0022 2114 1520 0010 z dopiskiem: „Przetarg na sprzedaż lokalu użytkowego – pomieszczenia kotłowni, położonego w Kamieniu Pomorskim przy ul. Słowackiego 4, 4a, 4b”.
powierzchnia: 115,64 m²
KW: SZ1K/00005545/2
struktura: 2 pomieszczenia
położenie: na poziomie piwnicy budynku mieszkalnego Wspólnoty Mieszkaniowej
obręb: 0002 Kamień Pomorski

udział: w częściach wspólnych budynków oraz we współwłasności gruntu stanowiącego działkę nr 19 o pow. 0,0874 ha
inne: lokal objęty jest umową najmu zawartą na czas nieoznaczony, podlegającą przejęciu przez Nabywcę z mocy art. 678 KC

Pierwszy przetarg odbędzie się 10.12.2013 r., o godz. 10:00 w siedzibie Oddziału Regionalnego Wojskowej Agencji Mieszkaniowej w Szczecinie, ul. Potulicka 2, w sali nr 200 (II piętro)

Do ceny wylicytowanej w przetargu zostanie doliczona kwota podatku od towarów i usług VAT, wg stawki obowiązującej na dzień zawarcia umowy sprzedaży (na dzień ogłoszenia przetargu sprzedaż jest zwolniona od podatku).
Organizator zastrzega, że przysługuje mu prawo do odwołania przetargu z ważnych powodów.
Informacje o lokalach - Oddział Regionalny Wojskowej Agencji Mieszkaniowej w Szczecinie, ul. Potulicka 2, (91) 434 17 68 / MON 45 2096 / wew. 313, 315, kom. 601 716 622.
Ogłędziny lokalu położonego w Stargardzie Szczecińskim - Zespół Zarządców Nieruchomości Sp. z o.o. Oddział Koszalin, Administracja w Stargardzie Szczecińskim ul. Mieszczańska 3, (91) 577-79-81 lub kom. 693 080 688.
Ogłędziny lokalu położonego w Choszczynie - Zespół Zarządców Nieruchomości Sp. z o.o. Oddział Koszalin, Administracja w Choszczynie ul. Wolności 1, (95) 765-75-44 lub kom. 693 080 997.
Ogłędziny lokalu położonego w Kamieniu Pomorskim - Zespół Zarządców Nieruchomości Sp. z o.o. Oddział Szczecin, Administracja w Świnoujściu ul. Wybrzeże Władysława IV 12 (91) 321-93-36 lub 322-38-12.
Pełna treść ogłoszeń została wywieszona na tablicy ogłoszeń Oddziału Regionalnego Wojskowej Agencji Mieszkaniowej w Szczecinie, przy ul. Potulickiej 2 i opublikowana na stronie internetowej: www.wam.com.pl/sprzedaz/or_szczecin

2583013K01A



Kupujmy i bardziej dbajmy

PORADNIK Częstym błędem, który popełniamy, użytkując pralkę, jest przepełnianie bębna. Wkładamy do niego zbyt dużo ubrań, co sprawia, że urządzenie zużywa więcej wody i energii. I częściej psuje się.

Jerzy Szych

jerzy.szych@mediaregionalne.pl

O tym, jak bardzo jest potrzebna, często myślimy dopiero wtedy, kiedy się zepsuje. Mowa o domowej pralce. Po awarii wielu z nas decyduje się na kupno nowego sprzętu. Operacja łatwa i bezproblemowa... Ale czy racjonalna?

A wystarczy pralkę odpowiednio użytkować, żeby służyła nam jeszcze długo po upływie okresu gwarancji.

Wśród czynników, które najbardziej szkodzą pralce, wymienić można krótkie odstępy między praniem, przepełnianie bębna czy twardą wodę.

Funkcjonowanie bez sprawnej pralki dla większości z nas byłoby z pewnością kłopotliwe. Jednak chroniąc pralkę nie tylko wydłużamy okres jej eksploatacji. Zwiększamy także efektywność prania, zapobiegamy niszczeniu tkanin i oszczędzamy na detergentach.

Usterka za usterką

Wśród przyczyn awarii



Aby nie trzeba było kupować nowej pralki, wystarczy stosować się do zaleceń producenta odnoszących się do eksploatacji sprzętu.

FOT. UST-M

pralki, z którymi najczęściej się spotykamy, wymienić można uszkodzony bęben i grzałkę, zepsuty programator czy usterkę pompy wodnej.

W praktyce oznacza to dla nas wiele niedogodności, takich jak nieodprowadzanie wody, głośnie praca urządzenia czy problemy z niektórymi funkcjami, na przykład wirowaniem. W najgorszym przypadku pralka może przestać działać, a nawet zalać nam łazienkę podczas prania.

Częstym błędem, który popełniamy, użytkując pralkę, jest przepełnianie bębna. Wkładamy do niego zbyt dużo ubrań naraz, co sprawia, że urządzenie zużywa więcej wody i energii, a tkaniny gorzej się dopierają. Przeładowanie może także doprowadzić do uszkodzenia bębna.

Zły kamień

Pralce na pewno nie służą także zbyt krótkie odstępy pomiędzy praniem. Pro-

wadzą one do przegrzewania się styków i uzwojenia silnika. Z kolei monety i inne drobne przedmioty, których zapominamy wyjąć z kieszeni, mogą zapchać filtr pralki.

Jest także jeden czynnik, który nie zależy od nas – bardzo częstą przyczyną awarii pralki bywa twarda woda.

– Twarda woda powoduje, że wewnątrz pralki osadza się kamień, który może zniszczyć grzałkę, wąż odpływowy

czy bęben. Warto też wiedzieć, że obecny w takiej wodzie wapń i magnez zmniejszają efektywność środków piorących – wyjaśnia Zofia Czechowicz, ekspert firmy UST-M, producenta filtrów do wody.

Stosować się do zaleceń producenta

O pralkę zadbajmy już w momencie podłączenia jej do instalacji. Należy ustawić ją na równej powierzchni. Dzięki temu nie będzie hałasować i przesuwac się przy wirowaniu. Użytkując ją powinniśmy pamiętać o kilku prostych zasadach. Przede wszystkim – stosować się do zaleceń producenta odnoszących się do eksploatacji, szczególnie w kwestii maksymalnego załadunku odzieży. Warto pamiętać także o opróżnianiu kieszeni pranych ubrań i regularnym czyszczeniu pralki – nie tylko na zewnątrz, ale przede wszystkim wewnątrz.

W szufladzie nie powinien też zalegać proszek, bo może to zablokować przepływ.

Raz na dwadzieścia prań dobrze będzie oczyścić filtr pompy z włosów czy kawałków tkanin. Co jakiś czas należy wykonać tak zwane puste pranie – nastawić program na wysoką temperaturę, dodać detergent i uruchomić pralkę bez wsadu. Pomoże to pozbyć się nieprzyjemnego zapachu.

Niewielkie urządzenie

Wodę z kranu warto przebadac niedrogim, domowym testem określającym twardość. Można go kupić w popularnych marketach budowlanych.

– Jeśli okaże się, że mamy wodę twardą lub średnio-twardą, powinniśmy pomyśleć o zaopatrzeniu się w filtr do pralek i zmywarek – radzi Zofia Czechowicz. – To niewielkie urządzenie, które umieszcza się przy węź zasilającym. Zawiera specjalne złożo, które niweluje skutki twardej wody. Chroni elementy pralki przed nadmiernym zużyciem i zmniejsza zapotrzebowanie na detergenty piorące.

R E K L A M A



Firma Handlowa Lorens

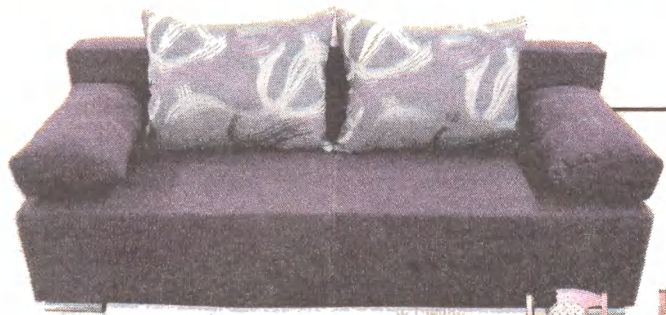
Sklepy meblowe:

75-814 Koszalin, ul. Poprzeczna 4 tel. 94/ 346 24 11

78-100 Kołobrzeg, ul. Okopowa 13 (nad Biedronką) tel. 94/ 35 48 795

Najtańsze meble w mieście

NAJWIĘKSZY WYBÓR MEBLI



od **875zł**

Promocja *

Jola

od **865zł**



stół i krzesła

od **1090zł**



Klik-Klak

od **499zł**

* promocja do wyczerpania zapasów

Ogłoszenia pochodzą:
(GK) - obszar koszaliński
(GP) - obszar słupski
(GS) - obszar szczeciński
(N) - ogłoszenie
z internetowego systemu
ogłoszeń www.nadaj.pl

**Podajemy strefy
telefonicznych
numerów kierunkowych:**
94 koszalińska,
59 słupska
91 szczecińska

Trafiaj do

7 milionów Czytelników

blisko nadaj.pl

Źródło: "Polskie Badania Czyniwości", realizacja Millward Brown, wskaźnik CC, (Polska Dziennik Baltycki, Dziennik Wschodni, Echo Dnia, Gazeta Lubuska, Gazeta Pomorska, Gazeta Wschodnia, Głos-Dziennik Pomorza, Kurier Poranny, Nowiny, Nowo Trybuna Opolska, Polska Dziennik Zachodni, Express Ilustrowany, Polska Gazeta Krokowska, Polska Gazeta Wrocławska, Polska Głos Wielkopolski, Rzeczpospolita, Super Express w woj. warszawskim i katowickim, Gazeta Olsztyńska/Dziennik Elbląski, Nowości - Dziennik Toruński) = czytał, wartość bez współczynników, n=4 642, opracowanie Media Regionalne Sp. z o.o.

AUTA KUPNO

!!!!!! Każde auto kupię
500-816-237. (GK)

!!!!!! AUTOKASACJA,
TEL. 660-180-555. (GK)

!!!!!! Cafe
- skup, złomowanie 603-767-991.
(GK)

!!!!!! ROZBITE, ZŁOMOWANIE, SKUP,
602-506-359. (GK)

I Auto i busy T-4 powypadkowe
kupię, sprzedaż części,
tel. 504-672-242. (GS)

II SKUP AUT (97-07r) dojazd
od ręki! tel. 509-270-859 (GS)

AUTO - Komis skup, zamiana.
Słupsk, Morska, 606-206-077.
(GP)

AUTO Handel-Komis „MIKARO”,
Skup aut za gotówkę, Każde,
ładne, Zadbane. Białogard,
ul. Szosa Połczyńska 3d,
tel. 513 333 131 (GK)

AUTO skup powyżej 2000 r., całe,
uszkodzone, tel. 605-44-32-26.
(GK)

AUTO SKUP. Gotówka od ręki.
Tel. 502-011-742
(GS)

SKUP aut - najlepsze ceny,
792307793 (GP)

SKUP aut, całe uszkodzone. Umowa
gotówka od ręki tel. 501-797-268
(GS)

SKUP aut - wszystkie,
tel. 725044644. (GP)

WWW.SKUPKATALIZATOROW24.PL
(GK)

AUTA SPRZEDAŻ

"CAR-CENTER" Szczecińska 68A
Koszalin. Odkup aut - gotówka!
Import komis, kredyty,
ubezpieczenia, leasing.
www.car-center.com.pl
508-187-888. (GK)

"MAX-CAR.PL" Auto Komis. Odkup
- gotówka. Zamiana. Kredyty,
leasing. 94-34659-63. (GK)

AUDI A4, 1.9TDI, 1998 r.,
607046904 (GP)

AUDI A6 Allroad 2.5D, 2003 r.
603-075-745. (GP)

AUTOKASACJA Bierkowo. Skup
całych i uszkodzonych. Sprzedaż
części. 59/811-91-50,
606-20-60-77. (GP)

BARDZO Zadbane Renault Laguna
II Hatchback, 1.8 benzyna,
147 tys., Salon PL, Pierwszy
Właściciel, cena 9.900 PLN / Ford
Focus MK2, 2005r, Hatchback 1,6
diesel 5drzwi, 174 tys, cena
17.900 PLN / Komis „Mikaro”
Białogard, tel. 513 333 131 (GK)

CORSA 2004 r. 1.3 diesel
507-100-770. (GK)

FORD Mondeo Ghia, 2006 r.,
diesel, kombi, tanio. 662-020-445.
(GP)

FORD Mondeo kombi, 1,9 TDCI,
2003 r., 8300 zł, 601-802-008.
(GK)

GOLF IV, 1.9SDI, 1999 r.,
503134180 (GP)

KAŻDE auto kupię
602-589-000. (GK)

OCTAVIA 1,9 TDI, 99 r.
791-520-950. (GK)

OPEL Omega 3.0 części lub całość,
tel. 506-074-946. (GP)

PASSAT 2000 r., 1,9 TDI,
602-765-016 (GK)

SCORPIO z gazem tanio!
606-967-980 (GK)

SEAT Ibiza 1,4 D 2007 r.
880819204 (GP)

TOYOTA Avensis 2001, 2.0
benz. 150 KM 270 tys. km, polski
salon 602121482 (N)

VECTRA 2007 diesel, 724-268-611.
(GK)

VOLKSWAGEN Passat, 1,9TDI,
1997 r., 6000 zł, Ustka,
607827184 (GP)

VW Golf III, 1,9TDI, 1997 r. 110 KM
4200 zł, 667454820. (GP)

VW Sharan 1.9 TDI,
06r.603-748-415 (GK)

YARIS, 2000 r., 7.900 zł; 307
kombi 2005 r., diesel,
tel. 501-333-778. (GP)

BIZNES

!!!! Problem z dłużnikiem?
No problem! 94/347-32-86. (GK)

!!!! Egzekutor długów,
669-111-148. (GP)

I KSIĘGOWOŚĆ. Podatki, ZUS,
kadry. www.biuro-wynik.com.pl
721808357. (GK)

"BAR U TOMA"
poleca: zupeł + drugie danie
za 10,90 Zamów 798-085-049
www.barutoma.pl (GK)

ABC POŻYCZKI DECYZJA
W 15 MINUT, TEL. 503-504-950,
503-774-600 (N)

ALE SZYBKA GOTÓWKA
- NAWET 7000 ZŁ! PROSTE
ZASADY, BEZ ZBĘDNYCH
FORMALNOŚCI.
PROWIDENT: 600-400-295
(TARYFA WG OPŁAT
OPERATORA). (GS)

KSIEGOWOŚĆ, zwrot VAT
943464934 (GK)

POSİADAMY hurtowe ilości
granulatu srebra AG99,99.
Możliwość dostawy dwa, trzy
razy w tygodniu, reszta
informacji oraz cena
po podpisaniu umowy
na dostawę. Tel. 515-739-050.
(GS)

POŻYCZKI bez BIK i KRD,
oddłużenia, szybko i bez zbędnych
procedur z dojazdem do klienta,
bez opłat, 703-803-026 (7,69/min)

PRZYJMĘ prowadzenie księgowości:
ZUS, VAT, pełna dokumentacja,
Słupsk, tel. 609-492-662 (GP)

SPLAĆ swoje chwilówki! Weź
pożyczkę rozłożoną na niskie,
wygodne do spłaty raty.
Zadzwoń tel. 58 554 80 80 lub
801 800 400 www.optima.pl

BUDOWNICTWO

!!!!!! TYNKI maszynowe,
gipsowe, tel. 500435310. (GK)

!!!!!! Balustrady,
ogrodzenia 724 282 221. (GK)

!!! KOSTKA granitowa
z transportem cena od 370 zł/t
tel. 506-032-900. (GK)

!! Balustrady, bramy 602-825-699.
(GK)

!! OKNA PCV używane. 601220617.
(GK)

! Wykonawstwo w drewnie
- elewacje, podłogi, tarasy,
RENOWACJA DREWNA
695-635-293. (GK)

BUDOWA DOMÓW, WYKOŃCZENIA,
501-674-584. (GK)

BUDOWA i remonty 788499755
(N)

DACHY - dekarstwo 94/341-21-84.
(GK)

DREWEKO Dawid Szpuntowicz
- usługi stolarskie, schody,
795-348-762.
www.schody-szpuntowicz.pl (GK)

MALOWANIE, remonty
500-354-255. (GK)

POSADZKI maszynowe 502667751
(N)

STANY surowe 94/341-21-84.
(GK)

SUCHE zabudowy 94/341-21-84.
(GK)

TYNK maszynowy, posadzki
607-173-096. (GK)

TYNKI maszynowe! Gładzie,
malowanie, tel. 606-977-606.
(GP)

**GABINETY
LEKARSKIE**

!!!!!! STOMATOLOG. Koszalin.
Tel. 506-074-760. (GK)

!!!! STOMATOLOGIA
specjalistyczna: chirurgia
stomatologiczna, protetyka,
ortodoncja, stomatologia dzieci
i dorosłych również z
anestezjologiem. K-lin,
Małopolska 1"B" 94/343-84-68.
(GK)

ALKOHOLIZM, Esperal
601-968-537. (GK)

ALKOHOLIZM. Odtruwanie,
leczenie. Białogard, tel.
602-765-116. (GK)

ALKOHOLOWE odrucenia
509-306-317. (GK)

A-Z GINEKOLOG 609-933-810 (N)

GINEKOLOG Koszalin,
503-754-200. (GS)

GINEKOLOG pomoc 503-339-116
(N)

GINEKOLOG, tel. 510-592-095
(GS)

REZONANS magnetyczny,
tomografia komputerowa, rentgen,
USG doppler pantomografia. NZOZ
Diagnostica, Koszalin, Kościuszki 7,
94/3461199. (GK)

SPECJ. NEUROLOG. NFZ.
Codziennie. Bez kolejek! Koszalin,
605-284-364. (GK)

**KOMISY,
LOMBARDY**

!! Dworzec PKP pon-nd.
8.00-24.00 skup, sprzedaż, zastaw
662-01-01-02 (GK)

KREDYTY

Pożyczka przedwyplacowa

- ✓ również z zajęciami komorniczymi, emeryci i renciści, prowadzący działalność, rolnicy
- ✓ Wyplata natychmiast!!!
- ✓ Dogodne warunki spłat
- ✓ Możliwość prolongowania terminu płatności

tel. 600-600-268
532-518-511

!! CHWILÓWKA
pożyczka, Słupsk i okol.
517-508-737 (GP)

506940262 Masz problem ze
spłatą rat bankowych? Zadzwoń.

506940262 Pożyczki pozabankowe
bez BIK i KRD.

GOTÓWKA od ręki 793-335-590.
(GK)

KREDYTY tanio, 59/842-92-38
(GP)

POŚREDNICTWO kredytowe
- hipoteki, konsolidacje, gotówki,
515-083-036. (GK)

POŻYCZKA! Trzydziestka!
Formalności telefoniczne.
Codziennie, tel. 694-781-781.
(GS)

SPLAĆ swoje chwilówki! Weź
pożyczkę rozłożoną na niskie,
wygodne do spłaty raty, 58 554 80
80 lub 600 840 600 www.optima.pl
(GK)

KUPNO

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę
i odbiorę, tel. 607703135.
(GP)

MOTORYZACJA

!!!!!! AUTA NA GAZ (BRC)
- RATY RAFGEL KOBYLNICIA
K. SŁUPSKA WIDZIŃSKA 23,
tel. 602-644-337. (GP)

!! Promocja tłumiki,
94/342-05-97. (GK)

!! TŁUMIKI katalizatory złącza
Czekaj Zbigniew. Koszalin,
Szczecińska 13A (VIS)
94-3477-143, 501-692-322. (GK)

AUTODOMASZ Tłumiki, Słupsk,
Bałtycka 8, 59/841-48-42,
Bolesławice, 59/841-53-53. (GP)

AUTOGAZ MM. Tel. 505-015-365.
(GK)

AUTOSZYBY 914-624-624 (GS)

INSTALACJE LPG TEL. 512-170-975.
(GK)

OPONY

Używane, nowe, felgi- sprzedaż.
Prostowanie felg, przechowalnia
ogumienia. Auto-Serwis" PIOTREX"
Karlówicza 18A K-lin, 602-458-307.
(GK)

WSPOMAGANIE
kierownicy -naprawa. Koszalin,
Kupiecka 3. 606-998-591. (GK)

WYPOŻYCZALNIA aut
"MAX-CAR" . 94-346-59-16. (GK)

WYPOŻYCZALNIA Samochodów,
798-830-119, 798-594-183,
www.DDAUTO.pl (GK)

**NAUKA
KOREPETYCJE**

ICRATUS - korepetycje
94/716-26-02 (GK)

"DE-EM" korepetycje,
kursy maturalne (94)348-0-347.
(GK)

ANGIELSKI - egzaminator
maturalny - gimnazjalny
608-664-285. (GK)

ANGIELSKI. Tel.692-225-025.
(GK)

HISZPAŃSKI - posiadam certyfikaty
DELE, 509-96-22-83. (GK)

MATEMATYKA, angielski
787701912. (GK)

NIEMIECKI dojazd 609-116-615.
(GK)

NAUKA JAZDY

WEEKEND 604-755-953
943420-584 (GK)

**PRZEWOZY
OSOBOWE**

ONAS-TRANS Niemcy,Holandia ,
Belgia, przewóz osób i paczek 24H
tel. 600-616-414. (GK)

ANGLIA, środa,
piątek, niedziela z domu pod dom,
503-198-450, 67/266-94-91 (GK)

TRANS-GLASS
Okonek, 503-198-446,
67-26-69-491. (GK)

HOLANDIA
codziennie z domu pod dom,
503-198-446, 67-26-69-491
(GK)

NIEMCY,
LUKSEMBURG, EUROPOLKOSZALIN
668172386 (N)

AV-BUSY Niemcy,wt i pt z domu pod
dom 609-818-709, 67-345-11-88.
(GK)

B. D. NL. z domu pod dom solidnie
tanio, 94373-34-34, 502-254-639.
(GK)

PRZEWÓZ osób (codziennie), Belgia
- Niemcy- Holandia, 516-777-850,
z drzwi pod drzwi - www.holtrans.pl
(GP)

TANIO NIEMCY, HOLANDIA, BELGIA
przewóz osób i paczek z adresu na
adres + lawety tel. 888019559.
(GK)

ROLNICTWO

!!!!!! Knury, maciory oraz
bydło pourazowe - skup,
692-906-410. (GK)

!!!!!! Wapno nawozowe.
"DOWO" tel. 91 578-67-33,
601-86-39-37 (GS)

!!!! Wapno rolnicze.
94/365-63-18. (GK)

13 prosiaków 500217094 (GP)

'84 URSUS C360 ciągnik rolniczy,
stan bdb, tel. 660-857-277 (GP)

CIĄGNIK C360, tel. 722392508.
(GP)

CIĄGNIK Same 150 KM, siewniki
zbożowe, plugi 3-, 5-, 6-skbrowe
zagonowe i podorywk.
501-356-364. (GK)

KUPIĘ grykę, łubin, wykę, groch,
peluszkę, słonecznik, len, owies bez
łuskowy, itp. tel. 604250237 (N)

PROSIAKI 665-720-684. (GK)

PROSIAKI sprzedam, 667-099-669.
(GP)

SIANO mała kostka sprzedam,
tel. 500435310. (GK)

SKUP koni rzeźnych, eksportowych.
606-954-202. (GK)

SPRZEDAM agregat Horsch 4M,
Damman 30M 501-759-720.
(GK)

SPRZEDAM bydło rzeźne
693152731 (GP)

SPRZEDAM gęsi 94 3162-172
(N)

Dalszy ciąg
ogłoszeń drobnych
w tygodniku lokalnym



Przebudowa
ul. Sobieskiego
od Al. 3 Maja
do ul. Szczecińskiej



Budowa Centrum
Lekkoatletycznego,
ul. Madalińskiego



Termomodernizacja szkół
i przedszkoli

Słupsk 25.10.2013r.

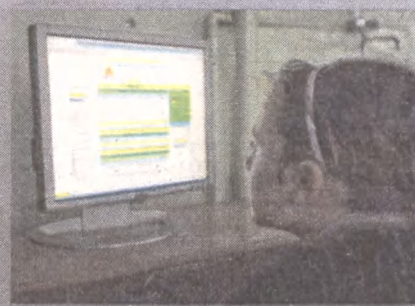
Szanowni i Drodzy Słupszczanie
Kolejny raz zwracam się do Was
z prośbą.
Nie bierzcie udziału w referendum
w sprawie odwołania mnie z funkcji
prezydenta Słupska.
Prawdziwe wybory już za rok.
Pracuję w Słupsku i dla Słupska
już 4/5 lat. Nie będę uczestniczył
w następnych wyborach i chciałbym
godnie odejść z urzędu.
Niech prawda zwycięży fałsz.
Ciężkość głębota. Ciężkość niemiłości.
Słupski patriotyzm polityczne rzydactwo.
Wiem, że nie pojdziecie na referen-
dum.
Szanuję i pozdrawiam
Wasz
Maciej Kobyliński



Rewitalizacja Traktu
Książęcego



Budowa Wojewódzkiego
Szpitala Specjalistycznego
w Słupsku.



E-szkola
Dzienniki elektroniczne



Zakup autobusów
zasilanych gazem
ziemnym CNG



Przebudowa ulic
Poniatowskiego
i Grunwaldzkiej



Program gospodarki wodno-
ściekowej w rejonie Słupska



Wygrajcie, jak w Pucharze Polski

PIŁKA NOŻNA – II LIGA W Bytomiu zagrają Polonia z Druteksem-Bytovią. Oba zespoły chcą awansu, oba chcą wygranej, remis ich nie urzęduje.

Krzysztof Niekrasz

krzysztof.niekrasz@mediaregionalne.pl

Mecz odbędzie się w sobotę o godz. 16. Bytomska drużyna to spadkowicz z I ligi i chce powrócić na ten poziom. Zespół ten zajmuje siódme miejsce w tabeli. Ma 20 punktów. Po jedenastej kolejce (po przegranym meczu w Wałbrzychu z Górnikiem 0:1) w Polonii nastąpiła zmiana trenera. Podziękowano za pracę szkoleniową Jackowi Trzeciakowi. Ster przejął Artur Skowronek (były trener Ruchu Radzionków i Pogoni Szczecin). W zespole z Bytomia najsilniejszym snajperem jest Dawid Jarka. Ma na koncie 5 goli. W ostatnich trzech meczach Drutex-Bytovia nie dał sobie strzelić gola i znakomicie by było, gdyby również w Bytomiu podtrzymał taką passę. Jesienią Polonia u siebie grała 7 razy. Jej bilans to 4 zwycięstwa, 1 remis, 2 porażki.

Jeszcze niedawno na Śląsku grał Wojciech Wilczyński, obecny zawodnik bytówian. – Miło jest wrócić na stadion w Bytomiu. Fajnie się tam mi grało. Mam nadzieję, że obydwie drużyny stworzą dobre widowisko. Musimy zdominować rywala i grać konsekwentnie – oznajmia Wilczyński.

– To będzie ostry bój – przewiduje Jacek Maszkowski, kierownik Druteksu-Bytovii. – Polonia jak zwykle zaprezentuje twardy śląski



Wojciech Pięta narzekał w tygodniu na drobną kontuzję, ale powinien wystąpić w Bytomiu.

Fot. Arkadiusz Szewczyk

Liczba

2

razy Polonia Bytom była mistrzem Polski.

futbol. W naszym zespole nie ma kartkowiczów. Na drobne urazy narzekają Łukasz Wróbel i Wojciech Pięta. Chcemy utrzymać dobrą serię i powiększyć konto punktowe – dodał bytowski działacz.

Warto również przypomnieć, że 23 września 2009 roku w Bytowie w 1/16 Pucharu Polski Drutex-Bytovia pokonał Polonię Bytom 2:1 i takie rozstrzygnięcie uznano zostało za niespodziankę. Teraz powtórka będzie mile widziana.

Tej jesieni bytówianie występowali 7 razy na obcych boiskach i zanotowali 2 zwycięstwa, 3 remisy, 2 porażki.

Polonia to najbardziej utytułowany klub z tych, które występują obecnie w II lidze. Ma za sobą występy w ekstraklasie, ma medale za mistrzostwo Polski (1954 i 1962 rok) i wicemistrzostwo (czterokrotnie). Zdobył Puchar Intertoto (1965) i Puchar Ameryki (Interligi w 1965 roku). Wychował wielu reprezentantów Polski, chociażby Edwarda Szymborskiego, Jana Liberdy i Zygmunta Anczoka, Jana Banasia, Kazimierza Trampisza.

Pływanie

Medale słupskich pływaków



Dwa medale przywieźli pływacy Aquarius Słupsk ze Szczecina, w którym odbył się III Floating Arena Cup – Międzynarodowe Zawody Pływackie. Z siódemki Aquarius na wyróżnienie zasługują: Agnieszka Rutkowska (na zdjęciu z trenerem Wojciechem Krzysztofowiczem), która zdobyła brąz na 100 m stylem klasycznym (1.24,99 min) i srebrny medalista na 100 grzbietem Maciej Krzysztofowicz (1.06,86 min). Ten ostatni zdobył także brąz na 100 m motylikiem (1.06,66 min). (RES)

Fot. Archiwum Aquarius

PIŁKA NOŻNA

Powołania dla U-2 Bytów

Dwójka zawodników z U-2 Bytów otrzymała powołanie na konsultację kadry województwa pomorskiego im. Włodzimierza Smolarka (rocznik 2002/2003). Są to Bartłomiej Hering i Michał Leik.

Zgrupowanie odbędzie się 6 listopada (środa) o godz. 15 na obiektach sportowych SI Arka w Gdyni przy ul. Nauczycielskiej. Obok bytówian szkoleniowiec Paweł Wypij powołał na kon-

sultację zawodników Lechia Gdańsk, SI Arki Gdynia, Gryfa Wejherowo, Santosu Gdańsk. (RES)

Liczba

24

zawodników powołanych zostało do kadry województwa pomorskiego.

SPORTOWY WEEKEND

Koszykówka

Liga młodzieżowa 2001: UKS ZSS Człuchów – UKS Tropi II Kartuzi (sobota, godz. 10.30, hala w bursie przy ul. Koszalińskiej), UKS ZSS Człuchów – UKS Tropi I Kartuzi (sobota, godz. 14, hala w bursie szkolnej przy ul. Koszalińskiej).

Amatorska Liga Koszykówki Regionu Słupskiego – niedziela: Almir – Maszbud Osenna (godz. 10), Olszewski Sławno – Red Devils Ustka (11.30), Kabat – SKS Wicher (13), Półdystans – Infocity (14.30), Hebo – Lekarz Domowy (16). Nala ZSS przy ul. Głównej w Kobylnicy.

Lekkoatletyka

Akcja ogólnopolska „Biegam, bo lubię” – zajęcia z Tomkiem Czubakiem, sobota, w godzinach od 9.30 do 10.30 na stadionie 650-lecia przy ul. A. Madalińskiego w Słupsku.

Drugie indywidualne biegi przełajowe w ramach Grand Prix Łęborka – sobota, godz. 11. Tereny leśne w pobliżu sta-

dionu przy ul. J. Kusocińskiego w Łęborku.

Piłka nożna

Bałtycka III liga: Koral Dębica – Leśnik/Rossa Manowo (sobota, godz. 14).

IV liga: Gryf Słupsk – Piast Człuchów (niedziela, godz. 12, stadion przy ul. Zielonej), Anioły Garczegorze – GKS Kolbudy (niedziela, godz. 14).

Słupska klasa okręgowa – sobota: Czarni Czarne – GTS Czarna Dąbrówka (14), Diament Trzebielino – KS Damnica (godz. 14.30), Jantar Ustka – Prime Food Brda Przechlewo (15, stadion przy ul. Sportowej), Stal Jezierzycy – Karol Pęplino (15.30), SwePol Link Bruskowo Wielkie – MKS Debrzno (15); niedziela: Koral II Dębica – Skotawia Dębica Kaszubska (14), Pomorze II Potęgowo – Start Miastko (14), Kaszubska Studzienice – Rowokół Smółdzino (14).

Słupska klasa A – grupa I – sobota: Słupia Kobylnica – Garbarnia Kępice (godz. 14),

Polonez Bobrowniki – Sparta Sycowice (15, stadion w Dambnie); niedziela: Start Łebień – Wybrzeże Objazda (13), Słupia Kwakowo – Echo Biesowice (13.30), Unia Korzybie – Jantaria Poblucie (14), Zenit Redkowice – Chrobry Charsbrowo (14), Granit Kończewo – Barton Barcino (15); **grupa II** – sobota: Sokół Wyczechy – Zawisza Borzytuchom (13), LKS Łebunia – Orkan Gostkowo (15, stadion w Cewicach); niedziela: Granit Koczala – Myśliwiec Tuchomie (14), Dolina-Speranda Gałężnica Wielka – SSPN Malczkowo/Łupawa (14, stadion w Kołczygłowie), Victoria Dąbrówka – Skotawa Budowo (14), Lipniczanka Lipnica – GKS Kołczygłowy (15), Stegna Parchowo – Leśnik Cewice (15).

Słupska klasa B – grupa I – sobota: KS Włynkówko – Szansa Siemianice (godz. 13), Dąb Kusowo – Sokół Szczypkowie (15); niedziela: Studnica Przytocko – Bistal Machowino (13), KS Zaleskie – Słupia Char-

nowo (14), Victoria Słupsk – Błękitni Główny (16, stadion w Jezierzycach); **grupa II** – niedziela: Koral Maszewo – Arkonia Pomysk Wielki (godz. 11), Sokół Kuleszewo – Błękitni Motarzyno (13), Grom Nakla – Baza 44 Siemirowice (14), WKS Nożyno – Urania Udozie (14), Brda II/Victoria Przechlewo – Magic Niezabyszewo (15).

Pomorska liga juniorów A: Jantar Ustka – Wierzyca Pelplin (niedziela, godz. 11, stadion przy ul. Sportowej), Gryf Słupsk – Gryf 2009 Tczew (niedziela, godz. 15, ul. Zielona).

Pomorska liga juniorów B: Jantar Ustka – Orleża Reda (sobota, godz. 11, stadion przy ul. Sportowej), Gryf Słupsk – Polonia Gdańsk (sobota, godz. 13.30, sztuczne boisko przy ul. Zielonej).

Słupska Liga Biznesu – piątek, godz. 19.30: Fimal – Aktywna Fabryka, godz. 20.30: Prywaciarze – Bliźniak; w niedzielę spotkają się godz. 16.15: Moto-Bajer – Turas, godz. 17.15:

Ośrodek Sportowo-Rekreacyjny – Media Markt Słupsk, godz. 18.15: FC Stokko – Agata Meble, godz. 19.15: Piątka – Burza Kebab House. Wszystkie mecze w hali przy ul. Niedziałkowskiego w Słupsku.

Piłka ręczna

I liga kobiet: Słupia Słupsk – Polonia Kępno (niedziela, godz. 15, hala I LO przy ul. Szarych Szeregów).

Pływanie

Liga pływacka dla dzieci i młodzieży – w Łęborku (sobota, godz. 9, pływalnia Rafa przy ul. Olimpijczyków).

Siatkówka

Wojewódzki turniej minisiatkówek chłopców o puchar wójta gminy Kobylnica – sobota od godz. 10. Hala ZSS przy ul. Głównej w Kobylnicy.

Bytowska Amatorska Liga Piłki Siatkowej – niedziela: godz. 9 Sandom Bartoszylas – Thunder Czarnica, godz. 10.30 KSK

Kołczygłowy – ZSP Bytów, godz. 12 UKS Jedynka Bytów – SPS Borzytuchom, godz. 13.30 DH Poland Bytów – Relaks Dziemiany. Sala SP nr 2 przy ul. ks. B. Domańskiego.

Amatorska Liga Siatkówki – niedziela, godz. 10: Marpol Garczegorze – Klaja Cafe Łębork i 1. Łęborski Batalion Zmechanizowany – Tom Blok Wejherowo, o godz. 11 spotkają się Prosektorium Łębork – Baza 44 Siemirowice i Romek Łębork – AZS Łębork. Wszystkie gry w łęborskiej hali przy Gimnazjum nr 2 (ul. P. Skargi).

Liga wojewódzka kadetek: SPPS Łeba/Łębork – PTPS Człuchów (sobota, godz. 10, hala przy ul. Tysiąclecia), ULKS Kleks Wiczo – TPS Czarni Słupsk (sobota, godz. 10, hala w ZS).

Tenis stołowy

Turniej tenisa stołowego im. Wiesława Korniluka – w Człuchowie (sobota, godz. 12, hala OSiR przy ul. Szkolnej).

(FEN)

Zlatan dał popis skuteczności

PIŁKA NOŻNA W szlagierowym spotkaniu 3. kolejki fazy grupowej piłkarskiej Ligi Mistrzów Real Madryt pokonał u siebie 2:1 Juventus Turyn. Paris SG nie dał szans Anderlechtowi Bruksela.

Jarosław Stencel

jaroslaw.stencel@mediaregionalne.pl

Popis umiejętności dał z kolei Zlatan Ibrahimovic, zdobywając cztery bramki dla Paris St Germain w meczu z Anderlechtem Bruksela (5:0). Wicemistrzowie Hiszpanii objęli prowadzenie już w czwartej minucie, kiedy Argentyńczyk Angel di Maria świetnie wypatrzył wbiegającego w pole karne Cristiano Ronaldo i prostopadłym podaniem zmylił trzech obrońców „Starej Damy”.

Król strzelców ubiegłorocznej edycji Champions League wykorzystał sytuację sam na sam z Gianluigim Buffonem, zdobywając szóstą bramkę w trzecim meczu LM w tym sezonie.

Niespełna 20 minut później był już remis, bowiem Hiszpan Fernando Llorente pokonał Iker Casillas, dobijając piłkę po uderzeniu głową Francuza Paula Pogby. Wynik 1:1 nie utrzymał się jednak długo – w 28. minucie arbiter podyktował rzut karny dla „Królewskich”, a Ronaldo zamienił go na siódme trafienie w LM.



Zlatan Ibrahimović strzelił cztery gole.

Fot. PAP/EPA

Portugalczyk awansował na trzecie miejsce w klasyfikacji strzelców Champions League wszech czasów.

Z 57 golami wyprzedził Holendra Ruuda van Nistelrooya. Przed nim w tym zestawieniu są już tylko Argentyńczyk Lionel Messi oraz były napastnik Realu – Raul Gonzalez.

Na początku drugiej połowy sędzia podjął kontrowersyjną decyzję o usunięciu z boiska Giorgio Chielliniego za rzekomy faul właśnie na Ronaldo. Juventus nie był już w stanie podnieść się po tym ciosie i ograniczył się do rozbijania akcji gospodarzy. Więcej goli w tym meczu nie padło.

„Stara Dama” jest w trudnej sytuacji w grupie B, której liderem jest Real z kompletem zwycięstw.

Druga jest ekipa Galatasaray Sztambuł, która po pokonaniu 3:1 FC Kopenhaga ma cztery punkty. Ekipa mistrza Włoch zgromadziła zaledwie dwa.

W Brukseli PSG nie dało

szans Anderlechtowi, a bohaterem spotkania był Ibrahimovic. Szwed popisał się w pierwszej połowie klasycznym hat-trickiem w ciągu 19 minut. Na szczególną uwagę zasługuje trzecie trafienie – potężne uderzenie z ponad 20 metrów, które poszybowało niemal w samo „okienko” bramki rywali.

(PAP)

PIŁKA NOŻNA

Piłkarska LM – wyniki, tabele

Wyniki i tabele po 3. kolejki fazy grupowej piłkarskiej Ligi Mistrzów:

grupa A

Bayer Leverkusen – Szachtar Donieck 4:0 (1:0), Manchester United – Real Sociedad San Sebastian 1:0 (1:0)

	M	P	B
1. Manchester United	3	7	6-3
2. Bayer Leverkusen	3	6	8-5
3. Szachtar Donieck	3	5	3-5
4. Real S. San Sebastian	3	0	1-5

grupa B

Real Madryt – Juventus Turyn 2:1 (2:1), Galatasaray Sztambuł – FC Kopenhaga 3:1 (3:0)

	M	P	B
1. Real Madryt	3	9	12-2
2. Galatasaray Sztambuł	3	4	6-9
3. Juventus Turyn	3	2	4-5
4. FC Kopenhaga	3	1	2-8

grupa C

RSC Anderlecht – Paris St. Germain 0:5 (0:3), Benfica Lizbona – Olympiakos Pireus 1:1 (0:1)

	M	P	B
1. Paris St. Germain	3	9	12-1
2. Olympiakos Pireus	3	4	5-5
3. Benfica Lizbona	3	4	3-4
4. RSC Anderlecht	3	0	0-10

grupa D

CSKA Moskwa – Manchester City 1:2 (1:2), Bayern Monachium – Viktoria Pilzno 5:0 (2:0)

	M	P	B
1. Bayern Monachium	3	9	11-1
2. Manchester City	3	6	6-4
3. CSKA Moskwa	3	3	4-7
4. Viktoria Pilzno	3	0	2-11

(PAP)

Antiga nowym trenerem polskich siatkarzy

SIATKÓWKA Francuz Stephane Antiga został nowym trenerem reprezentacji siatkarzy – postanowił zarząd PZPS, który wcześniej odwołał dotychczasowego szkoleniowca kadry Andreę Anastasio.

Antidze będzie pomagał jego rodak Philippe Blain.

37-letni Antiga jest obecnie graczem PGE Skry Bełchatów.

W Polsce występuje od 2007 roku. Nie ma doświadczenia trenerskiego.

W pracy z kadrą będzie mu pomagał bardziej doświadczony 53-letni Blain, który w latach 2001-2012 prowadził reprezentację Francji, a niedawno został

szkoleniowcem klubu Montpellier UC.

Jak poinformował prezes Polskiego Związku Siatkarskiego Mirosław Przedpełski, Antiga podpisał trzyletni kontrakt, a podstawowym celem jego drużyny jest medal przyszłorocznych mistrzostw świata w Polsce.

Przedpełski dodał, żeby nie traktować Blaina jako asystenta Antigi.

– Możemy raczej mówić o

Liczba

37

lat ma nowy szkoleniowiec reprezentacji Polski. Francuz wciąż jest także graczem Bełchatowa.

trenerskim duecie, ale pierwszym szkoleniowcem będzie Antiga – powiedział.

Anastasi prowadził biał

(PAP)

-czerwonych od lutego 2011 roku. Zastąpił na tym stanowisku Argentyńczyka Daniela Castellaniego, który został zwolniony po nieudanych mistrzostwach świata we Włoszech. Anastasi został zdymisjonowany po serii trzech nieudanych imprez – igrzyskach olimpijskich, Lidze Światowej i rozgrywanym w Polsce i Danii mistrzostwach Europy.

PIŁKA RĘCZNA

Czarnogóra – Polska 25:21

Polska przegrała w Podgoricy z Czarnogorą 21:25 (11:11) w pierwszym meczu grupy 3 eliminacji mistrzostw Europy 2014 piłkarek ręcznych.

O porażce podopiecznych duńskiego szkoleniowca Kima Rasmussena zadecydowała ich słabsza postawa na początku drugiej połowy. Przed przerwą Polki zaskoczyły utytułowane rywalki. Od początku dzielnie stawiały czoła Czarnogórkom, które w Londynie zdobyły srebrny medal olimpijski i są aktualnymi mistrzyniami Europy.

Po przerwie drużyna Czarnogóry w krótkim czasie osiągnęła sporą przewagę. Polki z trudem strzelały pojedyncze gole, podczas gdy rywalkom ta sztuka udawała się znacznie częściej.

W niedzielę w Lublinie (godz. 17.30) Polki walczyć będą z Czeszkami, po czym nastąpi

przerwa w rozgrywkach do marca. Mecz ten może mieć kluczowe znaczenie dla końcowego układu tabeli, bowiem do turnieju finałowego mistrzostw Europy, który wspólnie zorganizują Węgry i Chorwacja w grudniu 2014 roku, awansują dwie najlepsze drużyny z grupy.

W grupie 3 występuje także Portugalia, która w środę przegrała z Czechami 20:35.

Czarnogóra – Polska 25:21 (11:11)

Najwięcej bramek dla Czarnogóry: Katarina Bulatovic 11, Milena Knezevic 5, Jovanka Radicevic 4.

Polska: Anna Wysokińska, Izabela Czarna, Małgorzata Gapska Kinga Grzyb 6, Katarzyna Koniuszaniec 3, Kinga Bydzra 2, Karolina Semeniuk-Olchawa 2, Alina Wojtas 2, Karolina Kudłacz 2, Patrycja Kulwińska 1, Iwona Niedźwiedz, Agnieszka Jochymek 1, Małgorzata Stasiak 1, Monika Migala 1.

(PAP)

W drugiej połowie najpierw na listę strzelców wpisał się Urugwajczyk Edinson Cavani, a w 62. minucie Szwed dołożył swoją czwartą tego wieczoru bramkę.

W sumie w tym sezonie LM ma już sześć trafień i pod tym względem ustępuje tylko Ronaldo.

PSG może pochwalić się kompletem zwycięstw oraz prowadzeniem w swojej grupie, przed Olympiakosem Pireus i Benficą Lizbona (po cztery punkty), które zremisowały w bezpośrednim spotkaniu w Portugalii 1:1.

Anderlecht Bruksela pozostaje bez zdobyczy punktowej.

Mecz w Brukseli nie był jedynym tego środowego wieczoru, który zakończył się pogromem. Broniący tytułu Bayern Monachium nie dał szans Viktorii Pilzno, pokonując ją 5:0. Wysoko wygrała także ekipa Bayeru Leverkusena – „Aptekarze”, w barwach których cały mecz rozegrał Sebastian Boenisch, strzelili cztery gole Szachtarowi Donieck, nie tracąc ani jednego.

(PAP)

Stelmet Zielona Góra będzie walczył w Maladze

Dzisiaj swój drugi mecz w Eurolidze rozegrają koszykarze Stelmetu Zielona Góra.

Mistrzowie Polski zmierzą się w wyjazdowym pojedynku z hiszpańską Unicają Malaga.

Ubiegłotygodniowy debiut Stelmetu w Eurolidze nie wypadł najlepiej.

Zespół prowadzony przez Mihailo Uvalina doznał porażki we własnej hali z Bayemem Monachium 73:94.

Podobnie jak zielonogórzanie swój pierwszy mecz w grupie C przegrała również Unicaja Malaga.

Hiszpanie jednak mieli znacznie trudniejsze zadanie. W pierwszej kolejce zmierzili się z mistrzem Euroligi Olympiakosem Pireus.

Mimo, że prowadzili przez trzy kwarty, ostatecznie ulegli Grekom 61:69.

W tym meczu na stałe do historii rozgrywek wpisał się środkowy Unicaji Malaga Fran Vazquez.

Hiszpański center poza tym, że zdobył 12 pkt. i miał 10 zbiórek, zanotował trzy bloki.

Dzięki temu jako pierwszy gracz w pucharze przekroczył barierę 200 zablokowanych rzutów.

To właśnie Vazquez, wspólnie ze Słoweńcem Zoranem Dragiciem, będą stanowić największy problem dla defensywy zielonogórzan.

Początek dzisiejszego meczu w Maladze zaplanowano na godz. 20.45.

(PAP)



E.LECLERC
WIEM, ŻE
KUPUJĘ
NAJTANIEJ!

OFERTA WAŻNA
25.10 - 27.10.2013

* lub do wyczerpania zapasów



~~9⁹⁹~~ **5⁹⁹**
3kg

KAPUSTA KISZONA
"DOMINIK"

cena za kg 1,99zł
+ kosztorys za winiarkę 2,00zł

przy
zakupie
4-paku
SZKŁANKA
GRATIS



~~9⁹⁹~~ **6⁹⁹**
4x0,5l

NAPÓJ GAZOWANY
"COCA COLA"
cena za l 3,49zł



~~29⁹⁹~~ **16⁹⁹**
kg
ŻURAWINA SUSZONA



10⁹⁹
szt.

CHRYZANTEMA
WIELKOKWIATOWA
5-GŁÓW

15⁹⁹
szt.

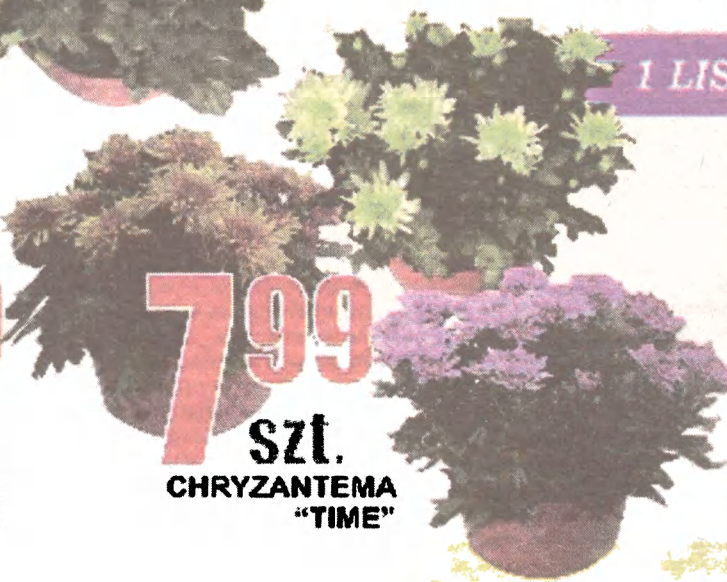
CHRYZANTEMA DROBNOKWIATOWA
3-KOLOROWA

1 LISTOPADA pamiętamy...



11⁹⁹
szt.

CHRYZANTEMA
DROBNOKWIATOWA



7⁹⁹
szt.

CHRYZANTEMA
"TIME"



Słupsk ul. Szczecińska 36k

tel. 59 727 60 40 • www.e-leclerc.com.pl

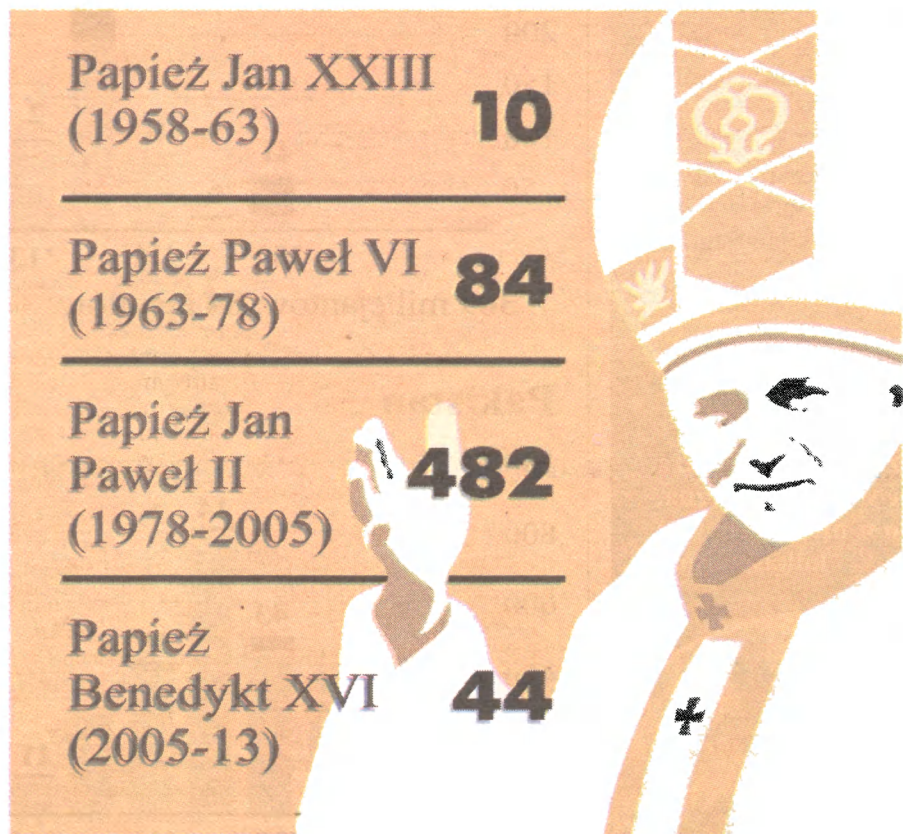
najtańsze paliwo
w mieście



ZAPRASZAMY
pn.-sob. 9 - 21
niedz. 9 - 20

Kanonizacje dokonane przez ostatnich papieży

W kwietniu przyszłego roku papież Franciszek kanonizuje dwóch papieży - Jana XXIII i Jana Pawła II. Kanonizacje jego poprzedników:

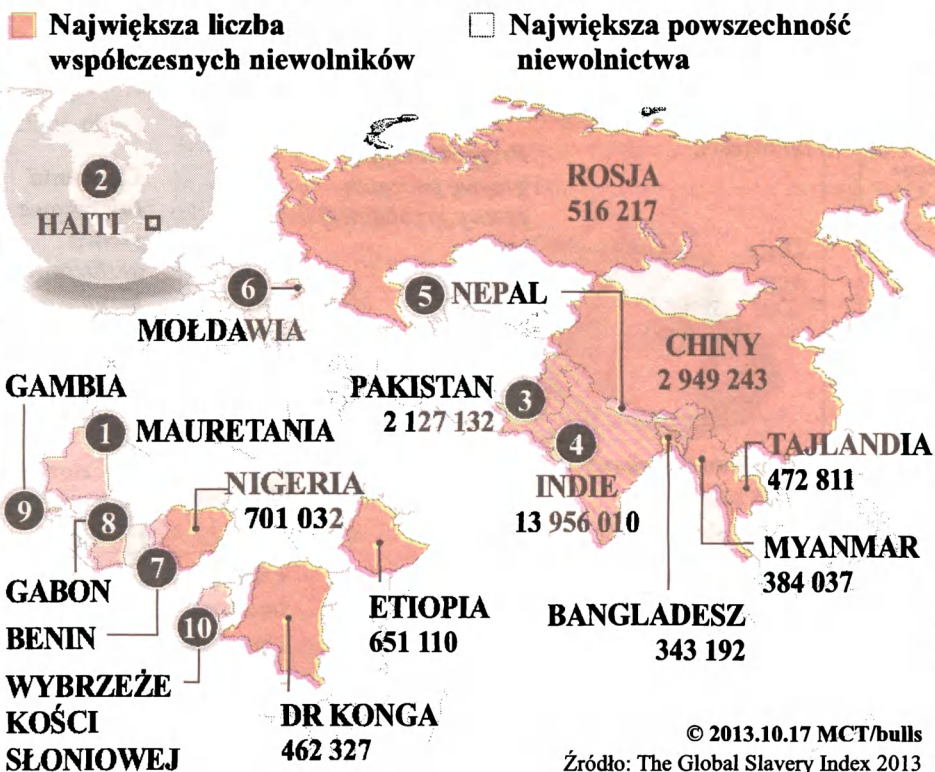


Źródło: The Holy See (vatican.va), Our Sunday Visitor (osv.com)

© 2013.10.16 MCT/Bulls

Niewolnictwo na świecie

Blisko 30 mln ludzi na świecie żyje jak niewolnicy.



© 2013.10.17 MCT/bulls

Źródło: The Global Slavery Index 2013

Edward Snowden i NSA

Materiały udostępnione dziennikarzom przez Edwarda Snowdena, byłego pracownika CIA i współpracownika Agencji Bezpieczeństwa Narodowego (NSA), ujawniają olbrzymią skalę inwigilacji Amerykanów i obywateli innych państw prowadzoną przez amerykańskie agencje rządowe. Główne wydarzenia związane z tą aferą:

- 20 maja 2013** Snowden, zatrudniony w Booz Allen Hamilton, bierze urlop i przybywa do Hongkongu.
- 5 czerwca** Brytyjska gazeta Guardian informuje o rejestrowaniu przez NSA rozmów telefonicznych milionów klientów Verizon.
- 6 czerwca** Guardian i Washington Post ujawniają, że NSA gromadzi dane przechowywane przez Google, Facebook i innych internetowych gigantów. Używa do tego celu programu o nazwie Prism. Z późniejszych przecieków wynika, że również brytyjska Centrala Łączności Rządowej (GCHQ) zdobywa informacje dzięki Prism.
- 7 czerwca** Prezydent USA Barack Obama broni programu inwigilacji, określa go jako „dobrze wyważonego” pomiędzy bezpieczeństwem i prywatnością.
- 8 czerwca** Z kolejnego przecieku wynika, że NSA posiada narzędzie umożliwiające rejestrowanie i ustalanie miejsca pochodzenia danych.
- 9 czerwca** Snowden przyznaje się do ujawnienia tajnych informacji.
- 10 czerwca** Snowden opuszcza hotel w Hongkongu. Następnego dnia firma Booz Allen zwalnia go z pracy.
- 12 czerwca** Wydawana w Hongkongu gazeta South China Post publikuje wywiad ze Snowdenem, który zapowiada podjęcie próby uniknięcia ekstradycji.
- 13 czerwca** Snowden twierdzi, że rząd USA włamuje się do komputerów w kontynentalnych Chinach i Hongkongu.
- 14 czerwca** Brytyjski rząd wydaje instrukcję liniom lotniczym, aby nie wpuściły Snowdena na pokład maszyny lecącej do W. Brytanii.
- 22 czerwca** Amerykańska prokuratura oskarża Snowdena o szpiegostwo i kradzież poufnych materiałów.
- 23 czerwca** Snowden wylatuje z Hongkongu do Moskwy. Przez ponad miesiąc przebywa w strefie tranzytowej moskiewskiego lotniska. Próbuje uzyskać azyl w ponad 20 krajach.
- 29 czerwca** Wg niemieckiego Der Spiegel, materiały dostarczone przez Snowdena ujawniają, że rząd USA podsłuchiwał biura UE w Waszyngtonie i siedzibę ONZ.
- 1 sierpnia** Rosja udziela rocznego azylu Snowdenowi. W odpowiedzi na tą decyzję, Obama odwołuje swoje spotkanie z prezydentem Rosji Władimirem Putinem.
- 19 sierpnia** Powołując się na dokumenty Snowdena, Washington Post oskarża NSA o przekroczenie swoich uprawnień.
- Połowa września** Z kolejnych materiałów udostępnionych przez Snowdena wynika, że NSA szpiegowała przywódców Brazylii i Meksyku.
- 21 paźdz.** Francuska gazeta Le Monde informuje o podsłuchiowaniu przez NSA milionów rozmów telefonicznych we Francji.

Źródło: The Guardian, BBC, The Washington Post, Politico, MCT Photo Service

© 2013.10.22 MCT/Bulls

Duża maszyna na orbicie

Międzynarodowa Stacja Kosmiczna (ISS) jest olbrzymią metalową konstrukcją, którą zbudowano na orbicie.

Będą potrzebne

- Linka o długości 10 m z węzłem na środku
- 9 patyczków z papierowymi chorągiewkami
- Pomocnik
- Duża, otwarta przestrzeń (łąka lub park)

Sprawdź to!

1 Umieść flagę na jednej stronie pola, wyznacz odcinek o długości 5,5 linki i umieść na jego końcu drugą flagę.

Wyznacz kolejny odcinek o długości 5,5 linki i umieść na jego końcu flagę.

W ten sposób ustaliliśmy długość stacji - 108 m.

2 Zaczynając od środkowej flagi, odmierz 3 długości linki w jedną stronę i 4 długości linki w przeciwnym kierunku.

W ten sposób ustaliliśmy szerokość stacji - 73 m.

3 Wyznacz narożniki stacji i umieść w nich cztery kolejne flagi.

Wyjaśnienie

Znajdź zdjęcia stacji w Internecie lub bibliotece.

Czy stacja jest większa niż sądziliście do tej pory?

Na pokładzie stacji może mieszkać trzech astronautów przez długi okres czasu.

Wyobraźcie sobie, jak duża musiałaby być stacja kosmiczna, aby mogło w niej przebywać kilkaset osób.



© 2013 MCT/Bulls

Ataki dronów

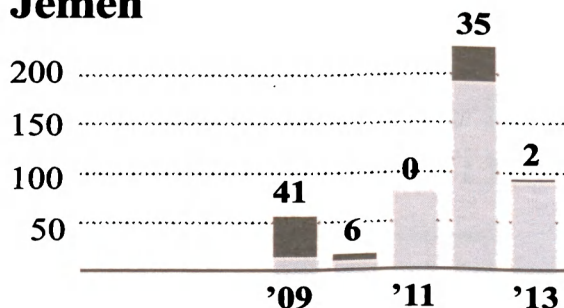
Wg organizacji broniących praw człowieka, w atakach amerykańskich dronów w Jemenie i Pakistanie zginęło znacznie więcej cywilów niż oficjalnie przyznają to władze USA.

Przypuszczalnie zginęli w atakach dronów

Milicjanci

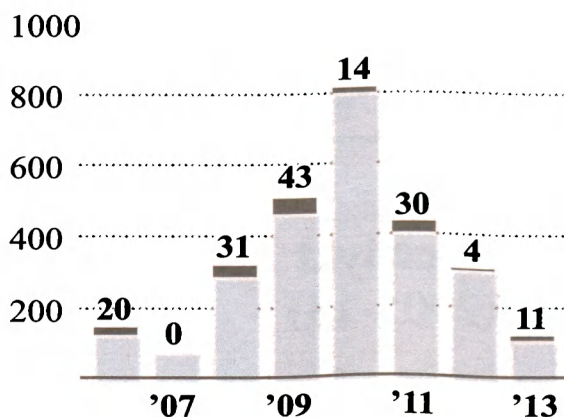
■ Osoby cywilne (liczba zabitych)

Jemen



389 milicjantów, 84 cywilów

Pakistan



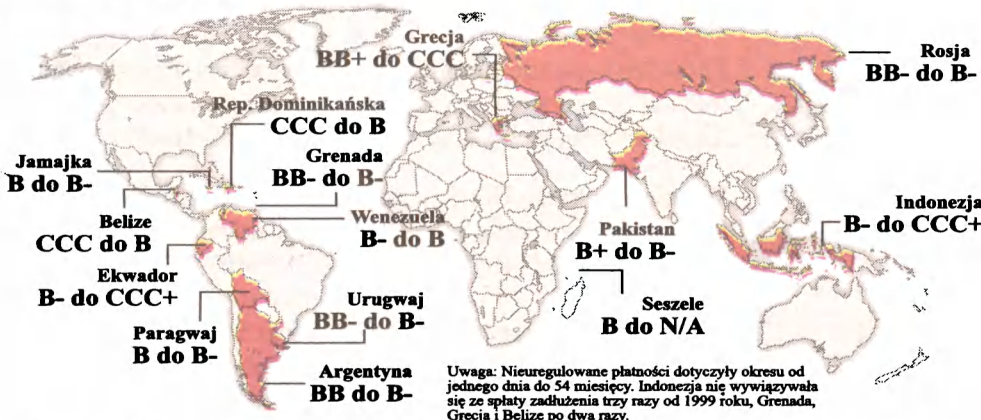
2 555 milicjantów, 153 cywilów

Źródło: Long War Journal

© 2013.10.22 MCT/Bulls

Kto nie reguluje długu?

Kraje, które od 1999 roku nie wywiązywały się ze spłaty przynajmniej części zadłużenia i zmiana ratingu w okresie roku przed i po powstaniu zadłużenia:



Uwaga: Nieuregulowane płatności dotyczyły okresu od jednego dnia do 54 miesięcy. Indonezja nie wywiązywała się ze spłaty zadłużenia trzy razy od 1999 roku, Grecja i Belize po dwa razy.

Literki ratingów

Rating od AA do CCC może być korygowany znakami plus (+) i minus (-). Oznaczają one względne powiązanie z główną kategorią.

AAA

Wyjątkowo duże możliwości spełnienia zobowiązań finansowych; najwyższa ocena.

AA

Bardzo duże możliwości spełnienia zobowiązań finansowych.

A

Wysoka zdolność do spełnienia zobowiązań finansowych, ale pewna podatność na niekorzystne warunki gospodarcze i inne zmiany.

BBB

Wystarczające możliwości do wywiązania się ze zobowiązań finansowych, ale większa podatność na wpływ niekorzystnych warunków gospodarczych.

Inne ratingi B **BB, B**

CCC

Obecnie rynek bardzo wrażliwy, możliwości spłaty zadłużenia uzależnione od warunków finansowych i gospodarczych.

Inne ratingi C **CC, C**

D

Kraj nie reguluje zobowiązań finansowych.

© 2013.10.15 MCT/Bulls
Źródło: Standard & Poor's

Tajemniczy wstęgór królewski

Ta ryba głębinowa o charakterystycznej głowie i biegnącej wzdłuż całego ciała czerwonej płetwie grzbietowej jest przedmiotem wielu legend i morskich opowieści.

Duże oczy

Mały otwór gębowy, brak zębów

- Inna nazwa Król śledziowy
- Nazwa naukowa Regalecus glesne
- Masa 45,4 kg lub więcej
- Głębokość, na której występuje Do 915 m

© 2013.10.16 MCT/Bulls
Źródło: Los Angeles Times

Przypominający grzywę początek płetwy grzbietowej

Metalicznie połyskujące ciało z niebiesko-brązowymi plamami i smugami

Długość do 15,25 m

Czerwona lub różowa płetwa grzbietowa biegnąca przez całe ciało

Człowiek o wzroście 1,8 m

- Środowisko Wszystkie oceany
- Pokarm Zooplankton, skorupiaki
- Drapieżnik Żarłacz białopłetwy

Zabójcze pszczoły z Afryki

W 1990 roku w Hidalgo w Teksasie pojawiła się odmiana pszczół miodnych z Afryki. Te agresywne owady szybko rozprzestrzeniły się w południowych stanach i wkrótce zdobyły przydomek „zabójczych”. Choć odgrywają ważną rolę w rolnictwie, stanowią jednak zagrożenie dla ludzi i innych zwierząt.

Szybka ekspansja

Zasięg występowania pszczół z Afryki w USA wg hrabstw, 1990 do 2009:



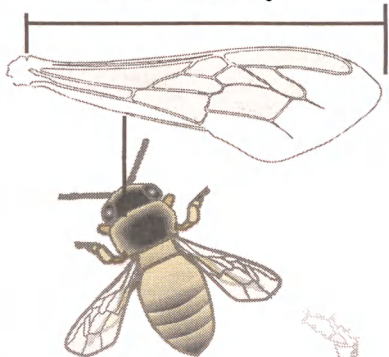
Stabilizacja

Wg niektórych naukowców, pszczoły z Afryki mogą przetrwać tylko w stanach południowych, gdzie panują łagodne zimy. Inni uważają, że owady te mogą pojawić się wszędzie tam, gdzie żyją inne odmiany pszczół miodnej.

W 2013 r. w Teksasie zanotowano kilka przypadków ataku tych pszczół na ludzi, w tym jeden śmiertelny.



0,95 cm lub mniej



Mity i fakty

- **Mit**
Pszczoły z Afryki można odróżnić od zwykłych pszczół miodnych po wielkości.
- **Fakt**
Osobniki obu odmian pszczół są tej samej wielkości, nie do odróżnienia gołym okiem.
- **Mit**
Jad w żądle osobników odmiany afrykańskiej jest silniejszy od jadu zwykłych pszczół.
- **Fakt**
Żądła są podobne, ale pszczoły z Afryki są bardziej agresywne, a roje większe. Atak kończy się pozostawieniem w ciele ofiary większej liczby żądał. Dodatkowo po użądleniu pszczoła wydzielają feromon o zapachu banana zachęcający inne osobniki do ataku.

Pojawiły się w Meksyku pod koniec lat 1980-tych.

Zabójcze pszczoły z Afryki atakują około 10 razy częściej niż pszczoły europejskie.

Pojawienie się w USA

Hidalgo w Teksasie było tak dumne z faktu zostania pierwszym miastem w USA, w którym pojawił się rój zabójczych pszczół z Afryki, że władze postawiły pomnik tym owadom. Tablica obok pomnika informuje, że jest to największa na świecie pszczoła-zabójca. Pszczoła ta znalazła się też w logo miejscowej drużyny hokejowej.

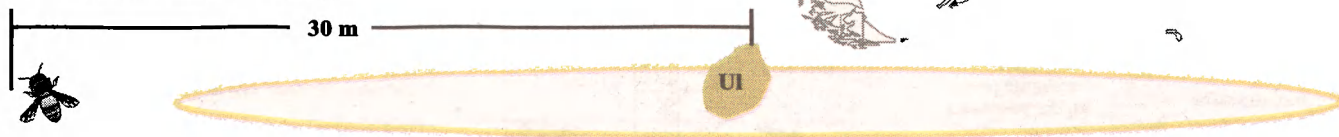


Pochodzenie

W latach 1950-tych naukowcy z Brazylii próbowali skrzyżować pszczoły z Tanzanii z europejską pszczołą miodną. W 1957 roku kilka królowych pszczół z Afryki przypadkowo wydostało się na wolność i rozpoczęło wędrówkę na północ. Te owady, obecnie nazywane zabójczymi pszczołami z Afryki, wędrowały na północ z prędkością około 480 km rocznie.

Po wprowadzeniu zabójczych pszczół w Brazylii, przypisano im ponad 1 000 ataków zakończonych śmiercią ofiary.

Patrolowanie okolicy



Zabójcze pszczoły patrolują obszar w promieniu około 30 m od ula, aby chronić się przed intruzami.

Daleki zasięg

Pszczoły europejskie pokonują około 45 m, jeśli coś zakłóci spokój w ich ulu.

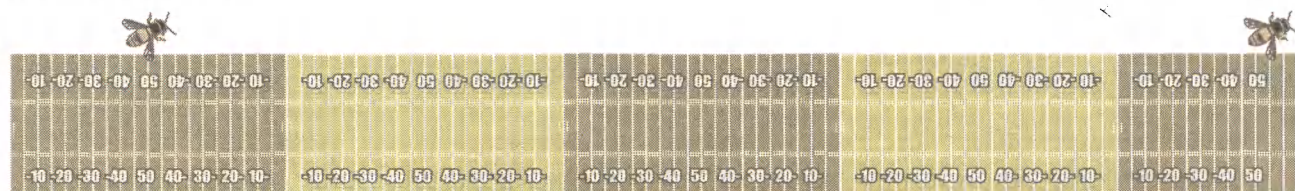
W podobnym przypadku, zabójcze pszczoły z Afryki oddalają się nawet 410 m od ula.

Bardziej odporne

Szansą na przetrwanie jest krzyżowanie zabójczych pszczół z odmianami mniej agresywnymi. Cykl rozwoju od jaja do osobnika dorosłego dla obu odmian jest krótki. W dniach:

	Pszczoła europejska	Pszczoła z Afryki
Królowa	16	14
Robotnica	21	19-20
Truteń	24	24

Zabójcze pszczoły z Afryki są bardziej odporne od pszczół europejskich na wiele pestycydów i patogenów, dlatego ich możliwości przeżycia na wolności są większe. Daje to nadzieję na stabilizację liczby rojów.

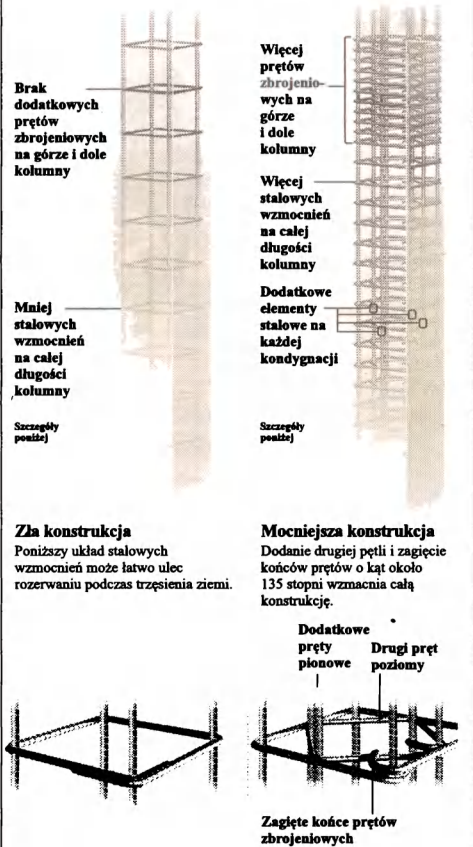


Słabe i wytrzymałe kolumny betonowe

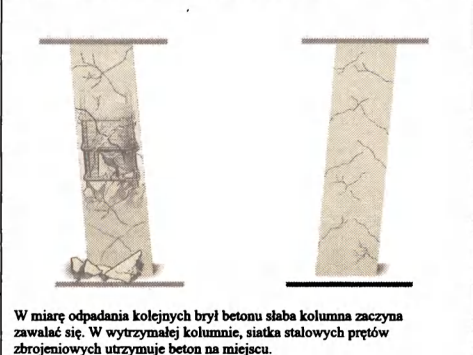
Stalowe wzmocnienia są kluczowym elementem wytrzymałości betonowych budynków.

Kruche kolumny betonowe
Zbyt mała ilość stalowych wzmocnień pozwala na odrywanie się fragmentów betonu od kolumny.

Wytrzymałe kolumny betonowe
Elastyczna kolumna zawiera więcej stalowych prętów zbrojeniowych, które zabezpieczają kolumnę przed odpadaniem betonu podczas trzęsienia ziemi.



Podczas trzęsienia ziemi
W obu kolumnach powstają pęknięcia. W kolumnie o złej konstrukcji, pokazanej na rysunku po lewej stronie, zaczynają odpadać betonowe bryły. Wytrzymała kolumna (po prawej stronie) nie ulega zniszczeniu.

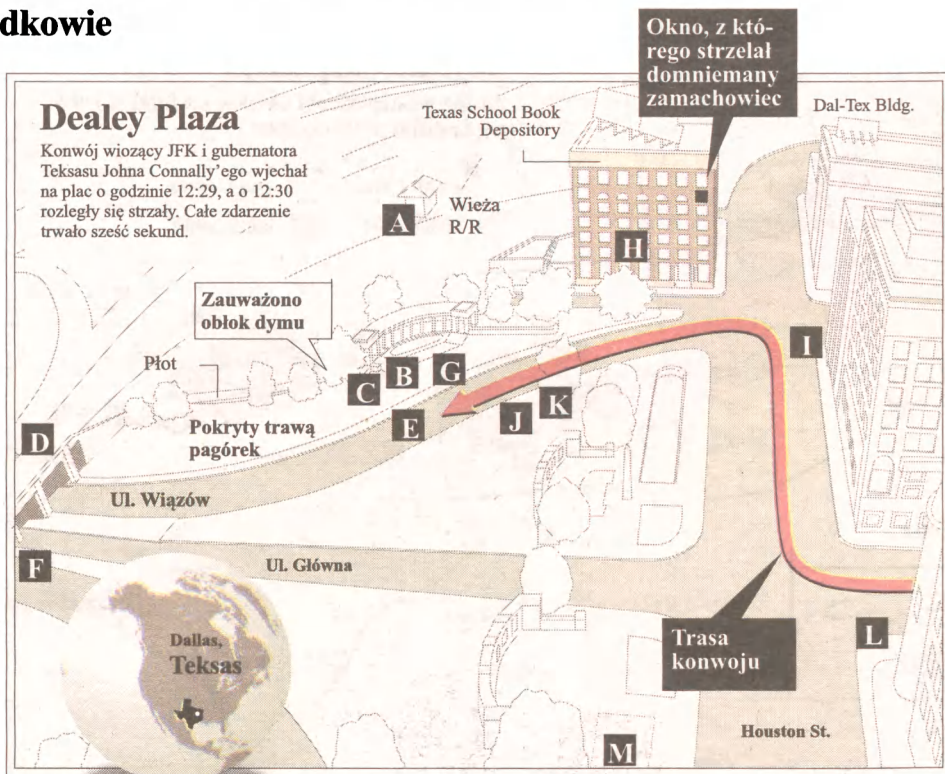


Zabójstwo JFK: Samotny strzelec?

Po zabójstwie prezydenta USA Johna F. Kennedy'ego, który został zastrzelony 22 listopada 1963 r. w Dallas, nadal wiele pytań pozostaje bez odpowiedzi. Powołana do wyjaśnienia tej zbrodni Komisja Warren stwierdziła, że prezydent zginął od trzech strzałów oddanych z budynku magazynu książek Texas School Book Depository (TSBD) przez domniemanego zabójcę Lee Harveya Oswalda. Jednak niektórzy niezależni badacze wskazują na spisek, w oparciu o następujące informacje:

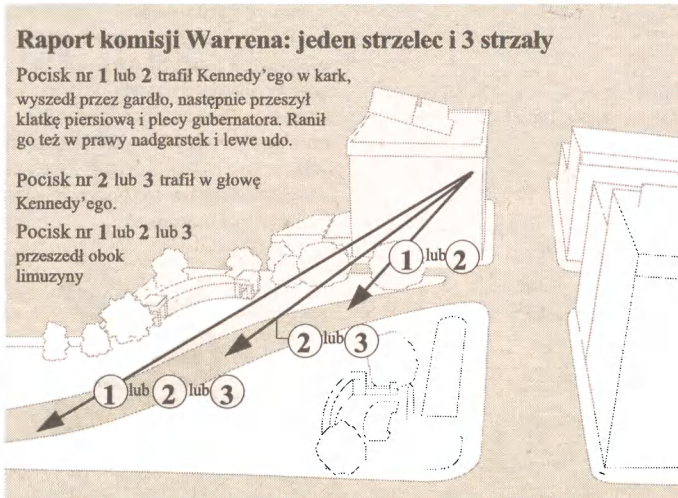
Naoczni świadkowie

- A** Lee Bowers widział samochody i dwóch mężczyzn z radio-telefonami za plotem.
- B** Abraham Zapruder stwierdził, że pocisk przeleciał nad jego prawym ramieniem.
- C** Emmett Hudson usłyszał strzały nad i za sobą.
- D** S.M. Holland zauważył obłok dymu nad trawiastym pagórkiem.
- E** Wg agenta Secret Service Forresta Sorrelsa, strzały padły od strony pagórka.
- F** James Tague został uderzony fragmentem krawężnika, który oderwał się po trafieniu kulą, słyszał strzały od strony pagórka.
- G** Rodzina Newmana rzuciła się na ziemię, a strzały przeszły nad ich głowami.



- H** Wielu pracowników w biurach TSBD słyszało strzały od strony pagórka.
- I** James Crawford słyszał strzały od strony pagórka.
- J** Policjant Bobby Hargis jadący za JFK, stwierdził, że strzały oddano od strony pagórka. Poplamiony krwią skierował się w to miejsce.
- K** Tajny agent Paul Landis przyznał, że strzały padły od strony pagórka.
- L** Seymour Weitzman słyszał strzały od strony pagórka. Na ulicy Wiązów znaleziono kawałek czaszki.
- M** Znajdujący się na dachu Terminal Annex Bldg J.C. Price widział mężczyznę biegnącego w stronę wagonów kolejowych zaraz po salwie strzałów.

Ile strzałów?



Raporty lekarzy

Parkland Hospital (Dallas)

Lekarze znaleźli dużą ranę „wylotową” z tyłu głowy, stwierdzili też brak fragmentu czaszki. Nad raną „wylotową” gardła prezydenta przeprowadzono zabieg tracheotomii. Rany z tyłu głowy nie badano.

Bethesda Naval Hospital (Maryland)

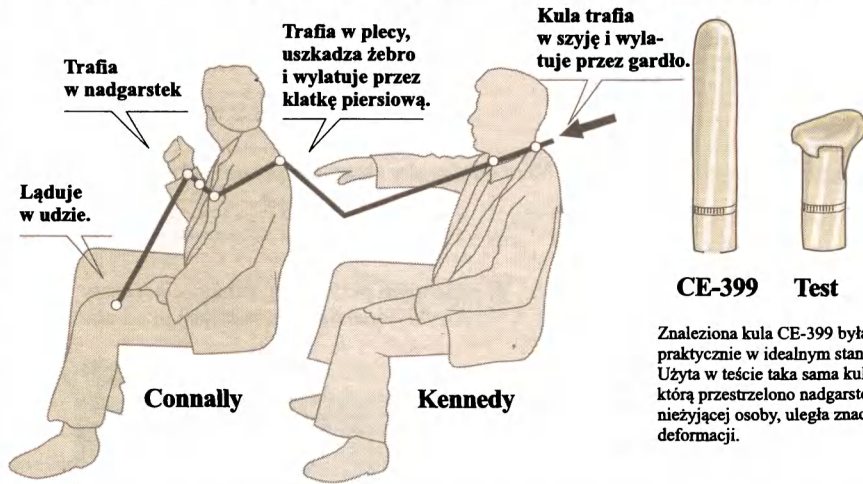
W raporcie z sekcji zwłok opisano poważną ranę „wylotową” na prawej skroni oraz płytką ranę (2,5 - 5 cm) na plecach bez punktu wylotowego. Nie badano gardła.

Bethesda Naval Hospital (Maryland)

W poprawionej wersji raportu rana na plecach znajduje się kilka cm wyżej niż stwierdzono to w oryginale. Ta sama kula miała przejść przez gardło prezydenta i trafić Connally'ego. Wcześniejsze notatki z autopsji zostały zniszczone.

CE-399: magiczna kula

Commission Exhibit 399 („magiczna kula”) została znaleziona na noszach w Parkland Hospital. Wg Komisji, ta kula, praktycznie nieuszkodzona, przeszła przez gardło Kennedy'ego i zraniła Connally'ego powodując siedem oddzielnych ran. Eksperti twierdzą, że pokazany poniżej, zygzakowaty tor lotu był w rzeczywistości niemożliwy:



Czy wiesz?

- W noc po strzelaninie Oswald przeszedł test wykrywający mikroślady wystrzału z broni palnej. Wyniki wykazały, że w ostatnim czasie nie używał takiej broni.
- Julia Ann Mercer, która utknęła w korku na ulicy Wiązów, widziała człowieka wysiadającego z ciężarówki z bronią w ręku. Następnie mężczyzna skierował się w stronę pagórka. Został zidentyfikowany jako Jack Ruby.
- Przed, podczas i po strzelaninie na Plaza Dealey wykonano 510 zdjęć. Komisja Warren przeanalizowała 26 z nich, a FBI 50.
- 16 na 20 zastępców szeryfa Dallas uważa, że strzały oddano z pagórka na Dealey Plaza. W tym też kierunku pobiegli.
- Ubranie gubernatora Connally'ego oddano do pralni chemicznej, a dowody zniszczono.
- Matka Oswalda utrzymywała, że był on agentem amerykańskiego wywiadu.
- Po śmierci Connally'ego w 1993 roku w jego ciele wykryto więcej metalowych fragmentów.
- Mózg Kennedy'ego zniknął z National Archives.